Wydanie C
4,20 ZŁ W TYM 8%VAT
Nr ISSN 0137-9178 Nr indeksu 348-570
Nakład 21.500 Nr 266 (4205)
Piątek 13 listopada 2020
magazyn
GŁOS SZCZECIŃSKI
DZIENNIK POMORZA

Zdrowie. Do pracy w szpitalu tymczasowym rekrutuje nawet Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe str. 5

Upadek kardynała: Koniec legendy Księcia z Ostrowa Tumskiego

Reportaż. Historia kadrynała Henryka Gulbinowicza str. 16

FOT. TOMASZ HOLOD, ANDRZEJ SZKOCKI

Rozmowa Aleksandra Szwed opowiada o trudnych początkach kariery i miłości do śpiewu. Przyznaje, że tęskni do kapsli i trzepaka
strona 14-15

Szczecin. Warte ponad 2 mln zł nieruchomości Siostry Misjonarki Miłości chcą kupić za 7 tys. zł strona 10

REKLAMA 009942543

światMEBLI salon meblowy Szczecin
Wyjątkowe, ładne i tanie
meble w jednym miejscu
JESTEŚMY OTWARCI
SALON MEBLOWY ŚWIAT MEBLI
ul. Rapackiego 1b, Szczecin, tel. 914221170

eprasa.pl d5fac6f1db

Głos Dziennik Pomorza
Piątek, 13.11.2020

Koronawirus, obostrzenia i widmo kwarantanny

dr hab. Piotr Chrobak
politolog
Uniwersytet Szczeciński

Komentarz

Koronawirus nie odpuszcza. W porównaniu z wiosną lub latem liczba zakażeń oraz przypadków śmiertelnych dramatycznie wzrosła. Oczywiście ta ponura diagnoza nie dotyczy tylko Polski, ale także innych, w tym lepiej rozwiniętych państw od naszego. Każdy z krajów stara się znaleźć sposób, aby z jednej strony opanować pandemię, a z drugiej nie zrujnować swojej gospodarki.

W Polsce rząd twierdzi, że robi co może, aby ograniczyć pandemię, natomiast opozycja stara się przekonać społeczeństwo, że władza sobie nie radzi. I tak ten dwugłos trwa już od wiosny. Oczywiście coraz więcej wprowadzanych obostrzeń, coraz gorzej odbija się na kondycji naszej gospodarki. Ewentualne wprowadzenie lockdownu z jednej strony może pomóc w zastopowaniu rozprzestrzeniana się pandemii, ale z drugiej może doprowadzić do bankructwa wielu przedsiębiorców. Zdania ekspertów co do zasadności wprowadzenia lockdownu są podzielone. W tym wszystkim kluczowa wydaje się kondycja naszej służby zdrowia.

Nawet dużo bogatsze od nas kraje jak Niemcy, Francja czy Wielka Brytania mają problem, aby opanować pandemię koronawirusa. Ich służba zdrowia także jest mocno nadwyrężona. Jednak w naszym przypadku, jeżeli chodzi o kondycję opieki zdrowotnej, to z powodu pandemii wyszły na jaw wszystkie wieloletnie zaniedbania. Dzisiejsza opozycja wytyka szereg - mniej lub bardziej rzeczywistych - błędów ekipie obecnie sprawującej władzę. Jednak nie zmienia to faktu, że nie tylko Zjednoczona Prawica powinna uderzyć się w piersi jeżeli chodzi o stan naszej służby zdrowia. Powinni też to zrobić przedstawiciele wcześniejszych ekip, jak koalicja PO i PSL, czy PiS, Samoobrona RP i LPR, a także SLD-UP z PSL. Każda z wymienionych ekip miała wystarczająco dużo czasu, aby poprawić kondycję naszej opieki zdrowotnej. Łącznie minęło już 19 lat.

Jedynym sprawdzonym środkiem pozwalającym się uchronić przed zakażeniem jest metoda „D-D-M", czyli „dystans-dezynfekcja-maseczki"

Już czas najwyższy, aby odłożyć spory na bok i zabrać się do współpracy ponad podziałami. Duża część naszych polityków ze wszystkich opcji pokazała, że są mistrzami w dzieleniu społeczeństwa. Tu faktycznie nie mają sobie równych. Z punktu widzenia strategii i taktyki politycznej, to jak na razie, takie działanie się opłaca. Od 15 lat mamy dominację dwóch partii na naszej scenie politycznej oraz formacje lewicowe, które próbują się w tym sporze odnaleźć. Jednak może już pora, żeby do tych polityków dotarła wiadomość, że społeczeństwo jest zmęczone tymi utarczkami, że ma dość dzielenia i z utęsknieniem czeka, aż pojawi się ktoś, kto sprowadzi rywalizację polityczną - która w demokratycznym państwie będzie i powinna być zawsze - do normalnego poziomu, a nie do walk „na noże".

Jak na razie, to mimo zapowiedzi postępów w pracy nad szczepionką oraz wprowadzania nowych obostrzeń przez szereg państw, które mają się przyczynić do spowolnienia rozprzestrzeniania się koronawirusa, to jedynym do tej pory sprawdzonym środkiem pozwalającym się uchronić przed zakażeniem jest metoda „D-D-M", czyli „dystans-dezynfekcja-maseczki". Szkoda tylko, że tak wielu ludzi jeszcze tego nie rozumie.

Jutro u nas

Magdalena Boczarska

Dziecko daje jej nadludzką siłę do działania. Spełnia się w roli matki i aktorki

Temat dnia

Przed nami niepewność

Pandemia zmienia nasze życie. Zachować pewność w niepewnych czasach

Kuchnia

Aromatyczna kawa

Doda nam energii i pobudzi zmysły. Doskonały napój na chandrę

Pogoda w regionie

Dzisiaj
10°C
8°C
Barometr **1033 hPa**
Wiatr **20 km/h**
Uwaga **możliwe przymrozki**

Sobota
11°C
8°C
Barometr **1020 hPa**
Wiatr **9 km/h**
Uwaga **poranne mgły**

Niedziela
11°C
8°C
Barometr **1012 hPa**
Wiatr **13 km/h**
Uwaga **mglisto**

Świat archiwum, świat pamięci, czyli Nasza Maria

Szczecin

W minioną sobotę odeszła od nas wyjątkowa postać. Niezwykle ciepła i serdeczna Pani Maria Frankel.

Każdy kto miał szczęście spotkać ją na swojej drodze, może powiedzieć, że była osobą niezwykle życzliwą i kochającą ludzi. Była humanistką i zasłużoną archiwistką oraz społeczniczką. Przez 36 latach pracy w Archiwum Państwowym w Szczecinie Pani Maria wyjątkowo zasłużyła się dla całego humanistycznego środowiska w naszym regionie, przez które była bardzo ceniona.

Całe zawodowe życie związała z Archiwum Państwowym. Na szczególne podkreślenie zasługuje jej działalność naukowa i edytorska w Oficynie Wydawniczej Archiwum Państwowego w Szczecinie „Dokument", nakładem której ukazało się ponad 100 publikacji. Przy Jej doniosłym udziale powstał i ukazywał się rocznik „Szczeciński Informator Archiwalny" oraz „Kronika Szczecina", której była sekretarzem. Ponadto udzielała pomocy autorom licznych prac naukowych, m.in. z Archiwum, Uniwersytetu Szczecińskiego, czy archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej, które powstawały m.in. w oparciu o zasób szczecińskiego Archiwum.

W związku z przejściem na emeryturę, za swoją działalność władze samorządowe województwa, na wniosek Uniwersytetu Szczecińskiego oraz środowiska humanistycznego Szczecina uhonorowały Ją Odznaką Honorową Gryfa Zachodniopomorskiego, co pokazało,jak wartościową i lubianą była postacią.

To właśnie tacy ludzie jak Pani Maria, tworzą świat humanistyki, świat archiwów, czyli świat pamięci o sprawach ważnych i godnych upamiętnienia. Bardzo będzie nam Jej brakowało.

Piotr Chrobak

FOT. JAN SURUDO

Uroczystość odznaczenia Odznaką Honorową Gryfa Zachodniopomorskiego Pani Marii Frankel.

REKORDOWE BIEGANIE

FOT.12 BZ

Dwie doby biegu na bieżni. To była mordercza rywalizacja

Chorąży Przemysław Ruta z 12 Brygady Zmechanizowanej wziął udział w II Międzynarodowym Biegu na bieżni. W ciągu 48 godzin przebiegł 285,950 kilometrów. jak i ulotnością działań w przestrzeni miejskiej". Chorąży Przemysław Ruta na co dzień służy w sztabie 1 batalionu piechoty zmotoryzowanej „Legionów". - Żołnierz stanął do tej katorżniczej rywalizacji w gronie 17 zawodników. Dzięki ponadludzkiej formie, wytrwałości i zaangażowaniu zajął wysokie 6. miejsce w klasyfikacji końcowej przebiegając dystans 285,950 km - relacjonuje kapitan Błażej Łukaszewski z 12 BZ. - Dodatkowo w ramach tego biegu zorganizowano również Mistrzostwa Polski, w których Legionista zajął 4. miejsce. **(JASZ)**

LOTTO

11.11.2020, godz. 21.50
Multi Multi: 3, 10, 11, 13, 14, 18, 19, 28, 29, 30, 31, 45, 46, 47, 49, 50, 62, 65, 68, 78 Plus 28
Ekstra Pensja: 1, 9, 13, 18, 21 +2
Ekstra Premia: 5, 10, 12, 20, 31 +4
Mini Lotto: 1, 14, 26, 27, 34
Kaskada: 2, 8, 9, 10, 11, 13, 14, 16, 17, 19, 22, 24
Super Szansa: 4, 2, 7, 2, 8, 3, 6

12.10.2020, godz. 14
Multi Multi: 2, 6, 13, 18, 20, 32, 36, 40, 51, 54, 57, 58, 59, 62, 64, 66, 69. 70, 75, 80 Plus 75
Super Szansa: 5, 2, 3, 7, 7, 2, 9
Kaskada: 1, 4, 5, 6, 7, 11, 12, 13, 14, 15, 17, 19

WALUTY Z 12.11.2020

USD	3,7995	(-)
EUR	4,4868	(-)
CHF	4,1573	(-)
GBP	5,0087	(-)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego
(-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego

eprasa.pl d5fac6f1db

KALENDARIUM

1907
We francuskim Lisieux Paul Cornu wzniósł się po raz pierwszy w historii dwuwirnikowym śmigłowcem własnej konstrukcji na wysokość 30 cm i utrzymywał w powietrzu przez 20 sekund.

1918
PPS zorganizowała w Warszawie wielką demonstrację przeciwko rządom Rady Regencyjnej. Została ona powołana reskryptami niemieckich i austro-węgierskich władz okupacyjnych. Dzień później Rada Regencyjna rozwiązała się przekazując całość władzy zwierzchniej Naczelnemu Wodzowi Wojsk Polskich Józefowi Piłsudskiemu.

1924
Władysław Reymont został ogłoszony laureatem Nagrody Nobla za powieść Chłopi.

1927
Oddano do użytku podwójny Holland Tunnel pod rzeką Hudson, łączący nowojorski okręg Manhattan z Jersey City w stanie New Jersey.

1940
Odbyła się premiera pierwszego w historii pełnometrażowego animowanego filmu stereofonicznego Fantazja, zrealizowanego w wytwórni Walta Disneya.

1949
Władysław Gomułka stanął na czele nowo utworzonego Ministerstwa Ziem Odzyskanych w Tymczasowym Rządzie Jedności Narodowej.

1974
Zakończono budowę Obserwatorium Wysokogórskiego na Śnieżce.

1990
Pojawiła się pierwsza strona WWW.

2015
W serii zamachów terrorystycznych w Paryżu i Saint-Denis zginęło 137 osób, a ponad 300 zostało rannych, w tym 99 ciężko.

Z TWITTERA

Smutna refleksja po „Don Stanislao". Od kard. Dziwisza prawdy nie możemy się spodziewać. Konieczny jest raport na temat jego roli w Watykanie, ale także o latach zaniedbań w Polsce. O sprawie poznańskiej, wrocławskiej innych. Nieleczona moralna gangrena zabija Kościół.

TOMASZ TERLIKOWSKI - DZIENNIKARZ PUBLICYSTA, PO REPORTAŻU TVN 24, O KARDYNALE STANISŁAWIE DZIWISZU

REGION

FOT. SZYMON WASILEWSKI

Na prawobrzeżu Szczecina powstaje kolejny fragment drogi rowerowej. Ścieżka wzdłuż ulicy Łubinowej połączy isniejące już ścieżki przy ul. Struga, Wiosennej, a także przy ul. Handlowej. Kształt przyszłej infrastruktury jest już bardzo dobrze widoczny na odcinku od ul. Andrzejewskiego do skrzyżowania z ul. Zaranie i Maciejowicką. Gotowe są już chodniki, asfaltowa droga rowerowa, miejsca postojowe. Prace ziemne prowadzone są obecnie na odcinku od ul. Maciejowickiej do ul. Nałkowskiej. w kierunku osiedla Majowego.
Prace powinny się zakończyć w marcu. Koszt to blisko 8 mln zł.

Partnerem cyklu są Wojska Obrony Terytorialnej

109917805

Wojsko wzmocniło moją siłę woli i wiarę w ludzi.

Rozmowa z kpr. Moniką Górską z 14. Zachodniopomorskiej Brygady Wojsk Obrony Terytorialnej

Wojska Obrony Terytorialnej to nowy rodzaj czynnej służby wojskowej. Dlaczego zdecydowała się pani zasilić szeregi tej formacji?

Miałam już wcześniej do czynienia z wojskiem podczas szkolenia na stopień podoficera i zrobiło to na mnie bardzo pozytywne wrażenie. Chciałam, żeby wojsko było dalej w moim życiu obecne, dlatego zdecydowałam dołączyć do Wojsk Obrony Terytorialnej. Poza dobrymi wspomnieniami z wojska zachęciła mnie również wizja rozwoju w wielu kierunkach, możliwość odbywania kursów i poszerzania wiedzy, jak i motywacja do ćwiczeń fizycznych. Poza tym zawsze w swoim życiu starałam się pomagać, a teraz mogę, to robić pełniąc służbę.

Studiowała pani architekturę, teraz studiuje pani pedagogikę. To dość odległe od wojska obszary... Czy może jest jakaś wspólna płaszczyzna?

Chodzi raczej o wszechstronność i kontakt z ludźmi.

FOT. DWOT

kpr. Monika Górska z 14 Zachodniopomorskiej Brygady OT

Architektura łączy studia techniczne i plastyczne, a pedagogika to kierunek głównie humanistyczny. Oba zaś łączą działania na rzecz ludzi i z ludźmi. Kiedy chcemy stworzyć dobry projekt, potrzebujemy wiedzy na temat tego, co tworzymy i dla kogo. Im lepiej poznamy inwestora i jego plan, tym lepszy projekt stworzymy. Pedagogika z kolei opiera się na odpowiednim podejściu do dzieci, rodziców i całych rodzin oraz właśnie na niesieniu im pomocy. W wojsku, a zwłaszcza w formacji jaką jest WOT, spotykam się z ludźmi różnych zawodów. To rolnicy, budowlańcy, mechanicy, urzędnicy czy nauczyciele i wykładowcy, osoby w różnym wieku, uczniowie, studenci, matki, ojcowie. Mają różne zainteresowania i priorytety życiowe i są na różnych etapach życia. Dzięki tej różnorodności łatwiej jest nam się porozumiewać i budować zaufanie. A jako żołnierze musimy na sobie polegać.

Podejmując się pełnienia terytorialnej służby wojskowej nie muszą rezygnować z dotychczasowego życia zawodowego i prywatnego. Czy miało to dla pani znaczenie?

Jak najbardziej. Jestem osobą aktywną i wszechstronną. Zależało mi na tym, żeby połączyć studia, pracę, własne zainteresowania i życie towarzyskie. Poza wojskiem chętnie maluje, robię zdjęcia, czytam, interesuje się behawiorystką zwierząt, udzielam korepetycji.

I można to wszystko pogodzić?

Można, jeśli się chce. Wiadomo, zdarzają się sytuacje, gdy jestem potrzebna w wojsku i muszę trochę pozmieniać swoje plany, ale nie jest to nie do zrealizowania. Zawsze jestem gotowa stawić się na służbie.

Są dwie ścieżki, żeby wstąpić do WOT - jedna dla osób, które składały już przysięgę wojskową, druga dla tych, którzy nie nosili munduru. Pani szła tą pierwszą.

Stopień kaprala zdobyłam przed wstąpieniem do WOT w Centrum Szkolenia Sił Powietrznych w Koszalinie. Było to dla mnie bardzo wartościowe szkolenie, zarówno fizyczne, jak i psychiczne zderzenie się z realiami wojska, relacjami przełożony a podwładny, szkoleniami, musztrowaniem, ćwiczeniami w polu i całą specyfiką wojska. Podczas szkolenia poznałam realia służby i pomimo tego, że bywało ciężko, na każdym kroku dostawałam wsparcie. To pomagało mi nie poddawać się. Myślę, że bardzo wzmocniło to moją siłę woli i wiarę w ludzi.

WOT może zainteresować każdego, kto poza służbą chce się rozwijać i nie chce poświęcić pracy zarobkowej.

To prawda. Oferuje bowiem wynagrodzenie za dzień szkoleniowy, w zależności od stopnia, dodatek za gotowość bojową przyznawany raz w miesiącu oraz zapewnia wiele rozwiązań zarówno dla pracowników jak i pracodawców, aby możliwie zminimalizować koszty nieobecności w pracy. System jest skonstruowany tak, że nie musimy poświęcać nauki, studiów czy pracy zawodowej, rodziny. To wszystko da się połączyć i każdy z żołnierzy WOT jest tego przykładem. Moi koledzy i koleżanki - żołnierze to pracownicy firm, administracji, studenci i uczniowie. Po prostu - można.

Szkolenie w WOT to nauka praktycznych umiejętności niezbędnych nie tylko na współczesnym polu walki, ale przydatnych też w codziennym życiu. Co było najciekawszą z nich dla pani?

Szkolenia z walki wręcz. Nie sądziłam, że drobna osóbka mojej postury jest w stanie powalić dorosłego mężczyznę i to na wiele sposobów. Oczywiście były ćwiczenia praktyczne na współtowarzyszach, nikt nie ucierpiał, ale nauczyliśmy się obalać przeciwnika każdego wzrostu i wagi.

Na czym na co dzień polega bycie terytorialsem?

W dyspozycyjności jesteśmy tak naprawdę cały czas. Jeśli chodzi o zakładanie munduru, to są to głównie ćwiczenia rotacyjnie, a w moim przypadku wiele dni, w których dobrowolnie zgłaszam się do pomocy zarówno w szpilach, czy w związku z codziennym funkcjonowaniem wojska, koordynacji żołnierzy i ich zadań, jak wspólnych patrolach z policją. Jak już wspomniałam, żołnierzem się jest a nie bywa, dlatego staram się na każdym kroku pomagać - w mundurze i w cywilu.

eprasa.pl d5fac6f1db

Ofert pracy w naszym regionie jest coraz więcej. Inne regiony radzą sobie lepiej

Bogna Skarul
bogna.skarul@polskapress.pl

Szczecin

Wbrew rekordowej i ciągle rosnącej liczbie zakażeń oraz ograniczeniom epidemicznym, pracodawcy wciąż zatrudniają, choć nie wszędzie. Okazuje się, że w województwie zachodniopomorskim ofert pracy przybywa, ale na tle całego kraju jest ich stosunkowo mało. Jakich pracowników szukają pracodawcy w naszym regionie?

FOT. ARCHIWUM

Jak wynika z Barometru Ofert Pracy najwięcej ofert pracy w skali miesiąca napłynęło do województw dolnośląskiego, pomorskiego oraz warmińsko-mazurskiego, zaś najmniej do lubuskiego, opolskiego oraz zachodniopomorskiego

Niemal od ręki zatrudnienie w Szczecinie znajdzie strażak, brukarz czy recepcjonista. Od 2 do 5 tys. zł może zarobić przedstawiciel handlowy, pracownik spedycji od 6 do 14 tys. zł, kierowca od 6 do 6,5 tys. zł, hydraulik od 4 do 4,5 tys. zł, sprzedawca w sklepie Netto od 2,5 do 3,2 tys. zł, stolarz od 3 do 6 tys. zł, a dostawca Uber Eats od 4 do 8 tys. zł. Są też oferty pracy dla glazurników, pizzermenów, kurierów, specjalistów HR, inżynierów sanitarnych, architektów wnętrz, czy wykonawców kompleksowego wykończenia wnętrz.

- Dość sporo jest też ofert pracy dla osób, które zajmują się różnego rodzaju naprawami na zachodniopomorskim wybrzeżu - zauważają specjaliści rynku pracy i dodają, że wielu właścicieli okres zamknięcia hoteli, pensjonatów czy domów wczasowych chce wykorzystać właśnie na małe remonty czy naprawy w obiektach. Taka „złota rączka" może w tej chwili nad morzem zarobić od 4 do 4,5 tys. zł.

Nad morzem „złota rączka" może zarobić od 4 do 4,5 tys. zł. Jest sporo ofert dla osób zajmujących się remontami

- Zatrudniłam trzy osoby do sprzątania terenu wokół mojego pensjonatu - mówi pani Aneta z Międzyzdrojów. - W normalnym czasie, kiedy pensjonat jest pełen gości, nie ma kiedy tego zrobić. Wykorzystuję ten czas także dlatego, że teraz moja oferta pracy staje się bardziej atrakcyjna.

Na wybrzeżu bowiem miasta i miasteczka żyją głównie z turystyki i gości. Tych w tej chwili nie ma, a część pracowników zwyczajnie straciła zatrudnienie.

Barometr Ofert Pracy, przygotowywany przez Katedrę Ekonomii i Finansów WSIiZ w Rzeszowie oraz Biuro Inwestycji i Cykli Ekonomicznych, wskazuje na nieoczekiwanie zainteresowanie zatrudnieniem nowych pracowników i to we wszystkich województwach w Polsce. Ich zdaniem reakcja biznesu na drugą falę zakażeń na razie okazała się stosunkowo łagodna.

W województwie zachodniopomorskim najsilniejsze ożywienie gospodarcze, także niezwiązane z pracami sezonowymi, odnotowuje się w największych ośrodkach regionu, takich jak Szczecin, Koszalin czy Świnoujście. Jednak o pracę jest już zdecydowanie łatwiej także w innych miejscowościach - takich, w których funkcjonuje więcej małych firm, mogących obecnie skorzystać z rozwiązań tarczy antykryzysowej. ©℗

Zmiany w egzaminach maturalnych i ósmoklasisty 2021

Oświata

Małgorzata Klimczak
malgorzata.klimczak@polskapress.pl

Zmiany w egzaminach maturalnych i ósmoklasisty: Sytuacja spowodowana pandemią zmusza Ministerstwo Edukacji Narodowej do wprowadzenia zmian w organizacji i programie egzaminów końcowych w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych.

- Zmiany dotyczą uwzględnienia tego, co nie mogło być zrealizowane podczas nauki zdalnej i w związku z tym została podjęta decyzja o powołaniu zespołów, które dokonają takiej zmiany - mówi Maciej Kopeć, podsekretarz stanu w MEN. - Zmiana ta jest zmianą jednorazową i polega na przygotowaniu egzaminu ósmoklasisty i egzaminu maturalnego, które odbędą się w roku 2021. Na podstawie wytycznych ministra zostaną ułożone arkusze egzaminacyjne. To oznacza, że egzaminy odbędą się według specjalnie przygotowanej podstawy programowej.

Prace nad tymi wytycznymi powinny zakończyć się jeszcze w tym miesiącu i przekazane do konsultacji publicznych. Wstępna data to 20 listopada.

MEN planuje ogłosić ostateczne wymagania na egzaminy do końca 2020 roku. ©℗

009944694

Z głębokim żalem zawiadamiamy o śmierci

Wiesława Gardasa

ukochanego Męża, Taty, Dziadka, Teścia,
Instruktora ZHP, Przyjaciela...

**„Zaszumiały cię powietrza
I ruszyłeś sam na szlak
Ten ostatni, ten najlepszy
Przyszedł czas, Pan dał ci znak ..."**

Zmarł 10 listopada 2020 r.
Po mszy żałobnej Jego ciało spocznie w grobie rodzinnym na Cmentarzu Centralnym.

Szczecin

Duże zainteresowanie parkometrami

- Są pytania, ale musimy czekać do 18 listopada, gdy nastąpi otwarcie kopert - mówi Wojciech Jachim z NiOL, zarządcy Strefy Płatnego Parkowania.
Przetarg obejmuje dostawę i montaż 340 parkomatów. W nowych urządzeniach będzie można płacić bilonem (od 10 gr wzwyż) i kartami płatniczymi (również zbliżeniowo). Warunkiem wniesienia płatności za postój będzie wpisanie numeru rejestracyjnego. Kierowca nie będzie musiał zanosić biletu do samochodu. **(MP)**

Proces o zabójstwo i kanibalizm z formalnymi przeszkodami

Szczecin

Mariusz Parkitny
mariusz.parkitny@polskapress.pl

W Gorzowie lub Szczecinie odbędzie się proces czterech mężczyzn, oskarżonych o zabójstwo i zbezczeszczenie zwłok. Zbezczeszczenie miało mieć formę kanibalizmu. Nie udało się ustalić, kim była ofiara.

FOT. ARCHIWUM

Dowodami w sprawie są głównie wyjaśnienia podejrzanego Rafała O., zeznania świadka i kilka podsłuchanych rozmów

Prokuratura Okręgowa w Szczecinie zakończyła trwające od trzech lat śledztwo. Do zbrodni miało dojść w 2002 w jednej z miejscowości na pograniczu województwa zachodniopomorskiego i lubuskiego. Dlatego sprawa trafiła do Sądu Okręgowego w Gorzowie, który uznał, że bardziej właściwy będzie sąd w Szczecinie.

Ostateczna decyzja o miejscu procesu jeszcze nie zapadła. Na pewno jednak sprawa będzie wyjątkowa, bo nie tylko brakuje ciała ofiary, ale nie wiadomo kim był. W 2017 r. zarzuty usłyszało czterech mężczyzn (piąty zmarł przed zatrzymaniem). Mieli porwać ofiarę, zabić, poćwiartować, i częściowo zjeść, po upieczeniu. Resztę zwłok podobno wyrzucili do jeziora. W polskim prawie kanibalizm traktowany jest jako zbezczeszczenie zwłok, za co grozi do dwóch lat więzienia. Ale za zabójstwo oskarżonym grozi dożywocie. Nie byli do tej pory karani.

W maju 2019 r. dwóch oskarżonych sąd wypuścił z aresztu. Zauważył, że dowody ich winy są dość słabe. Przyznał jednak, że mogło dojść do aktu kanibalizmu. Wyjaśniał, że zjedzenie szczątków zabitego miało służyć głównie zmuszeniu wszystkich zamieszanych do milczenia.

- Znane nam są opisy w prasie, że mamy tutaj do czynienia z „ohydną zbrodnią". Pewne też bulwersujące społeczeństwo fakty nastąpiły już po popełnieniu zbrodni zabójstwa, chodzi bowiem o kanibalizm. Trzeba też pamiętać, czemu miało to służyć - jedzenie szczątków ludzkich miało służyć temu, żeby każdą z osób, które były zamieszane w to zdarzenie - nie mówię, że brały w nim udział - na przyszłość przymusić do milczenia. I to chyba się po części udało - powiedział sędzia Andrzej Olszewski. ©℗

eprasa.pl d5fac6f1db

Do pracy w tymczasowym szpitalu rekrutuje WOPR

Szymon Wasilewski
szymonwasilewski
@polskapress.pl

Zdrowie

W grudniu w Szczecinie mają ruszyć dwa szpitale tymczasowe, w których leczeni będą zakażeni koronawirusem. Do poszukiwań personelu dołącza zachodniopomorskie Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe.

FOT. ARCHIWUM

W szpitalu tymczasowym potrzebni będą lekarze i pielęgniarki wszystkich specjalizacji. Na wagę złota będą oczywiście specjalizacje anestezjologiczne

W grudniu planowane jest w Szczecinie otwarcie szpitala tymczasowego. Mieścić się on będzie w dwóch lokalizacjach: budynku M Samodzielnego Publicznego Szpitala Klinicznego Nr 2 PUM w Szczecinie (na Pomorzanach) oraz w hali Netto Arena przy ul. Szafera.

W sumie w obu placówkach dostępnych będzie łącznie około 300 miejsc oraz ponad 50 stanowisk intensywnej opieki medycznej (tzw. łóżka OIOM-owe respiratorowe). Rzecznik szpitala na Pomorzanach informuje, że trwają już poszukiwania personelu (lekarzy, pielęgniarek, ale także studentów ostatniego roku medycyny) do szpitali polowych.

Do rekrutacji dołącza także Zachodniopomorski WOPR, który prowadzi już wśród swoich członków wstępną weryfikację chętnych. A potrzebni są ratownicy posiadający ważne zaświadczenie kursu pierwszej pomocy.

Warunki - praca dwuzmianowa (w godz. 7-19 i 19-7), stawka - 30 zł brutto za godzinę, posiłki we własnym zakresie (na razie). Wymagane jest ukończenie kursu Kwalifikowanej Pierwszej Pomocy. Wśród zadań: kontrola i spisanie parametrów, pomoc przy przebieraniu pacjentów, przenoszenie krwi itp.

- Przyda się każda para rąk - ratownicy, fizjoterapeuci, personel pomocniczy, sprzątający, opiekunki i opiekunowie - mówi Bogna Bartkiewicz, rzecznik szpitala.

©℗

Adwokaci: praca zmianowa to absurd

Szczecin
Mariusz Parkitny
mariusz.parkitny@polskapress.pl

- Wyrażamy jednoznaczny sprzeciw wobec tego rodzaju form funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości - ogłaszają szczecińscy adwokaci. To ich odpowiedź na pomysły ministerstwa dotyczące pracy zmianowej w sądach i zdalnym prowadzeniu rozpraw.

Pracę na dwie zmiany zaleciła sądom w ubiegłym tygodniu wiceminister sprawiedliwości Anna Dalkowska. Część rozpraw zaczynałaby się rano i kończyła o godz. 13.30. Druga zmiana przychodziłaby na godz. 14 i pracowała do 20.30.

- Podzielenie pracowników sądu, w tym sędziów, na dwie grupy, które nie będą się ze sobą stykać zapewni ciągłość pracy i brak konieczności odwoływania rozpraw i posiedzeń. Ponadto ograniczy liczbę osób obecnych w budynku sądu i ich wzajemną interakcję do niezbędnego minimum - uważa wiceminister. Chciała, aby nowe zasady obowiązywały od poniedziałku. W żadnym sądzie w Polsce to się nie udało. Sędziowie szacują, że potrzebują co najmniej dwóch miesięcy na zmiany.

Do sprawy odnieśli się adwokaci zrzeszeni w Okręgowej Radzie Adwokackiej w Szczecinie. Podobnie jak sędziowie, nie kryją zaskoczenia. Krytykują rząd, że „zmarnował" czas na przygotowanie sądów do drugiej fali koronawirisa.

- Władza wykonawcza nie ma żadnego pomysłu na funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości - piszą prawnicy. Zwracają uwagę, że proponowane zmiany przerzucają obowiązki i koszty na strony postępowania. M.in. na adwokatów, którzy już po pierwszym lockdownie ucierpieli finansowo, bo spadła liczba spraw z którymi przychodzili do nich klienci. Adwokaci, podobnie jak radcy prawni i notariusze pracują w ramach działalności gospodarczej, a więc ich kancelarie to firmy.

Adwokaci apelują do rządu, aby uszanował prawa wszystkich podmiotów, które tworzą wymiar sprawiedliwości.

Ministerstwo nadal zaleca wprowadzenie w sądach pracy zdalnej.©℗

AUTOPROMOCJA

Czytaj tak,
jak lubisz
gs24.pl

GS24.pl

REKLAMA 009931034

TANI WĘGIEL
Eko Energia Szczecin
ul. Szkiana 3, Podjuchy
www.zawszetani.pl
91 471 21 34
668 394 388

KOSTKA (80-200 mm)	725
ORZECH GRUBY (40-80 mm)	725
GROSZEK (10-25 mm)	700
GROSZEK (25-40 mm)	625

OBNIŻAMY CENY NA JESIEŃ ,
PROMOCJA!!!

AUTOPROMOCJA

ŚRODA
JEST
DLA ZDROWIA
z dodatkiem Strona Zdrowia
GŁOS SZCZECIŃSKI

REKLAMA 009929611

INTER GROUP
GRUPA KAPITAŁOWA

Inter Group to firma działająca na rynku od 25 lat. Obsługujemy klientów z całego kraju oferując usługi z zakresu ochrony osób i mienia, utrzymania czystości.

*Poszukujemy **w SZCZECINIE** pracowników na stanowisko:*

PRACOWNIK SERWISU SPRZĄTAJĄCEGO
(Szczecin Centrum)

OFERUJEMY:
- Stabilne zatrudnienie na **umowie o pracę** w dynamicznie rozwijającej się firmie,
- Regularnie i terminowo wypłacane wynagrodzenie miesięczne do **2000 zł - 2500 zł netto („na rękę")**
- **Dofinansowanie**, m.in. zakup leków, okularów, dojazdy do pracy, etc…
- Możliwość przystąpienia do **ubezpieczenia grupowego** na atrakcyjnych warunkach
- Pakiet medyczny

OCZEKUJEMY:
- Sumienności i zaangażowania w wykonywaniu obowiązków
- Mile widziane osoby z orzeczeniem o niepełnosprawności

Zainteresowane pracą osoby prosimy **o przesłanie CV na adres:**
rekrutacja@intergroup.pl
lub kontakt telefoniczny na nr 530 491 386

W CV prosimy uwzględnić klauzulę: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w mojej aplikacji dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesów rekrutacji (zgodnie z Ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych tj. Dz. U. z 2002 r., Nr 101, poz. 926, ze zm.), prowadzonych przez InterGroup z siedzibą w Bydgoszczy.

AUTOPROMOCJA

DZIEŃ DOBRY
W PONIEDZIAŁEK
Nowy tydzień, nowe wydanie
GŁOS SZCZECIŃSKI

Materiał inormacyjny T-Mobile 009870838

Salony T-Mobile w galeriach handlowych pozostają otwarte

Obecnie sklepy w galeriach handlowych, oprócz m.in. aptek, sklepów spożywczych i usług, pozostają zamknięte. Ze względu na swój usługowy charakter salony T-Mobile zlokalizowane centrach handlowych na terenie całej Polski są nadal czynne. Operator zachęca jednocześnie klientów do korzystania z usług firmy telefonicznie lub za pomocą kanałów zdalnych.

Praca zdalna i rozrywka w domowym zaciszu dla wielu Polaków stała się już codziennością. Nie dziwi więc, że dostęp do szybkiego internetu oraz możliwość zdalnych kontaktów zarówno z osobami najbliższymi, jak i tych biznesowych, jest obecnie szczególnie pożądana.

Rozumiejąc obecne potrzeby konsumentów, sieć T-Mobile działa tak, aby mogli oni bez przeszkód pracować i uczyć się zdalnie, prowadzić rozmowy z bliskimi czy korzystać z rozrywki online.

Salony pozostają otwarte

Choć dziś, w czasie surowych obostrzeń, wskazane jest pozostanie w domach, a wiele spraw można załatwić przez internet, sieć postanowiła zatroszczyć się także o klientów, którzy cenią sobie najbardziej bezpośredni kontakt z usługodawcą i postanowiła pozostawić otwarte salony w galeriach handlowych na terenie całego kraju.

T-Mobile podkreśla, że w każdym z otwartych punktów ściśle przestrzegane są wszelkie normy, aby klienci sieci w pełni bezpiecznie mogli załatwić istotne dla nich sprawy związane z usługami T-Mobile. Przedstawiciele sieci zapewniają także, że są w stałym kontakcie z odpowiednimi służbami.

Wszystko można załatwić zdalnie

Osobom, które nie chcą opuszczać bez wyraźnej konieczności domów, sieć przypomina, że kontakt z operatorem, jak zakupy usług i produktów można też zrealizować w sklepie internetowym www.t-mobile.pl i skorzystać z opcji bezpłatnej dostawy.

W tym celu można wykorzystać aplikację i serwis „Mój T-Mobile", gdzie samodzielnie załatwimy większość tematów związanych z obsługą naszego rachunku, bez konieczności bezpośredniego kontaktu z pracownikiem firmy.

W trosce o bezpieczeństwo klientów T-Mobile przypomina również o innych formach kontaktu. Konsultanci sieci pozostają do dyspozycji użytkowników pod numerami telefonów 602 900 000 lub (22) 413 69 96 (dla klientów indywidualnych) oraz 604 604 604 (dla klientów firmowych). Czekają na nich również na Facebooku, Whatsappie i oczywiście – w aplikacji Mój T-Mobile.

UWAGA:
Klienci T-Mobile, którzy zostali objęci kwarantanną, mogą korzystać z aplikacji „Kwarantanna Domowa", nie zużywając danych ze swojego pakietu.

Więcej informacji znajdziecie na stronie: https://www.t-mobile.pl

eprasa.pl d5fac6f1db

Policja mówi o agresji pseudokibiców na Marszu Niepodległości, organizatorzy o prowokatorach

Warszawa
Leszek Rudziński
leszek.rudzinski@polskapress.pl

Starcia z policją, podpalone mieszkanie, zniszczenia na ulicach Warszawy - tak wyglądał Marsz Niepodległości 11 listopada. Rannych zostało 35 policjantów. Organizatorzy marszu nie mają sobie nic do zarzucenia i domagają się dymisji komendanta głównego policji.

FOT. SZYMON STARNAWSKI

Policja tłumaczy interwencję 11 listopada agresją pseudokibiców i podkreśla, że przemarsz był nielegalny. Organizatorzy Marszu Niepodległości zrzucają winę na policję i prowokatorów

W tym roku Marsz Niepodległości miał odbyć się w formule zmotoryzowanej. Przed 11 listopada organizatorzy wydarzenia wzywali uczestników, aby przyjechali do centrum Warszawy pojazdami udekorowanymi patriotycznymi symbolami. Zmiana formuły wynikała z tego, że władze Warszawy po konsultacji z sanepidem nie zgodziły się na Marsz Niepodległości.

11 listopada okazało się jednak, że tysiące uczestników przyszło na rondo Dmowskiego w Warszawie. Zamiast przejazdu rozpoczął się tradycyjny przemarsz. Na rondzie de Gaulle'a doszło do starć z policją. Do akcji wkroczyły zwarte oddziały policji, użyto gazu, pałek i broni gładkolufowej.

Podczas przemarszu uczestnicy rzucali racami i petardami w kierunku budynku, na którym wywieszono tęczową flagę i symbol Strajku Kobiet. W wyniku tego w jednym z pomieszczeń, zajmowanych jako pracownia fotograficzna, wybuchł pożar. Na szczęście udało się go szybko ugasić.

Ponad 300 zatrzymań

W czwartek wydarzenia podsumował rzecznik Komendy Stołecznej Policji. Nadkomisarz Sylwester Marczak na konferencji prasowej przekazał, że na skutek zamieszek rannych zostało 35 funkcjonariuszy.

- Trzy osoby przebywają wciąż w szpitalu. Jeden z policjantów doznał urazu oka, ma pęknięty oczodół - mówił. - Liczba rac, która została skierowana w kierunku policjantów, stanowiła realne zagrożenie dla ich życia i zdrowia - tłumaczył rzecznik stołecznej policji.

Jak poinformował, w sumie wylegitymowano ponad 700 osób, zatrzymano ponad 300 osób, odnotowano też ponad 40 zdarzeń o charakterze przestępstwa. Wystawiono 260 mandatów karnych, a do sanepidu skierowano ponad 650 wniosków. - Zdecydowana większość osób to chuligani kojarzeni ze środowiskiem pseudokibiców - zaznaczył.

Jak dodał funkcjonariusz, podczas wydarzenia zabezpieczono materiały pirotechniczne, broń oraz narkotyki.

- Gdy mamy do czynienia z sytuacją, gdzie jest agresja kierowana wobec policjantów, agresja wobec mienia, mamy do czynienia z reakcją policjantów. Te działania, które były prowadzone przez policjantów, nie zmieniły się w żaden sposób; one były takie same w przypadku agresji podczas wczorajszych wydarzeń, podczas protestów przedsiębiorców, podczas protestu kobiet - zapewniał.

Szef MSWiA Mariusz Kamiński: Odpowiedzią na agresję i przemoc musi być zdecydowana i stanowcza reakcja policji

Organizatorzy marszu chcą dymisji szefa policji

Prezes Stowarzyszenia Marsz Niepodległości Robert Bąkiewicz podkreślił na czwartkowej konferencji prasowej, że organizatorzy wydarzenia „nie mają sobie nic do zarzucenia".

- Nie możemy ponosić odpowiedzialności za wczorajsze wydarzenia, ponieważ zrobiliśmy wszystko, żeby to wszystko, do czego doszło, nie miało miejsca - tłumaczył.

Oświadczył przy tym, że policja „zmieniła taktykę i atakowała osoby przypadkowe", oraz zasugerował, że wśród samych policjantów mogli być nieumundurowani prowokatorzy.

- Policja złamała wszelkie ustalenia. Pan Marczak [rzecznik Komendy Stołecznej Policji - red.] przerzuca na nas odpowiedzialność, ja tylko powiem o bardzo ważnej sprawie. W środę dużo kierowców usłyszało, że mają parkować na Woli i na marsz iść pieszo. Stąd tak duża liczba pieszych - przekonywał podczas konferencji prasowej Damian Kita, rzecznik stowarzyszenia Marsz Niepodległości.

- Apelowaliśmy o to, by to świętowanie odbywało się w sposób zmotoryzowany, w samochodach, na motocyklach, na rowerach. Natomiast policja nie dała możliwości udziału w tym świętowaniu. Blokowała zgromadzonych w korkach, dwie, trzy godziny. Kazała zostawić samochody i dołączać do ludzi poruszających się po Alejach Jerozolimskich - mówił z kolei Robert Bąkiewicz.

Zdaniem prezesa Stowarzyszenia Marsz Niepodległości „policja zachowała się bardzo brutalnie". - Atakowała również dziennikarzy. Apelujemy o to, żeby służby wyłapywały chuliganów i ochraniały zgromadzenie, a nie eskalowały starcia i agresję - mówił Bąkiewicz.

- Wobec tych skandalicznych działań żądamy dymisji komendanta głównego policji, bo uważamy, że wszystkie działania podjęte przez policję to był powrót z działań z marszów z lat 2010-2014 - dodał.

Ranny reporter

W trakcie zamieszek ranny został fotoreporter „Tygodnika Solidarność". 74-letni mężczyzna otrzymał postrzał w twarz. Komendant stołeczny policji nadinspektor Paweł Dobrodziej zapowiedział, że sprawę wyjaśni Wydział Kontroli. „Broń gładkolufowa była użyta wobec chuliganów, a tu mieliśmy do czynienia z nieszczęśliwym wypadkiem" - napisał w oświadczeniu. ©℗

Będzie przegląd ograniczeń dla biznesu?

Warszawa
Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Rzecznik małych i średnich przedsiębiorców Adam Abramowicz w stanowisku skierowanym do Prezesa Rady Ministrów Mateusza Morawieckiego zaapelował o szybki przegląd wprowadzonych ograniczeń wobec przedsiębiorców.

„Apeluję o bezzwłoczny przegląd wprowadzonych już restrykcji, powrót do rozmów z zamkniętymi branżami i ewentualnie, z powodu pogarszającej się sytuacji epidemicznej, zmodyfikowanie warunków funkcjonowania firm. I tylko w ten sposób, umożliwiając przedsiębiorcom powrót na rynek, uchronimy budżet państwa od miliardowych wydatków w ramach wsparcia dla gospodarki sparaliżowanej z powodu reżimu epidemiologicznego" – zaapelował w piśmie do premiera Adam Abramowicz, rzecznik MŚP.

Zdaniem Abramowicza walka ze skutkami pandemii nie może się odbywać „kosztem rujnowania gospodarki". Rzecznik MŚP zwraca także uwagę, że zdecydowana większość przedsiębiorców wdrożyła zalecane przez rząd i służby sanitarne wytyczne i starannie je respektuje. „Dlatego apeluję, by zezwolić im na kontynuowanie działalności" – dodaje.

Zdaniem rzecznika MŚP całkowity lockdown może doprowadzić do likwidacji tysięcy firm i nagłego wzrostu bezrobocia, a w efekcie zagrozi bezpieczeństwu ekonomicznemu Polaków. ©℗

Ministerstwo Zdrowia zapowiada szczepienia przeciw koronawirusowi już pod koniec grudnia

Warszawa
Tomasz Dereszyński
tomasz.dereszynski@polskapress.pl

Wiceminister zdrowia Waldemar Kraska poinformował, że pierwsze szczepienia przeciw koronawirusowi mogą rozpocząć się już pod koniec grudnia. - Na pewno w pierwszej kolejności powinniśmy zaszczepić grupę ryzyka, osoby starsze, powyżej 60-65 roku życia, i oczywiście personel medyczny zaangażowany w walkę z koronawirusem - mówił w Radiu Plus.

- W ministerstwie powstaje plan, w jaki sposób logistycznie przeprowadzić szczepienia przeciw koronawirusowi. Mamy ponad 500 punktów pobrań, tzw. drive thru, na bazie tych punktów możemy zbudować sieć miejsc, gdzie Polacy mogą być zaszczepieni - informuje Waldemar Kraska, wiceszef resortu zdrowia.

Gość „Sedna sprawy" w Radiu Plus dodaje, że w proces masowego szczepienia mogą zostać włączeni lekarze rodzinni i farmaceuci. - Lekarze rodzinni, którzy posiadają zdolność do szczepień, to prawie 10 tysięcy punktów, niektórzy mówią też o wykorzystaniu farmaceutów. To logistycznie jest do opracowania - dodał.

Resort myśli też o żołnierzach. - Tak jak w wielu krajach włącza się w ten proces wojsko, u nas też wielu żołnierzy jest ratownikami, więc myślę, że ten proces szczepienia, aby tylko ta szczepionka była, na pewno przebiegnie w Polsce sprawnie - przewiduje Kraska.

Premier Mateusz Morawiecki, zapowiadając sukces negocjacyjny z firmami Pfizer i BioNTech, poinformował, że w pierwszej kolejności zaszczepieni zostaną seniorzy, służba zdrowia i mundurowi.

- To będzie koniec grudnia - informuje Kraska.

Jak dodaje, Polska jest w programie zakupów europejskich, więc zakłada się, że ta szczepionka w dużej liczbie trafi do Polski w pierwszym kwartale 2021 r.

FOT. TOMASZ HOŁOD

Szczepionka przeciw COVID-19 ma być skuteczna w 90 proc.

W poniedziałek firmy Pfizer i BioNTech ogłosiły, że wyprodukowały skuteczną w 90 proc. szczepionkę przeciw COVID-19.

Wiceminister Waldemar Kraska tłumaczył w „Sednie sprawy", dlaczego w ostatnich dniach spadła liczba testów na koronawirusa. - Testy są zlecane prze lekarzy, to ich decyzja. Trudno powiedzieć, mam nadzieję, że jest to związane z mniejszą liczbą osób, które wykazują objawy koronawirusa.

Jego zdaniem, tych testów nie powinniśmy żałować nikomu. - Kto wymaga testu, powinien go otrzymać. Po niedzieli praktycznie we wszystkich SOR i izbach przyjęć będą dostępne szybkie testy drugiej generacji, których wynik otrzymujemy po 15 minutach. ©℗

eprasa.pl d5fac6f1db

REKLAMA

019905370

PODARUJ MAŁY, ALE WSPANIAŁY PREZENT, KTÓRY NAWET 4-KROTNIE POPRAWIA JAKOŚĆ SŁYSZENIA I REDUKUJE SZUMY USZNE

To MINIurządzenie zapewnia GIGANTYCZNĄ POPRAWĘ słuchu już w 5 minut

Już w te Święta chcesz mieć wzorowy słuch bez pisków, szmerów i dudnienia w uchu? Załóż miniaturowy aparacik i jeszcze tego samego dnia: swobodnie składaj wigilijne życzenia przez telefon, ciesz się telewizyjnym seansem bez podgłaśniania i bez stresu, że zagłuszy rozmowę przy świątecznym stole, jak dawniej wsłuchuj się w ulubione kolędy. Dzięki miniaturowym rozmiarom urządzenia na eleganckiej kolacji nikt nie zauważy różnicy w Twoim wyglądzie, za to Ty usłyszysz kolosalną różnicę w jakości dźwięku. Już od 1. założenia! Przeczytaj, jak możesz dostać darmowy egzemplarz błyskawicznego wzmacniacza słuchu.

Dla 100 pierwszych osób – korektor słuchu GRATIS. A dla najszybszych – dodatkowy PREZENT!

Świąteczne melodie z radia, śmiech wnuczka w słuchawce telefonu, mruczenie kota – jest tyle drobiazgów, które umilają życie… Od teraz możesz usłyszeć je nawet z dużej odległości i bez żadnych zakłóceń. Pomoże Ci douszny „drobiazg" o wielkiej mocy. AUDIOtechniczny cud już od 1. zastosowania pomaga wzmocnić odbierane dźwięki, wyeliminować szumy uszne i uwolnić od objawów pogorszenia słuchu. Teraz masz szansę zdobyć go GRATIS!

ZAKŁÓCENIA SŁYSZENIA? WYŁĄCZ JE W 5 MINUT!

Regenerator słuchu nowej generacji:

- **Błyskawicznie wzmacnia dźwięki otoczenia i podgłaśnia je do 82%**
- **Natychmiast separuje mowę ludzką od odgłosów tła**
- **Automatycznie blokuje szumy, dudnienia, piski i trzaski fantomowe**
- **Pomaga usłyszeć i rozróżnić pełen zakres i każdy rodzaj dźwięków – od szeptu do chóralnego śpiewu**

Najlepszy domowy sposób na szybką poprawę słuchu

Zaburzenia słyszenia da się pokonać w każdym wieku. Szybko i dyskretnie! Może to potwierdzić już 127 453 Polaków korzystających z tego niezwykłego urządzenia. Aż 97/100 osób przyznaje, że odkąd stosuje foniczny hit, wreszcie uwolniło się od zawstydzających przesłyszeń. Ludzie stosujący wzmacniacz słuchu nie muszą już przerywać rozmów krępującym „Słucham?" czy „Powtórz". Wśród użytkowników powyżej 60. roku życia szczególnie cenione jest nawet 4-krotne wzmocnienie oraz wyostrzenie dźwięków z telewizora, telefonu i radia, a także wyciszenie szumów usznych. Wystarczy jeden ruch włączający aparat i koniec z sąsiedzkimi skargami na dudniący odbiornik! Od teraz rozmowa telefoniczna z lekarzem, urzędnikiem czy konsultantem telewizji kablowej będzie autentyczną wygodą a nie stresem, że coś źle usłyszysz. Błyskawiczne wzmocnienie słuchu oraz wytłumienie irytujących szumów i trzasków to jednak tylko część zalet dyskretnego FONOkorektora. Czy wiesz, dlaczego 15 kolejnych osób codziennie uznaje to miniaturowe urządzenie za swój absolutny niezbędnik?

Miniaturowe rozmiary – ogromna radość ze słyszenia bliskich nie tylko w Święta!

Moc oraz czystość dźwięku, jakie daje to urządzenie, jest absolutną nowością na rynku korektorów słuchu. Unikalna budowa FONO-

DYSKRECJA, LEKKOŚĆ, PROSTOTA

Taki jest najlepszy wzmacniacz słuchu na rynku:

- **NIEWIDOCZNY – dzięki miniaturowym rozmiarom i kolorowi dopasowanemu do skóry pozostaje niezauważalny dla Twojego otoczenia**
- **WYGODNY – opływowe kształty zapewniają pełen komfort noszenia, nawet przy podpieraniu głowy i leżeniu na boku**
- **DOPASOWANY DO CIEBIE – 3 rozmiary nakładek gwarantują optymalne zamocowanie go w uchu. Nie wypadnie nawet przy bieganiu czy schylaniu się**

wzmacniacza to efekt zarówno najnowszych zdobyczy techniki, jak i wieloletniej obserwacji… natury. Pomyśl o świergotaniu sikorki czy cykaniu pasikonika. Choć stworzenia występujące w naszym naturalnym otoczeniu są często maleńkie, mają bardzo dobry słuch. Wiele z nich potrafi usłyszeć potencjalne zagrożenie lub zdobycz z odległości setek metrów! Na podobnej zasadzie działa przełomowy AUDIOkorektor. Miniaturowa konstrukcja efektywnie wykorzystuje naturalny kształt ucha zewnętrznego. Dochodzi do nawet 4-krotnego wzmocnienia wszystkich pożądanych dźwięków.

NUMER 1 WEDŁUG EKSPERTÓW MEDICREPORTERS

Czysty i pełny zakres dźwięków? Nawet w 5 minut!

Zaawansowany wiek, przebywanie w hałasie, przebyte choroby – te wszystkie czynniki mogą stępić Twój słuch oraz wywoływać męczące szumy uszne. Eksperci są zgodni: ten problem sam nie zniknie. Na szczęście współczesna nauka podsuwa Ci idealne rozwiązanie: malutki, prosty w obsłudze, dyskretny wzmacniacz słuchu, który zdołał już zaskarbić sobie uznanie ponad pół miliona Europejczyków. Pora na Ciebie! Zamów MINIkorektor dla siebie lub bliskiej osoby i już od 1. użycia czerp ze słyszenia maksymalną przyjemność.

HALO, CZEKAJĄ NA CIEBIE WZMACNIACZE GRATIS I DODATKOWE NIESPODZIANKI!

Warto działać szybko! Na 100 pierwszych osób czekają DARMOWE korektory słuchu. Ale to nie wszystko! Jeśli się pośpieszysz, masz szansę dodatkowo dostać gratis NIESPODZIANKĘ. Może przyda się na prezent dla kogoś bliskiego?

„W tym roku obaj będziemy mieli cudowny wigilijny wieczór: pełen pięknych dźwięków bez zakłóceń"

Słaby słuch przez lata był moją zmorą. Jednak to małe urządzenie rozwiązało problem. Dostałem je w zeszłorocznej edycji akcji refundacyjnej i od tamtego czasu słyszę po prostu świetnie. Jestem tak zadowolony z efektów, że w tym roku zamówiłem taki sam egzemplarz dla brata. Pod choinkę sprezentuję mu coś naprawdę od serca: lepszy słuch i lepszą jakość życia.

Joachim, 78 lat, Białystok

„FONIATRYCZNY HIT, KTÓRY SPRAWDZI SIĘ KAŻDYM WIEKU"

Na rynku wzmacniaczy słuchu wreszcie mamy urządzenie na miarę technologii XXI wieku: niewielkie i… inteligentne. Ten AUDIOregenerator samoczynnie odróżnia mowę ludzką od zgiełku i szumu. Dopasowuje też swoją moc, by maksymalnie wyostrzyć dźwięki wydawane przez ludzi. Równocześnie bezbłędnie wykrywa kierunek, z którego dochodzą fale dźwiękowe. Np. wiesz, skąd nadjeżdża samochód i słyszysz, w jakiej jest odległości.

Marek Jarocki, ekspert MedicReporters

USŁYSZ WYRAŹNIE WSZYSTKIE ODGŁOSY ŚWIĄT!

Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 23.11.2020 r., otrzyma 100% REFUNDACJI OD PRODUCENTA

ZADZWOŃ: **58 561 53 94**

REKLAMOWANE W TV

pon. – pt. 08:00 – 20:00, sob. – nd. 09:00 – 20:00.
Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

SZYBKA DOSTAWA

A jeśli zadzwonisz w ciągu najbliższych 5 dni, możesz otrzymać DRUGI PREZENT – NIESPODZIANKĘ!

Regulamin - rglmnprmcjpk.com

eprasa.pl d5fac6f1db

Plan Komisji Europejskiej dla środowisk LGBTIQ

Bruksela
Wojciech Szczęsny
wojciech.szczesny@polskapress.pl

W czwartek podczas konferencji prasowej w Brukseli zaprezentowano zalecenia dla państw członkowskich Unii Europejskiej, które mają pomóc w ochronie osób nieheteroseksualnych m.in. w zakresie mowy i przestępstw z nienawiści oraz uznawania rodzicielstwa przy przekraczaniu granic przez tzw. tęczowe rodziny.

Strategia LGBTIQ dotyczy lesbijek, gejów, osób biseksualnych oraz transseksualnych, a także tych, które rodzą się z cechami niepozwalającymi jednoznacznie określić ich płci (interseksualnych i queer). To pierwszy tego typu dokument przedstawiony przez Komisję Europejską.

Według unijnych urzędników ta część społeczeństw państw członkowskich UE jest szczególnie narażona na dyskryminację oraz mowę i przestępstwa wynikające z nienawiści, co stoi w sprzeczności z zapisami traktatów europejskich gwarantujących wszystkim obywatelom tolerancję i równe prawa bez względu na „płeć, rasę lub pochodzenie etniczne, religię lub światopogląd, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną".

O konieczności zwiększenia działań na rzecz walki z dyskryminacją osób nieheteroseksualnych mówiła już we wrześniu podczas prezentacji corocznego raportu o stanie Unii Europejskiej szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen, która w tym kontekście wspominała m.in. o tzw. strefach wolnych od ideologii LGBT. Niektóre samorządy lokalne w Polsce podejmowały uchwały w sprawie powstrzymania tej „ideologii".

Jak podkreśliła w czwartek unijna komisarz ds. wartości i przejrzystości Věra Jourová, według badań Eurobarometru wśród osób ze społeczności LGBTIQ aż 43% czuje się dyskryminowane. Ponad połowa z nich w ogóle nie przyznaje się do swojej orientacji z obawy przed dyskryminacją lub agresją.

- Nie chodzi tu o ideologię. Nie chodzi także o to, czy ktoś jest mężczyzną, czy kobietą. Chodzi o miłość - powiedziała podczas spotkania z dziennikarzami Jourová.

- Strategia LGBTIQ nie jest wymierzona przeciwko nikomu. Nikomu nie daje dodatkowych przywilejów. Chodzi w niej tylko o zagwarantowanie bezpieczeństwa i niedyskryminacji dla każdego i kształt Europy w XXI wieku - zaznaczyła.

W ciągu kolejnych pięciu lat Komisja Europejska zamierza przeprowadzić wiele działań zmierzających do prawnej ochrony takich osób. Wśród nich mają znaleźć się instrumenty umożliwiające walkę z homofobiczną mową nienawiści w internecie i mediach społecznościowych oraz wsparcie dla tzw. tęczowych rodzin („rainbow families"), czyli osób pozostających w związkach jednopłciowych wychowujących dzieci.

- Prawo rodzinne znajduje się w kompetencjach państw członkowskich i komisja całkowicie to szanuje. Jednakże legislacja Unii Europejskiej może mieć zastosowanie w przypadku uznawania rodzicielstwa w przypadkach transgranicznych - mówiła Jourová.

- Różnice w prawie państw członkowskich powodują, że przy przekraczaniu granicy państw wewnątrz UE więzy rodzinne mogą zostać uznane za nieistniejące. Nagle, tuż po przekroczeniu granicy, twoje dziecko przestaje być twoim dzieckiem. Taki stan rzeczy jest nie do zaakceptowania - stwierdziła wiceprzewodnicząca KE. ©℗

FOT. DARIUSZ BLOCH

W ciągu pięciu lat Komisja Europejska zamierza przeprowadzić wiele działań zmierzających do prawnej ochrony osób LGBTIQ

Kardynał Dziwisz odrzuca zarzuty tuszowania pedofilii

Rzym
Julia Kaleba
julia.kaleba@polskapress.pl

Kardynał Stanisław Dziwisz odniósł się do reportażu TVN24 „Don Stanislao. Druga twarz kardynała Dziwisza", pokazującego krycie przez niego przestępstw pedofilii w Kościele i ukrywanie prawdy przed Janem Pawłem II. Były sekretarz papieża w oświadczeniu dla włoskiej agencji prasowej ANSA podkreślił, że takie zarzuty mają charakter zniesławiający.

FOT. ANNA KACZMARZ

Kardynał Stanisław Dziwisz w oświadczeniu pisze o zarzutach kupczenia, które odrzuca jako złośliwe i bezpodstawne

Chodzi o materiał Marcina Gutowskiego wyemitowany przez TVN24, w którym dziennikarz pokazuje m.in. powiązania Dziwisza z byłym amerykańskim kardynałem Theodore'em McCarrickiem, który dopuszczał się pedofilii, a także sprawcą molestowania seksualnego dzieci i seminarzystów Marcialem Degollado, założycielem zgromadzenia Legion Chrystusa.

Rozmówcy, z którymi skontaktował się Gutowski, wyjawiają także, że za pewne przysługi - jak np. umożliwienie uczestnictwa w mszy świętej prowadzonej przez papieża - Dziwisz dostawał słone opłaty.

Kard. Dziwisz w oświadczeniu dla włoskiej agencji prasowej ANSA odrzucił tezy przedstawione w reportażu TVN24.

Duchowny zaznacza, że zarzuty takie „mają zniszczyć służbę, pełnioną z pełną pokorą świętemu papieżowi, Janowi Pawłowi II".

Nigdy, podkreślam, nigdy nie dostałem pieniędzy, by ukrywać czyny czy fakty przeznaczone dla uwagi Ojca Świętego

„Nigdy, powtarzam, nigdy nie przyjąłem pieniędzy w zamian za udział w mszach świętych; nigdy, podkreślam, nigdy nie dostałem pieniędzy, by ukrywać czyny czy fakty przeznaczone dla uwagi Ojca Świętego; nigdy i jeszcze raz nigdy nie wspierałem osób niegodnych w zamian za datki wpisane w jakąś perwersyjną logikę wymiany" - podkreśla były sekretarz papieża Jana Pawła II.

Reportaż „Don Stanislao" ukazał brak reakcji kard. Stanisława Dziwisza na zgłaszane mu przestępstwa seksualne duchownych. Jednocześnie jawi się w nim on jako potężny hierarcha, który dbał o specyficznie rozumiany interes Kościoła.

Rozmowy, relacje i dokumenty wskazują, że jako prawa ręka Jana Pawła II uczestniczył w procederze tuszowania nadużyć seksualnych przez księży na całym świecie.

Były metropolita krakowski poinformował, że stanowczo odrzucił oskarżenia.

„Ale ponieważ iskry spowodowane przez ten materiał przedostały się poza granice mojej umiłowanej ojczyzny, docierając także do Włoch i do Rzymu, pragnę odrzucić z równą stanowczością i z jeszcze większym oburzeniem złośliwe sugestie i zniesławiające oskarżenia" - napisał.

„Wielkoduszność i życzliwość wyniesione ze szkoły Świętego Jana Pawła II nie mogą pozwolić na jakiekolwiek manipulacje z czyjejkolwiek strony, choćby pod pretekstem szlachetnego obowiązku dziennikarskiego" - dodał.

Wcześniej kardynał Dziwisz nie chciał odnosić się merytorycznie do zarzutów. W rozmowie telefonicznej z autorem reportażu skarżył się, że jest ofiarą „polowania na czarownice", że takie rzeczy spotykają go w Polsce po wielu latach służby papieżowi.

W dniu emisji materiału w TVN24 kardynał Dziwisz przesłał oświadczenie Polskiej Agencji Prasowej. Stwierdził w nim, że ponawia propozycję, by sprawami oceny działań podjętych przez stronę kościelną w kwestiach poruszanych w produkcji zajęła się niezależna komisja.

„Jestem gotowy do pełnej współpracy z taką komisją (...) Zależy mi na transparentnym wyjaśnieniu tych spraw. Nie chodzi o wybielanie lub ukrywanie ewentualnych zaniedbań, ale o rzetelne przedstawienie faktów" - oświadczył kard. Dziwisz. ©℗

W Czechach spada liczba zakażonych koronawirusem, rośnie liczba zgonów

Praga
Arek Biernat
arkadiusz.biernat@polskapress.pl

Po kilka tysięcy zakażeń koronawirusem dziennie odnotowują służby w Czechach. To wciąż bardzo dużo, ale zdecydowanie mniej, jeśli porównamy to do raportów sprzed tygodnia. Natomiast rośnie liczba zgonów z powodu COVID-19.

W Czechach od kilku dni utrzymuje się tendencja spadkowa zakażeń koronawirusem. I choć wciąż jest ich dużo, bo po kilka tysięcy dziennie, to jednak znacznie mniej niż w analogicznym okresie tydzień wcześniej. Wygląda na to, że drastyczne rządowe obostrzenia hamują liczbę nowych infekcji u naszych południowych sąsiadów.

W środę w Czechach odnotowano 8925 potwierdzonych zakażeń koronawirusem. To mniej więcej tyle samo, co we wtorek, ale prawie 7 tys. mniej niż tydzień wcześniej, kiedy odnotowano rekordowy dzienny wzrost liczby dodatnich testów od początku epidemii u naszych południowych sąsiadów (15727). Warto przy tej okazji przypomnieć, że Czechy są prawie cztery razy mniejszym krajem niż Polska.

Niestety, przybywa zgonów z powodu COVID-19. Od początku listopada zmarło w Czechach ponad 2 tys. osób. Tylko 10 listopada było to 109 pacjentów.

Eksperci nie mają wątpliwości, że na spadek liczby zakażeń wpływ mają daleko idące rządowe obostrzenia. 5 października w Czechach zaczął obowiązywać stan wyjątkowy.

FOT. AP/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Spadek liczby zakażeń w Czechach to efekt wprowadzonych obostrzeń

Od 22 października na terytorium całego kraju swobodę przemieszczania się ograniczono do miejsc niezbędnych tj. praca, dom, lekarz, zakupy pierwszej potrzeby. Wprowadzono powszechny obowiązek noszenia maseczek i zakaz zgromadzeń (powyżej 2 osób).

Od 28 października obowiązuje godzina policyjna, co oznacza zakaz wychodzenia z domu od godziny 21 do 5.

Wiele obiektów (np. szkoły, restauracje, sklepy inne niż spożywcze i drogerie, miejsca rekreacji) pozostaje zamkniętych do odwołania.

Ponadto granice Czech są zamknięte dla turystów. Naszą południową granicę można przekraczać tylko w określonych przypadkach, czasem potwierdzając to negatywnym testem na obecność korona-wirusa. Ograniczenia nie dotyczą m.in. pracowników transgranicznych.

Od początku pandemii w Czechach potwierdzono 439 tysięcy zakażeń koronawirusem. Aktualnie aktywnych przypadków jest ok. 147 tys. W sumie z powodu COVID-19 u naszych południowych sąsiadów zmarło 5570 osób. Aktualnie w czeskich szpitalach przebywa 7857 zakażonych koronawirusem. ©℗

eprasa.pl d5fac6f1db

Będą protestować, bo nie chcą, aby zamknięto ich stocznię w Świnoujściu

Bogna Skarul
bogna.skarul@polskapress.pl

Szczecin

Jako pracownicy Morskiej Stoczni Remontowej Gryfia mamy pytanie, czy ktoś się wreszcie zainteresuje nami? - pytają stoczniowcy ze Świnoujścia. - Rozumiemy, że Covid -19 jest bardzo ważnym tematem, czy też strajk kobiet, ale po cichu i za waszymi plecami umiera stocznia w Świnoujściu!

FOT. JOANNA MARASZEK

Wczoraj pracownicy Morskiej Stoczni Remontowej Gryfia w Świnoujściu uczestniczyli w sesji rady miasta, dzisiaj spotkają się z parlamentarzystami. Planują też swój protest w Szczecinie

- Mamy tego dosyć - twierdzi Bartłomiej Szmyt, przewodniczący NSZZ Solidarność w świnoujskiej Gryfii. - Nie ma żadanych analiz, rzetelnych opracowań, a nas pozbywa się pracy. Zaprosiliśmy na piątkowe spotkanie do naszej stoczni w Świnoujściu zachodniopomorskich parlamentarzystów. Chcemy im pokazać, jak z nami się postępuje. Jak nas lekceważy i PiS, i Solidarność. Planujemy wkrótce protest, ale już w Szczecinie. Nie powiem dokładnie jeszcze gdzie i kiedy.

W listopadzie został rozpoczęty proces zwolnień grupowych 200 pracowników stoczni w Świnoujściu. - Doliczmy do tego jeszcze kooperantów - dodaje Aneta Stawicka - przewodnicząca MZZPS. - To ok. 1000 osób. Oni stracą pracę.

W październiku został wszczęty proces zbierania ofert na sprzedaż terenów w Świnoujściu.

- Świnoujście jest wyspą i miastem turystycznym, przygranicznym - dodaje Bartłomiej Szmyt. - Handel z Niemcami zamarł, branża turystyczna leży i jeszcze do tego

Jak można pozwolić na likwidacje miejsc pracy i zaoranie przemysłu stoczniowego w regionie

my, stoczniowcy, którzy w grudniu zasilą szeregi bezrobotnych. Tu pracują rodziny, co mamy zrobić? Gdzie mamy szukać pracy? Rząd pomaga prywaciarzom, a zapomina o spółkach Skarbu Państwa. Tam też ludzie tracą pracę. Gdzie jest odbudowa przemysłu stoczniowego? Jak można pozwolić na likwidacje miejsc pracy i zaoranie przemysłu stoczniowego w zachodniopomorskim?

- Infrastruktura w Świnoujściu jest w idealnym stanie, doki posiadają wymagane przeglądy i klasę, były remontowane. Nas chce się zniszczyć, żeby móc, po raz drugi, naszym kosztem ratować Szczecin - tłumaczy Bartłomiej Szmyt.- To jest tylko i wyłącznie polityka a nie zdroworozsądkowe myślenie. Nasza Stocznia jest położona, można powiedzieć, nad morzem, no bliżej już się na da. Do Szczecina trzeba gnać statek przez 6 do 8 godzin. Zarząd, aby przykryć swoją nieudolność w zarządzaniu, podjął decyzje o likwidacji najlepszej stoczni w województwie zachodniopomorskim. To jest skandal. W jakim państwie my żyjemy!

- Jako pracownicy stoczni, bardzo prosimy o podjęcie tematu zwolnień grupowych i sprzedaży Świnoujścia a co za tym idzie, likwidacji przemysłu stoczniowego w zachodniopomorskim. Państwo ma nas za nic - twierdzi Aneta Stawicka.

REKLAMA 059932851

Rolniku! Trwa Powszechny Spis Rolny. Spisz się - to Twój obowiązek!

Spis rolny jest prowadzony we wszystkich gospodarstwach rolnych w kraju. Udział w Powszechnym Spisie Rolnym 2020 jest **OBOWIĄZKOWY.**

Od 1 września do 30 listopada 2020 r. użytkownicy gospodarstw rolnych powinni udzielić informacji o gospodarstwach rolnych przez:

- samospis na stronie internetowej (forma obligatoryjna): **spisrolny.gov.pl,**
- telefon, dzwoniąc na numer infolinii spisowej **22 279 99 99.**

Dodatkowo w każdym urzędzie gminy dostępne jest miejsce spisowe, gdzie można wypełnić formularz internetowy.

Z użytkownikami gospodarstw rolnych, którzy nie spiszą się samodzielnie, skontaktują się rachmistrzowie – telefonicznie (nr tel. 22 666 66 62) lub bezpośrednio. W takim przypadku nie można odmówić rachmistrzowi udzielenia informacji.

W formularzu spisowym znajdują się pytania dotyczące m.in.: osób kierujących gospodarstwem, wkładu pracy członków rodziny i pracowników najemnych, struktury dochodów gospodarstwa domowego, działalności innej niż rolnicza prowadzonej w gospodarstwie rolnym, typu własności użytków rolnych, rodzaju użytkowanych gruntów, powierzchni zasiewów, pogłowia zwierząt gospodarskich, rodzajów budynków gospodarskich, ciągników i maszyn rolniczych, a także nawożenia.

Wyniki spisu rolnego pozwolą dowiedzieć się, jak rozwinęło się polskie rolnictwo w ostatnim dziesięcioleciu. Pomogą polskim rolnikom i rządowi w podejmowaniu trafnych decyzji, popartych analizą wiarygodnych danych, dostarczanych przez statystykę publiczną. Wyniki spisu rolnego będą również wykorzystane przez Komisję Europejską do ustalenia wielkości dotacji dla obszarów wiejskich w krajach członkowskich.

Wszystkich zainteresowanych rolnictwem Urząd Statystyczny w Szczecinie zachęca do odwiedzania strony: szczecin.stat.gov.pl (zakładka: Konkursy PSR 2020), śledzenia strony Urzędu na FB i do wzięcia udziału w konkursach spisowych. Do wygrania atrakcyjne nagrody.

Rolniku! Spisałeś się przez formularz internetowy! Weź udział w loterii. Szczegółowe informacje: loteria.spisrolny.gov.pl lub tel. 22 122 18 11

MATERIAŁ INFORMACYJNY RUCH S.A. 009921815

Lokalność w tej samej cenie, przez cały rok

Prasa lokalna bardzo często wybierana jest przez klientów prenumeraty RUCH S.A., którzy chcą mieć pewność, że każdego dnia gazeta trafi do wskazanej przez nich lokalizacji - pod adres domowy, do biura czy do najbliższego kiosku RUCH-u.

Bardzo często informacja bywa bezcenna. To prawda, bo nie sposób ocenić wartości rzetelnej i potrzebnej informacji. Nieco prościej jest z wiadomościami publikowanymi w prasie drukowanej, w której – wartość informacji bywa bardzo wysoka, ale cena zależy od kosztu egzemplarza gazety. Jak pokazują badania czytelnictwa w dobie pandemii czytamy więcej, uważniej i dłużej. Jesteśmy ciekawi wpływu wirusa COVID-19 na nasze życie – zarówno w wymiarze lokalnym, jak i w perspektywie całego kraju czy świata. Coraz bardziej cenimy informacje prasowe.

Ale... jest jedno ale – większy popyt na prasę drukowaną nie zawsze umożliwia zakup ulubionego tytułu. Skoro więcej osób sięga po gazety, to trudniej jest je znaleźć w punktach prasowych. Rozwiązaniem jest prenumerata.

– RUCH S.A. obsługuje miesięcznie miliony klientów. Dzięki obejmującym cały kraj trasom codziennych dostaw docieramy terminowo do każdego punktu odbioru. W przypadku skorzystania z oferty prenumeraty klient może być pewny, że zamówiony tytuł trafi każdego dnia rano do wskazanego miejsca – wyjaśnia Piotr Regulski, Członek Zarządu RUCH S.A.

W ofercie prenumeraty RUCHu jest dostępnych ponad 2500 pozycji prasowych. To największa baza tytułów na rynku. Zamówienie online na prenumerata.ruch.com.pl to najwygodniejsza i jedyna taka opcja dostępna dla tytułów drukowanych, dodatkowo klient może skorzystać z zamówienia przez telefon czy faks.

– Ceny są atrakcyjne i niezmienne w okresie trwania prenumeraty, a klienci korzystają z wielu wartościowych dodatków dostępnych jedynie w prenumeracie. RUCH przygotował oferty specjalne dla nowych klientów oraz czytelników odnawiających prenumeratę na kolejny okres. Zamówienie ujęte na jednej fakturze można rozliczyć jako koszt prowadzenia działalności gospodarczej i odbierać w wybranym kiosku bez dodatkowych opłat za dostawę lub transport pod wskazany adres – mówi Małgorzata Modrzejewska, Dyrektor Biura E-commerce i Prenumeraty RUCH S.A.

Zamówienie prenumeraty prasy regionalnej, dzienników ogólnopolskich, periodyków opiniotwórczych, rozrywkowych czy branżowych daje pewność równej ceny w czasie całego okresu abonamentowego. To duży komfort dla klienta, który nie tylko uzyskuje pewność dostawy zamówionej prasy, ale wie, że koszty dostępu do informacji są przewidywalne i na pewno nie wzrosną, w zakontraktowanym czasie.

Zapraszamy na **prenumerata.ruch.com.pl** lub tel. **22 693 70 00**

eprasa.pl d5fac6f1db

Spór o bardzo tanią sprzedaż gruntów dla domu zakonnego Sióstr Misjonarek Miłości

Mariusz Parkitny
mariusz.parkitny@polskapress.pl

Szczecin

Chodzi o teren przy ulicy Bulwar Gdański, w którym od kilkudziesięciu lat najuboższym mieszkańcom miasta pomagają siostry kalkutki z Dom Zakonnego Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Miłości. Władze Szczecina zgadzają się przekazać im nieruchomość z dużą bonifikatą i bez przetargu. Część radnych koalicji jest oburzona.

FOT. SEBASTIAN WOŁOSZ

Za teren i budynki siostry miałyby zapłacić niewiele ponad 7 tysięcy złotych

Chodzi o grunt o powierzchni ponad 2300 metrów kwadratowych oraz stojące na nim trzy nieruchomości. Największa to czteropiętrowa kamienica z początku XX w. o powierzchni użytkowej 569,8 mkw. Siostry zorganizowały tam pokoje dla chorych, sale katechetyczne dla dzieci i dorosłych oraz swoje pomieszczenia z kaplicą. - Aktualnie budynek jest w trakcie remontu kapitalnego, którym objęte są wszystkie pomieszczenia (mieszkalne i sanitarne) wraz z wymianą instalacji wewnętrznej. Remont wykonywany jest ze środków własnych Zgromadzenia - wyjaśnia Ryszard Słoka, sekretarz miasta.

Druga nieruchomość to budynek stołówki, który siostry postawiły w 1992 r. o pow. użytkowej 416,47 mkw. Jest tam też noclegownia oraz stołówka dla osób ubogich i bezdomnych, z zapleczem kuchennym i socjalnym. Trzecia nieruchomość to budynek gospodarczo/garażowy o pow. użytkowej prawie 20 mkw. W 1991 zgromadzenie otrzymało ten teren w nieodpłatne użytkowanie. Dwa lata temu siostry wystąpiły do prezydenta Szczecina o wykup tego terenu z zastosowaniem maksymalnej bonifikaty 99 procent. Jednocześnie zadeklarowały, że będą tam kontynuować dotychczasową misję. Projekt uchwały jest już gotowy i ma stanąć na listopadowej sesji. Przewiduje, że zgromadzenie otrzymałoby grunt bez przetargu na 99 lat, a budynki kupiłoby z bonifikatą. Wartość rynkową nieruchomości wyceniono na 2,1 mln zł, w tym wartość zabudowy to 1,361 mln zł, a wartość gruntu to 739 tys. zł. Przez prawie trzydzieści lat siostry wydały na budowę i utrzymanie ośrodka 570 tys. zł. Dlatego mógłby kupić budynki za jedynie 7.918 zł.

Za wieczyste użytkowanie gruntu siostry zapłaciłyby 1.126,95 zł tzw. pierwszej opłaty i po 22,54 zł (netto) w kolejnych latach.

Władze miasta zwracają uwagę, że bonifikaty są zgodne z prawem, a warunkiem ich zastosowania jest zobowiązanie sióstr, że nadal będa prowadzić działalność wspierającą ubogich.

- Dom Zakonny zamierza kontynuować działalność charytatywno-opiekuńczą w formie prowadzenia domu opieki (wraz z noclegownią) oraz stołówki dla ludzi bezdomnych i ubogich mieszkańców miasta, a także działalność oświatowo-wychowawczą (katechetyczną), służącą nauczaniu religii i kształtowaniu postaw chrześcijańskich (zarówno dorosłych jak i dzieci) - wyjaśnia sekretarz miasta.

Na pomysł ostro zareagowali niektórzy radni koalicji wspierającej prezydenta Szczecina. Według nich w obecnej sytuacji budżetowej, utrata dochodów nie jest dobrym pomysłem.

- Długo nie musieliśmy czekać ile będzie kosztować nas decyzja prezydenta Krzystka w sprawie poparcia strajku kobiet i utworzenia programu działań antydyskryminacyjnych. Budynki i nieruchomości o łącznej wartości ponad 2 mln złotych, mają zostać przekazane za niecałe 8 tys złotych Kościołowi. To skandaliczne, że prezydent decyduje się skierować uchwałę do Rady Miasta o przekazanie kolejnej nieruchomości dla instytucji Kościoła. Nie będzie na to mojej zgody - komentuje radny KO, Marcin Biskupski.

Podobnego zdania jest radna niezrzeszona, Edyta Łongiewska-Wijas. - Jako samorząd tracimy konkretny majątek, wyzbywamy się potrzebnych nieruchomości - dodaje. ©℗

AUTOPROMOCJA 009942086

Trwa głosowanie w akcji Mistrzowie Motoryzacji

Ewelina Żuberek
ewelina.zuberek@polskapress.pl

Nasza akcja

Który mechanik jest najlepszy? Kto doskonale uczy jeździć samochodem? Gdzie kupić używane auto? Tegoroczna edycja wielkiego plebiscytu motoryzacyjnego rozpoczęta! Zagłosuj na swoich kandydatów.

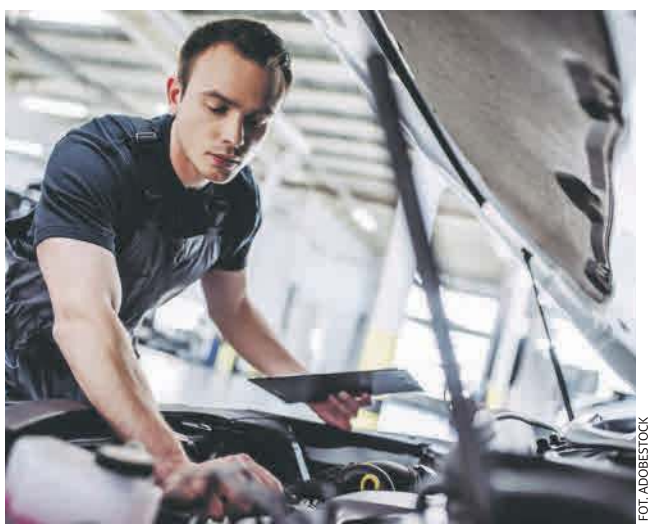

FOT. ADOBESTOCK

Nagrody zostaną przyznane w kategoriach Mechanik, Warsztat, Instruktor Jazdy, Szkoła Jazdy oraz Komis Samochodowy Roku

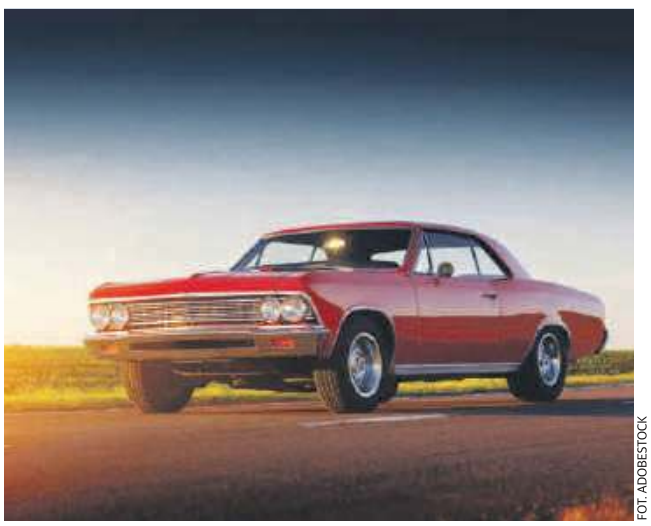

FOT. ADOBESTOCK

Dodatkową kategorią plebiscytu jest ALE FURA!, w której nasi czytelnicy mogą pochwalić się swoim wyjątkowym autem

- Tegoroczna edycja akcji Mistrzowie Motoryzacji jest wyjątkowa z czterech powodów - mówi Bogusław Kaczmarek, pomysłodawca plebiscytu. - Zostanie przeprowadzona jednocześnie w całej Polsce, partnerem plebiscytu zostały targi POZNAŃ MOTOR SHOW 2021 i tam zostaną wręczone główne nagrody, a patronami medialnymi akcji są ogólnopolski magazyn „Moto Salon" i serwis internetowy www.motofakty.pl, który także zaprezentuje laureatów. Ponadto na laureatów czekają bardzo wyjątkowe nagrody, którymi będą kampanie promocyjne na Facebooku. Trudno o większy prestiż w branży moto!

Kategorie plebiscytu

Nagrody zostaną przyznane w kategoriach Mechanik Roku, Warsztat Samochodowy Roku, Instruktor Jazdy Roku, Szkoła Jazdy Roku oraz Komis Samochodowy Roku. Kandydatów do nagród zgłoszą, a później laureatów wybiorą ci, którzy mają największe prawo, aby oceniać fachowców z branży moto - ich klienci.

Wdodatkowej kategorii naszej akcji - konkursie ALE FURA! swoimi samochodami będą mogli pochwalić się nasi Czytelnicy. Dla wielu osób samochód to hobby, a nawet wielka pasja. Stworzymy galerię wyjątkowych samochodów z naszego regionu, aut z historią, z których ich właściciele są dumni. Zdjęcia trzynastu wybranych w głosowaniu Czytelników samochodów trafią na strony kalendarza na 2021 rok. Dodatkowo auto, które zdobędzie najwięcej głosów, trafi na okładkę specjalnego dodatku do gazety podsumowującego akcję Mistrzowie Motoryzacji, a samochód, które zdobędzie najwięcej głosów w całej Polsce zostanie przedstawiony w ogólnopolskim magazynie motoryzacyjnym „Moto Salon". Właściciel auta będzie mógł opowiedzieć o swojej maszynie i o motoryzacyjnej pasji.

Ważne terminy

Listę kandydatów do nagród zgłoszonych przez naszych Czytelników opublikowaliśmy w poniedziałek na naszej stronie internetowej i rozpoczęliśmy głosowanie w pierwszym etapie plebiscytu, w którym tytuły Mechanik Roku, Warsztat Samochodowy Roku, Instruktor Jazdy Roku, Szkoła Jazdy Roku oraz Autokomis Roku zostaną przyznane osobno w powiatach naszego województwa. Głosowanie w pierwszym etapie plebiscytu będzie trwało do środy, 2 grudnia do godz. 22:00.

Zwycięzcy z powiatów, zachowując zdobyte głosy, awansują do drugiego etapu plebiscytu - wojewódzkiego finału, w którym będą walczyć o główne tytuły i nagrody finansowe. Głosowanie na wojewódzkim szczeblu rozpocznie się w poniedziałek, 7 grudnia i potrwa do poniedziałku, 14 grudnia do godz. 21:30.

Zwycięzcy w wojewódzkim finale awansują także do ogólnopolskiego finału, który rozpocznie się w środę, 16 grudnia i potrwa do wtorku, 22 grudnia.

Głosowanie na samochody w akcji ALE FURA! będzie trwać od poniedziałku, 9 listopada do środu, 2 grudnia i będzie prowadzone w skali województwa. Zwycięzcy awansują do ogólnopolskiego finału, który wyłoni Furę Roku 2020. Ten samochód oraz jego właściciel zostanie przedstawiony w dwumiesięczniku „Moto Salon".

Nie czekaj i już dziś zagłosuj na swojego faworyta na stronie **www.gs24.pl/moto**. A jeśli Twojego kandydata nie ma na liście nominowanycch - zgłoś go do naszej akcji. Czekamy do 20 listopada.

eprasa.pl d5fac6f1db

Specgrupa do walki z pandemią. Kto doradza premierowi?
Str. 12

Upadek legendarnego kardynała Gulbinowicza
Str. 16

Jest szczepionka. Powiało optymizmem na świecie
Str. 20

magazyn

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Aleksandra Szwed zagrała w nowym filmie „Raz jeszcze raz" Pawła Czarzastego i Krzysztofa Zbieranka

Tęsknię do kapsli i trzepaka

Życie z osobą uprawiającą mój zawód jest bardzo trudne. Zdaję sobie z tego sprawę i tym bardziej doceniam to, co dla mnie robią moi najbliżsi Str. 14-15

eprasa.pl d5fac6f1db

Głos Dziennik Pomorza
Piątek, 13.11.2020

Specgrupa do walki z pandem

Kiedy staje się naprzeciw takiego wyzwania, jakim jest walka z pandemią, trzeba sięgnąć po fachowców, po najlepszych z najlepszych. Otaczają się nimi szefowie wszystkich rządów, a coraz częściej tworzą całe zespoły ludzi, którzy mają im doradzać, jak skutecznie pokonać koronawirusa

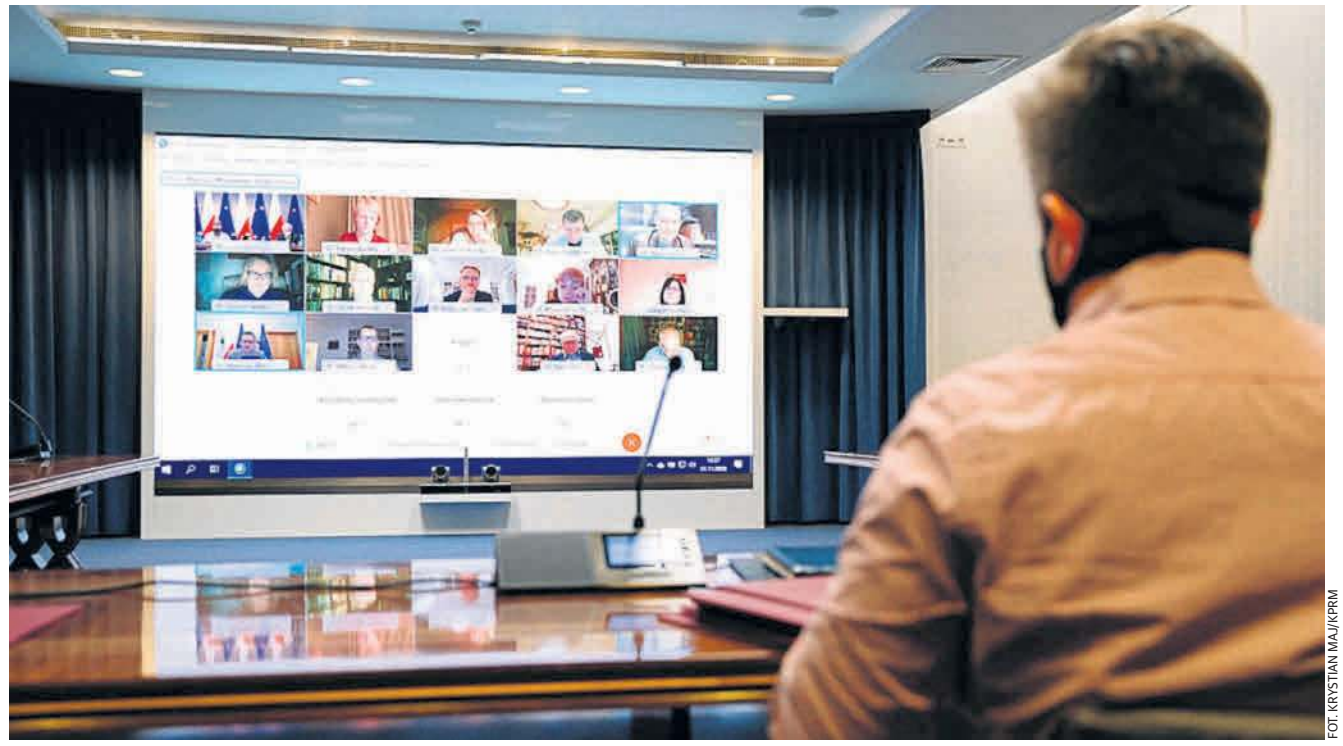

FOT. KRYSTIAN MAJ/KPRM

Pierwsza telekonferencja z naukowcami odbyła się w Kancelarii Premiera 6 listopada

Dorota Kowalska
d.kowalska@polskatimes.pl

Pandemia

To ma być supergrupa, najlepsi fachowcy do walki z COVID-19. Premier Morawiecki długo trzymał w tajemnicy ich nazwiska. „Często pytają mnie Państwo, kim są Ci mityczni eksperci, z którymi rząd konsultuje kolejne kroki związane z walką z epidemią. Czas ich przedstawić" - napisał wreszcie na swoim facebookowym profilu.

W poście premier dodał, że jest osobiście zaszczycony, iż może z nimi pracować. „A oto i oni" - pisze dalej Morawiecki. „Najlepsi z najlepszych, najwspanialsze umysły, jakie polska medycyna ma do zaoferowania. Bardzo dziękuję za ich mądrość i wkład w walkę z COVID-19".

Rada Medyczna przy Głównym Doradcy Premiera ds. COVID-19 powstała w ostatnich dniach października.

Wcześniej rząd też miał się konsultować z fachowcami, ale Łukasz Szumowski, ówczesny minister zdrowia, był w tej kwestii bardzo tajemniczy. Dopytywany przez dziennikarzy o to, kto mu doradza, mówił: „Nazwisk oczywiście nie będę wymieniał, bo są to osoby prywatne", ale dalej zapewniał: „To są naukowcy, którzy tworzą modele, analizują. Rozmawiam z nimi regularnie. Publikują. Dzwonię do nich, oni do mnie. Pytam się o pewne przebiegi i o pewne wątpliwości".

Powstanie Rady Medycznej przy Głównym Doradcy Premiera ds. COVID-19 nie mogło przejść bez echa.

Tym bardziej że premier urządził ze swoimi doradcami telekonferencję.

Dr Paweł Grzesiowski, immunolog napisał na Twitterze:

„Po 10 miesiącach pandemii powstała Rada Medyczna: 8 specjalistów chorób zakaźnych+wirusolog. Nikomu nie ujmując, obszar chorób zakaźnych i wirusologii to niewielka część problemu COVID-19. A internisci, pulmonolodzy, immunolodzy, kardiolodzy, specjaliści od choroby zakrzepowej, specjaliści medycyny ratunkowej, medycyny katastrof, diagnostyki laboratoryjnej, pielęgniarstwa, fizjoterapii?".

W rozmowie z „Polską" dr Grzesiowski mówi właściwie to samo. - Doradczy Zespół Medyczny przy premierze, którego skład poznaliśmy po dziesięciu miesiącach pandemii, pod kierunkiem prof. Horbana, krajowego konsultanta chorób zakaźnych, to drużyna złożona z ośmiu zakaźników i jednego wirusologa. Nie ma w stałym składzie tego zespołu internistów, pulmonologów, immunologów, kardiologów, specjalistów zdrowia publicznego, specjalistów od choroby zakrzepowej, medycyny ratunkowej, diagnostyki laboratoryjnej, pielęgniarstwa, rehabilitacji i fizjoterapii. Tymczasem potrzebne jest wielospecjalistyczne spojrzenie na zjawisko, którego wielu aspektów jeszcze nie znamy - mówi nam dr Paweł Grzesiowski, pediatra, immunolog, popularyzator wiedzy - Joe Biden też stworzył zespół doradczy, który ma pomóc w walce z pandemią, ale to grupa fachowców z różnych dziedzin, nie tylko wybitnych naukowców, ale i ludzi, którzy świetnie się komunikują ze społeczeństwem - dodaje dr Grzesiowski.

Bo rzeczywiście, o tym, że Joe Biden zamierza stworzyć zespół superdoradców, którzy pomogą w walce z koronawirusem, mówiło się już podczas kampanii wyborczej. Jak podaje CNN, taki zespół już powstał. Znalazł się w nim między innymi Rick Bright, były dyrektor biura zaangażowanego w opracowanie szczepionki na koronawirusa. Bright złożył oficjalną skargę na Donalda Trumpa. Twierdzi, że ten zlekceważył jego wczesne ostrzeżenia dotyczące koronawirusa, Trumpowi miał się też nie podobać jego sceptycyzm wobec leczenia COVID-19 chlorochiną, dlatego w rezultacie pozbawił Brighta stanowiska.

- Naciskano na mnie, żebym pozwolił polityce i kumoterstwu decydować o opiniach najlepszych naukowców, jakich mamy w rządzie - mówił Rick Bright w rozmowie z dziennikarzami.

Włączenie Brighta do zespołu, ma pokazać, że Joe Biden ma zupełnie inny stosunek do pandemii i walki z nią, niż wciąż urzędujący prezydent Donald Trump.

- W wielu krajach, które dobrze radzą sobie z komunikacją społeczną podczas pandemii, główne twarze walki z wirusem to naukowcy, lekarze, pielęgniarki, specjaliści od mediów, a nie politycy. Komentując rolę ekspertów w walce z pandemią w Polsce, warto spojrzeć na zespół doradców, których powołał właśnie prezydent elekt Joe Biden 10 listopada 2020 roku.

W krajach, które dobrze radzą sobie z komunikacją społeczną, główne twarze walki z wirusem to naukowcy

W jego skład wchodzą naukowcy, lekarze i specjaliści zdrowia publicznego oraz popularyzatorzy zdrowia - mówi dr Grzesiowski. I wylicza: David Kessler - pediatra, specjalista zdrowia publicznego, były komisarz ds. żywności i leków, Vivek Murthy - były główny chirurg kraju, Marcella Nunez-Smith - specjalistka chorób wewnętrznych, Rick Bright - immunolog, wakcynolog, były szef BARDA, Luciana Borio - specjalistka chorób zakaźnych, Ezekiel Emanuel - onkolog, etyk medyczny, Atul Gawande - chirurg, popularyzator nauki, specjalista zdrowia publicznego, Eric Goosby - specjalista walki z gruźlicą, Celine Gounder - specjalistka chorób zakaźnych, internistka, epidemiolog, filmowiec, dziennikarka medyczna, Julie Morita - specjalistka zdrowia publicznego, Michael Osterholm - epidemiolog, Loyce Pace - specjalistka zdrowia publicznego, Robert Rodriguez - specjalista medycyny ratunkowej. Ale też sytuacja w Stanach Zjednoczonych nie napawa optymizmem, jest tam najwięcej na świecie przypadków zakażeń i zgonów z powodu COVID-19.

Powołany przez Bidena zespół ds. COVID-19 przez najbliższe miesiące będzie współpracował z zespołem powołanym wcześniej przez Trumpa.

Także Anthony Fauci, wybitny wirusolog, który doradzał Donaldowi Trumpowi i pięciu innym amerykańskim prezydentom, nie zamierza rezygnować ze swojej pracy, kiedy rządy obejmie Joe Biden. Zresztą, sam Joe Biden napisał na Twitterze, że „potrzebujemy prezydenta, który faktycznie wysłucha ekspertów takich jak dr Fauci", czym zrobił ukłon w stronę naukowca, którego relacje z Donaldem Trumpem nie układały się w ostatnim czasie najlepiej.

Ale wracając na nasze podwórko, w Polsce na czele powstałej właśnie grupy ekspertów stoi prof. Andrzej Horban, główny doradca premiera ds. Covid-19.

„Prof. Andrzej Horban to wybitny specjalista, autorytet w swojej dziedzinie i krajowy konsultant ds. chorób zakaźnych, z którego opinii i rad korzystałem od czasu wybuchu pandemii. Dziś zdecydowałem, że stanie on na czele nowej, specjalnej grupy rządowych doradców epidemiologicznych. Formalizujemy naszą dotychczasową współpracę i wciąż ulepszamy procedury, korzystając z najlepszych umysłów i źródeł wiedzy, jakie ma do zaoferowania Polska i świat" - napisał szef polskiego rządu.

Mateusz Morawiecki zapewnił, że rząd pracuje nad zabezpieczeniem sprawnego funkcjonowania służby zdrowia w dobie pandemii.

„Pracujemy bez przerwy nad zabezpieczeniem sprawnego funkcjonowania służby zdrowia. Liczy się każdy dzień, każdy lekarz, każda wyciągnięta dłoń" - czytamy dalej we wpisie szefa rządu.

Michał Dworczyk, szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, dopytywany przez dziennikarzy też zapewniał, że grono doradców epidemiologicznych, z krajowym konsultantem ds. chorób zakaźnych prof. Andrzejem Horbanem na czele, będzie w sposób kompetentny i krytyczny patrzyło na działania rządu, wesprze rząd w walce z COVID-19.

O prof. Horbanie wypowiadał się w samych superlatywach. Profesor od dawna ma współpracować z Radą Ministrów.

- Współpraca i koordynacja w ramach Rządowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego i prac rządu w zakresie epidemii będą wspierane przez wiedzę nie tylko pana profesora, ale również wskazanych przez niego współpracowników, którzy wejdą w skład tej rady. To są lekarze, wirusolodzy, osoby z tytułami profesorskimi - powiedział Dworczyk.

Dzisiaj już wiemy, kto wchodzi w skład supergrupy do walki z COVID-19.

Prof. Magdalena Marczyńska to pediatra z Kliniki Chorób Zakaźnych Wieku Dziecięcego Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego. Obok niej, tę specjalizację będzie reprezentował prof. hab. n. med. Jacek Wysocki, który pełni funkcję kierownika Katedry i Zakładu Profilaktyki Zdrowotnej na Wydziale Nauk o Zdrowiu Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu.

Dr Robert Flisiak to internista, specjalista chorób zakaźnych z Kliniki Chorób Zakaźnych i Hepatologii Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku, prezes Polskiego Towarzystwa Epidemiologów i Lekarzy Chorób Zakaźnych.

Prof. Krzysztof Simon z Uniwersytetu Medycznego we

eprasa.pl d5fac6f1db

ią. Kto doradza premierowi

Wrocławiu jest ordynatorem Oddziału Zakaźnego Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. J. Gromkowskiego. Jego specjalności naukowe: choroby wewnętrzne (wątroba i drogi żółciowe), choroby zakaźne, hepatologia zakaźna, zakażenia HIV.

Prof. Tomasz Laskus jest lekarzem chorób zakaźnych i immunologiem, współodkrywcą pozawątrobowej lokalizacji HCV. Pracuje w Zakładzie Immunopatologii Chorób Zakaźnych i Pasożytniczych Uniwersytetu Medycznego w Warszawie.

Prof. Anna Piekarska to internistka i specjalistka chorób zakaźnych z Katedry i Kliniki Chorób Zakaźnych i Hepatologii Uniwersytetu Medycznego w Łodzi.

Dr Miłosz Parczewski specjalizuje się w chorobach zakaźnych, pracuje w Klinice Chorób Zakaźnych, Tropikalnych i Nabytych Niedoborów Immunologicznych Pomorskiego Uniwersytetu Medyczny w Szczecinie.

Prof. Krzysztof Tomasiewicz to lekarz chorób zakaźnych i hepatolog Uniwersytetu Medycznego w Lublinie, pracuje w tamtejszej Klinice Chorób Zakaźnych.

Prof. Krzysztof Pyrć jest biologiem i biotechnologiem, specjalistą w dziedzinie mikrobiologii i wirusologii, pracuje także jako nauczyciel akademicki na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Prof. Radosław Owczuk to specjalista w dziedzinie anestezjologii i intensywnej terapii, wywodzi się z Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego, gdzie pełni funkcję kierownika Katedry Anestezjologii i Intensywnej Terapii.

Dr Agnieszka Mastalerz-Migas z Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu kieruje Katedrą i Zakładem Medycyny Rodzinnej i jest krajową konsultantką w dziedzinie medycyny rodzinnej.

Dr Iwona Paradowska-Stankiewicz z Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego - PZH jest krajową konsultantką w dziedzinie epidemiologii.

Dr Artur Zaczyński to neurochirurg z Centralnego Szpitala Klinicznego MSWiA w Warszawie, a prof. Małgorzata Pawłowska z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu pełni też funkcję wiceprezesa Polskiego Towarzystwa Epidemiologów i Lekarzy Chorób Zakaźnych.

W zespole znaleźli się też: prof. dr hab. n. med. Bartosz Łoza, kierownik Kliniki Psychiatrii Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego i dr Konstanty Szułdrzyński, anestezjolog z Centrum Terapii Pozaustrojowych Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie.

Portal.abczdrowie.pl przepytał kilku wybranych przez premiera doradców, bo wielu z nich dość krytycznie podchodziło do dotychczasowej polityki rządu w walce z koronawirusem.

Prof. Krzysztof Simon nie ukrywa, że sytuacja w Polsce wygląda źle, że straciliśmy kompletnie kontrolę nad epidemią

- Od początku epidemii koronawirusa w Polsce powtarzałem, że rząd nie słucha ekspertów. Zwłaszcza dotyczyło to byłego ministra zdrowia Łukasza Szumowskiego, który uważał, że wie wszystko najlepiej. Efekty jego działań odczuwamy do dzisiaj, już nie wspominając o wyrzuconych w błoto 120 mln na testy antygenowe czy legendarnym zakupie respiratorów. Więc kiedy zaproponowano mi wejście w skład zespołu doradców premiera, nie mogłem odmówić - powiedział portal.abczdrowie.pl prof. Robert Flisak. I dodał, że dotychczas odbyły się dopiero 3 spotkania. Ich efekty ocenia pozytywnie.

- Część rzeczy, które sugerowaliśmy podczas tych spotkań, wzięto pod uwagę i wcielono w życie. Przykładem jest zmiana sposobu finansowania świadczeń na pacjentów hospitalizowanych z powodu COVID-19. Intencje były dobre, ale w projekcie Ministerstwa Zdrowia były zawarte błędy, które mogłyby doprowadzić do załamania całego systemu. To jest przykład rozdźwięku między teorią a praktyką. Zasugerowaliśmy zmiany, które zostały przyjęte - stwierdził prof. Flisiak.

Prof. Krzysztof Tomasiewicz, który również dołączył do Rady Medycznej, podkreślił, że dobrze, iż taka rada powstała, bo zebrani w niej fachowcy mają różne spojrzenia na decyzje rządu, nierzadko podchodzą do nich krytycznie. Na razie większość ich sugestii są brane pod uwagę.

- Priorytetem powinno być zapewnienie łóżek i możliwości leczenia chorym pacjentom, a druga kwestia to niedopuszczenie do wzrostu liczby zakażeń, a więc przecięcie dróg szerzenia się wirusa. Temu ma służyć wprowadzanie niektórych obostrzeń, a przede wszystkim my cały czas wnioskujemy, żeby te obostrzenia, które już są były respektowane - powiedział portal.abczdrowie.pl profesor.

Prof. Krzysztof Simon nie ukrywa, że sytuacja wygląda źle, że straciliśmy kompletnie kontrolę nad epidemią.

- Opiniuję tylko sprawy dotyczące medycyny, a nie polityki. Nie ukrywam, że mam zróżnicowane poglądy na otaczającą rzeczywistość, natomiast oferujemy po prostu swoją wiedzę i umiejętności. Do tej pory były trzy posiedzenia, gdzie dyskutowaliśmy nad mechanizmami organizacji szpitali, lecznictwa - stwierdził. - My się ekscytujemy tym, że jest 27 czy 28 tys. przypadków - tyle zdiagnozowaliśmy, ale to są najczęściej przypadki objawowe. Biorąc pod uwagę to, jak to wyglądało w innych krajach, to objawowe przypadki to jest jedna piąta, może jedna czwarta wszystkich przypadków osób zakażonych. Teoretycznie możemy mieć nawet sto tysięcy dziennie nowych zakażeń, co oznacza, że straciliśmy kompletnie kontrolę nad epidemią, ona idzie swoim własnym rytmem - dodał.

Cóż, niezależnie od tego, czy zespół doradców premiera Morawieckiego mógłby być poszerzony o ludzi innych specjalizacji, czy specjalności, czy nie - dobrze, że taka doradcza grupa w ogóle powstała. Chciałoby się powiedzieć, lepiej późno niż wcale. ©℗

MATERIAŁ INFORMACYJNY CBS REALITY
019915505

„Kryminalne akta inspektor Biskupskiej"

Najgłośniejsze sprawy kryminalne lat 90. pod lupą najsłynniejszej polskiej policjantki

Grażyna Biskupska, najsłynniejsza kobieta oficer polskiej służby mundurowej i gospodyni najnowszej serii CBS Reality, przeprowadza widzów przez wstrząsające sprawy kryminalne, którymi 20 lat temu żyła nie tylko Warszawa, ale i cała Polska. Była policjantka, która w latach 90. pracowała przy analizowanych w programie śledztwach, opowie między innymi o dochodzeniu dotyczącym Rurabombera, porachunkach gangów czy sprawie ataku na konwój, w którym śmierć poniosły dwie osoby.

W 3. odcinku serii (emisja 16 listopada o 22:00 na CBS Reality) inspektor Grażyna Biskupska oraz zaproszeni przez nią do programu eksperci ponownie prześledzą sprawę podwójnego zabójstwa na tle porachunków gangsterskich z 1998 roku.

W latach 90. w stolicy powstało wiele grup przestępczych – odłamów mafii z Pruszkowa i Wołomina, które działały w każdej stołecznej dzielnicy. W owym czasie Warszawa stała się areną krwawych wojen gangów, które rywalizowały między sobą o wpływy, a wybuchy czy strzelaniny były na porządku dziennym. Każdy mógł paść ich ofiarą. Również wewnątrz grup następowały tarcia i dochodziło do zabójstw w gangsterskich szeregach. W lutym 1998 roku między dwiema konkurencyjnymi grupami doszło do sporu w związku z próbą przejęcia wpływów z haraczy od jednej z agencji towarzyskich, a w jego wyniku dwie osoby poniosły śmierć.

Rozpracowaniem grupy żoliborskiej i śledztwem w sprawie zabójstw zajmowała się ekipa z Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego KRP Warszawa – Żoliborz, kierowana przez inspektor Biskupską. W efekcie działań, udało się im ustalić podejrzanych. O tym, jak do tego doszło, inspektor Biskupska opowie w 3. odcinku serii „Kryminalne akta inspektor Biskupskiej" w poniedziałek, 16 listopada o 22:00.

W 4. odcinku Biskupska, wraz ze swoimi dawnymi współpracownikami i ekspertami, opowiedzą o kulisach śledztwa prowadzonego w latach 1998/1999 w sprawie seryjnych wybuchów bomb w budynkach mieszkalnych na Pradze Północ. We wrześniu 1998 roku dzielnicą zaczęły wstrząsać eksplozje. Ładunki wybuchowe umieszczane były w kawałkach rur i podkładane na klatkach schodowych w blokach i kamienicach. Nie wiadomo było, kto jest celem tych zamachów, a ofiarami padali niewinni ludzie. Policja nie mogła trafić na ślad przestępców. Biegli od materiałów wybuchowych i portretów psychologicznych pracowali nad ustaleniem profilu sprawcy. Jedno stało się pewne: na terenie Warszawy działał seryjny bombiarz, a media nazwały go Rurabomberem.

W tym czasie inspektor Grażyna Biskupska pracowała nad stworzeniem nowego wydziału przy Komendzie Stołecznej Policji, Wydziału do Walki z Terrorem Kryminalnym i Zabójstw. W styczniu 1999 roku Wydział odniósł pierwszy sukces – aresztowano Rurabombera. O tym, w jaki sposób policji udało się zatrzymać seryjnego bombiarza, będzie można dowiedzieć się 23 listopada o 22:00 z kolejnego odcinka serii „Kryminalne akta inspektor Biskupskiej".

W 5. odcinku inspektor Grażyna Biskupska powróci do śledztwa prowadzonego w 1995 roku w sprawie brutalnego napadu na konwojentów w Warszawie, w wyniku którego zginęły dwie osoby.

W owych czasach w całej Polsce dochodziło do napadów na konwoje przewożące utargi ze sklepów, butików czy lokali gastronomicznych do banków. Konwojenci byli łatwym celem bandytów, a przewożone pieniądze pożądanym łupem. W grudniu 1995 roku na warszawskim Żoliborzu doszło do kolejnego napadu. Podczas odbioru utargu z jednego ze sklepów, w stronę niczego niespodziewających się konwojentów padła seria strzałów. Od kul zginęły dwie osoby. Całe zdarzenie widziało i słyszało bardzo wielu świadków, ale nikt nie był w stanie podać rysopisów sprawców. 30 listopada o 22:00 na CBS Reality, w ostatnim odcinku serii „Kryminalne akta inspektor Biskupskiej", gospodyni programu i zaproszeni przez nią eksperci jeszcze raz prześledzą sprawę tego zuchwałego napadu. Dla wszystkich było to nie tylko skomplikowane, ale przede wszystkim bolesne śledztwo – w wyniku strzelaniny zginął ich kolega.

Seria „Kryminalne akta inspektor Biskupskiej" to opowieść o pracy profesjonalistów, którzy robią wszystko, żeby znaleźć sprawcę, zebrać obciążające go dowody i doprowadzić przed oblicze sądu, aby sprawiedliwości stało się zadość. Program został wzbogacony o materiały archiwalne, dokumenty dotyczące poszczególnych spraw, artykuły prasowe oraz rekonstrukcje, dzięki którym historie opowiadane przez Grażynę Biskupską ożywają na ekranie. Emisja w każdy poniedziałek (do 30 listopada) o 22:00 na kanale CBS Reality. Powtórki w czwartki o 21:00 i niedziele o 22:00.

eprasa.pl d5fac6f1db

Aleksandra Szwed: Od dziecka kochałam scenę. Na niej czułam się wolna

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

Gwiazda

Aleksandrę Szwed wszyscy pamiętają jako Elizę z serialu „Rodzina zastępcza". Dziś jest już dorosłą aktorką i właśnie zagrała w filmie „Raz jeszcze raz". Nam opowiada o trudnych początkach kariery, swej pasji do występów w telewizyjnych talent-shows oraz miłości do śpiewu.

W zeszłym roku oglądaliśmy panią w filmie „Fighter", a teraz - „Raz jeszcze raz". Co sprawiło, że polskie kino wreszcie wykorzystuje pani urodę i talent?

Szczerze powiedziawszy, nie wiem, jak na to odpowiedzieć. Chyba należałoby zapytać twórców polskiego kina. (śmiech) Ale tak na poważnie: z mojej perspektywy to efekt wielu lat ciężkiej pracy, mojej i nie tylko. Również mojej menedżerki, Jeannette Przytulskiej, także moich najbliższych. I pewnie trochę łut szczęścia.

Zarówno „Fighter", jak i „Raz jeszcze raz" to typowo męskie kino. Pani wydaje się jednak świetnie odnajdywać w takiej konwencji. Z czego to wynika?

Nie powiedziałabym o „Raz jeszcze raz", że to typowo „męskie" kino. Owszem, głównymi bohaterami tej opowieści są mężczyźni, ale przekaz każdej z ich historii jest bardzo uniwersalny. Po premierze rozmawiałam z kilkoma paniami - były naprawdę zachwycone. To komedia sensacyjna, jednak Paweł Czarzasty i Krzysztof Zbieranek, odpowiedzialni za reżyserię, bardzo starali się uchwycić coś więcej niż tylko humorystyczne dialogi i trzymający w napięciu wątek kryminalny. Uważam, że im się to udało i bardzo się cieszę, że mogłam być tego częścią. Jeden z nich powiedział na premierze, że „Raz jeszcze raz" to „film z duszą" - i sama lepiej bym tego nie ujęła.

Czy w budowaniu swej roli polegała pani całkowicie na wskazówkach reżysera i scenariuszu, czy też próbowała coś wnieść do niej od siebie?

Zawsze staram się wnieść coś od siebie. Tak naprawdę na tym, między innymi, polega moja praca. Scenariusz to baza, swoiste ramy, w których się poruszamy. Uwagi reżyserskie są niezwykle cenne, bo wskazują właściwy kierunek. W końcu to właśnie reżyser odpowiada za to, by film stał się spójną całością. Jednak konkretnego bohatera w zasadzie najlepiej zna aktor, który się w niego wciela. Dzięki temu może „uzupełnić luki". To właśnie aktor ma za zadanie stworzyć przekonującą kreację, a do tego potrzebny jest spójny portret psychologiczny postaci i odpowiedni dobór środków wyrazu. Reżyser i scenariusz mogą w tym bardzo pomóc, jednak nie zrobią tego za mnie.

„Raz jeszcze raz" przywołuje nostalgiczne wspomnienie lat 90. Jak pani wspomina swoje dzieciństwo, które przypadło właśnie na tamtą dekadę?

Wspaniale! Wspominam tamten okres w moim życiu z ogromną nostalgią. Dzieciaki w dzisiejszych czasach nie bawią się już tak, jak my się wtedy bawiliśmy. Nie było internetu, smartfonów, Instagrama, Facebooka i nikt nie miał pojęcia, co to jest selfie. W zasadzie nie mieliśmy jeszcze w ogóle komputerów. Było za to podwórko, był trzepak, były kapsle, był domek na drzewie. Moje dzieciństwo może nie wyglądało zupełnie normalnie, bo już pracowałam jako aktorka, ale było szczęśliwe. Z perspektywy dzisiejszych czasów chyba nawet bardzo.

Już jako mała dziewczynka uczęszczała pani na zajęcia teatralne do Emilii Krakowskiej. Sama pani zainteresowała się aktorstwem czy to rodzice skierowali panią w tę stronę?

Od dziecka kochałam scenę. Na niej czułam się wolna. Tam wolno było wszystko, można było być kimś zupełnie innym. To mnie fascynowało. Jedynym ograniczeniem była nasza własna wyobraźnia. To była fantastyczna zabawa, która z biegiem lat przeobraziła się w pasję i szczęśliwie również w pracę. Zajęcia z panią Emilią miały w tym swój duży udział. Pamiętam, że miała w sali taką wielką drewnianą szafę, a w niej dziesiątki teatralnych kostiumów. Pamiętam, że zawsze chciałam brać z niej tiule. (śmiech) Pozwalała nam się przebierać w co tylko chcieliśmy, a potem tańczyliśmy, śmialiśmy się, odgrywaliśmy scenki. Bezczelnie pakowałam się jej na kolana, a ona na to pozwalała, choć wiedziała, że nie powinna. Finalnie musiała bowiem potem brać na kolana wszystkie dzieci na zajęciach, po kolei. Spotkałyśmy się jakiś czas później na premierze „Aidy". Było mi przemiło móc z nią porozmawiać po tylu latach.

Cała Polska poznała i pokochała panią jako Elizę w serialu „Rodzina zastępcza". Traktowała pani wtedy występy w serialu jako zabawę czy jak prawdziwą pracę aktorską?

Na początku była to zabawa, ale z biegiem lat moja świadomość wzrastała. Miałam okazję pracować z - nie boję się tego powiedzieć - absolutnie najlepszymi aktorami w Polsce. To byli moi idole! Chciałam więc brać z nich przykład. Zmiana nastawienia nie była wynikiem „znużenia" zabawą w aktorstwo, ale moją świadomą decyzją. Bawisz się, kiedy chcesz, a praca to obowiązek i dyscyplina. Możliwość obcowania z tymi wszystkimi wspaniałymi aktorami i obserwowania ich w pracy, uświadomiła mi, że właśnie obowiązek i dyscyplina to elementy niezbędne, by móc być profesjonalnym aktorem. A ja to właśnie chciałam robić.

Wspominam moje dzieciństwo w latach 90. z ogromną nostalgią. Nie było internetu, smartfonów. Były kapsle i trzepak...

Dzięki serialowi szybko stała się pani powszechnie rozpoznawalną i popularną osobą. Jak sobie pani z tym radziła jako dziecko?

Początkowo, szczerze mówiąc, bardzo słabo. Nikt mnie nie przygotował na to, co będzie się działo. Na skalę tego zjawiska. Byłam w jakimś stopniu przyzwyczajona do ludzkich spojrzeń od urodzenia ze względu na moją ciemną karnację, ale gdy stały się one natarczywe i ludzie z dnia na dzień zaczęli pokazywać mnie sobie palcami i robić mi zdjęcia - to był szok. Były chwile, że reagowałam wręcz histerycznie. Po prostu nie wiedziałam, co się dzieje. Bardzo szybko moja mama zorientowała się, że coś jest nie tak. Wytłumaczyła mi wszystko, pamiętam, że powiedziała, iż niestety „to jest część mojej pracy". Wtedy zaskoczyło. Zrozumiałam, że jeśli chcę grać, to są właśnie tego nieuniknione konsekwencje.

Grała pani w „Rodzinie zastępczej" aż 11 lat, zamieniając się z dziecka w nastolatkę. Trudno było dojrzewać na oczach milionów telewidzów?

Tak naprawdę nie wiem - bo znam tylko to, czego doświadczyłam. Nie mam porównania. Wydaje mi się, że proces dojrzewania jest po prostu bardzo trudny, bez względu na okoliczności. Ale chyba dorastałam w „prostszych" czasach. Nie było wtedy social mediów. Nikt nie mógł przeglądać mojego życia, kiedy chciał i publicznie poddawać go ocenie na forum internetu, tak, jak robi się obecnie z młodymi ludźmi - nie tylko aktorami i celebrytami. Czyli miałam wtedy trochę lepiej niż oni dzisiaj.

Show-biznes rządzi się twardymi regułami. Udział w serialu przygotował panią do „dorosłej" kariery?

Na pewno w dużym stopniu mnie ukształtował i bez wątpienia dał dobry start. Przygotował? Moim zdaniem do tego nie da się przygotować. To zawsze jest czymś, czego się nie spodziewamy.

Sprawia pani wrażenie nie tylko pięknej, ale i pewnej siebie kobiety. Jak reagują na panią mężczyźni?

(śmiech) Z moich obserwacji wynika, że w kontakcie bezpośrednim, bo chyba o takim mówimy, jeśli traktuje się ludzi z uśmiechem i szacunkiem, to zwykle odpłacają ci tym samym, bez względu na płeć. Staram się zawsze o tym pamiętać. I rzeczywistość potwierdza tę tezę.

Po zakończeniu serialu od razu upomniała się o panią telewizja. Wystąpiła pani w kilku popularnych talent-shows. Co pani najbardziej lubi w tego typu programach?

Przede wszystkim to, jak wiele można się nauczyć w zadziwiająco krótkim czasie, jak bardzo można otworzyć swoją głowę na nowe możliwości, jak wielu inspirujących i utalentowanych ludzi można spotkać w jednym miejscu. Ale też poznać siebie z zupełnie innej strony.

Sporą niespodzianką było to, że wygrała pani „Gwiazdy tańczą na lodzie". Jak to się stało, że tak dobrze odnalazła się pani na lodowej tafli?

Trafiłam na fantastycznego partnera. Sławek Borowiecki w ogromnym stopniu zmienił moje życie - i nie mam tu na myśli wygranej w finale programu „Gwiazdy tańczą na lodzie". Prywatnie to niezwykle ciepły i roześmiany człowiek, ale jako trener rządził mną wręcz żelazną ręką. Nie miał litości - nigdy nie przyjmował argumentu, że „nie umiem", konsekwentnie wymagał dyscypliny, skupienia i absolutnego poświęcenia temu, co się robi. Nauczył mnie prawdziwego szacunku do rzetelnej pracy. Cudzej i własnej. Każdego dnia udowadniał mi, że mylę się mówiąc „nie potrafię" lub „nie mogę". To była jedna z największych i najbardziej bezcennych lekcji, z których korzystam do dziś.

Widzom chyba najbardziej spodobała się pani w „Twoja twarz brzmi znajomo", bo program ten odsłonił w pełni pani wokalne talenty. Pani chyba też była w tym show w swoim żywiole?

W tym programie ogromnie dużo się nauczyłam - ale przede wszystkim przestałam się bać śpiewać. Dzięki pracy z Agnieszką Hekiert zrobiłam potężne postępy techniczne, w rezultacie czego śpiewanie przestało być dla mnie męczące, nie musiałam się już „siłować". Mam, jak na kobietę, bardzo niski i chrypiący głos. W wysokich rejestrach nie brzmi to dobrze. Miałam z tego powodu zawsze wielki kompleks. W tym programie przekonałam się, że mimo tego mój głos nadal jest niezwykle wszechstronnym instrumentem, o ile wiesz, jak się z nim obchodzić. Chyba do końca życia zapamiętam pierwszy koncert po programie - nigdy wcześniej tak dobrze się nie bawiłam i po raz pierwszy wyszłam na scenę nie z lękiem, ale z czystą ekscytacją.

Które z wcieleń z tego programu było dla pani największym wyzwaniem?

Każde z nich było zupełnie inne i w innej przestrzeni sprawiało trudności. Jedne

eprasa.pl d5fac6f1db

FOT. PIOTR SMOLIŃSKI

Aleksandra Szwed: - Dzień, w którym zniknie we mnie uczucie tremy, będzie moim ostatnim dniem aktorskiej kariery

były trudne wokalnie, inne z kolei - ruchowo. Kreowanie bohaterów, w których się wcielamy w tym programie, składa się z tak wielu różnych elementów, że trudno jednoznacznie stwierdzić, która z postaci była najtrudniejsza.

W tym roku zaczęła pani występy w „Star Voice. Gwiazdy mają głos", ale pandemia przerwała program. Szkoda pani, że nie wróci już na antenę?

Oczywiście, że tak. Swój udział w tym programie dedykowałam fundacji „Dom w Łodzi". I bardzo żałuję, że nie udało się wygrać choćby jednego odcinka - ponieważ te pieniądze bardzo by im się przydały. W programie poznałam naprawdę fajnych ludzi. Miałam jednak też okazję popracować ze starymi dobrymi znajomymi - i mam wrażenie, że stworzyliśmy fajną, zgraną i wspierającą się grupę. Szkoda, że nie będziemy mogli przeżyć tej przygody do końca.

W 2009 roku omal nie została pani z Marco Bocchino reprezentantką Polski na Eurowizję. Nabrała pani wtedy większego apetytu na profesjonalne śpiewanie?

Byłam bardzo zaskoczona tak pozytywnym wynikiem preselekcji do Eurowizji - przegraliśmy właściwie tylko o jeden punkt. Chyba nie do końca przyjmowałam do wiadomości to, że idzie nam tak dobrze. Był taki moment, że byłam na serio przerażona, bo w dniu właściwego konkursu miałam termin... matury z historii sztuki. Szczerze mówiąc nigdy nie przypuszczałam, że zajdziemy tak wysoko. Wiem, że to zabrzmi dziwnie, ale gdy padł ostateczny werdykt, część mnie odetchnęła z ulgą. (śmiech) Dziś wiem, że zwyczajnie nie byłam na to gotowa.

Obecnie mocno stawia pani na muzykę - nagrywa i koncertuje z zespołem The CzadMakers. Skąd pomysł na taki projekt?

Na mojej muzycznej drodze tak naprawdę od samego początku towarzyszy mi Marcin Przytulski - to on „wymyślił", że będę śpiewać, kiedy poznaliśmy się ponad dekadę temu. Przez lata patrzyłam na to z przymrużeniem oka, nawet traktowałam jako jego pewnego rodzaju artystyczną fanaberię, którą spełniałam bez większego przekonania. Ale on się nie poddawał. Uczył mnie, pokazywał muzyczny świat, nieznanych mi wcześniej artystów, odsłaniał nowoczesne brzmienia. Poświęcił wiele czasu i wiele pracy, a mimo to z cierpliwością ponad 5 lat czekał na moment, aż sama dojrzeję do tego, by przyjść do niego powiedzieć: „Tak, chcę śpiewać". No i wreszcie tak się stało - a efektem tego właśnie moje występy z The CzadMakers.

Chyba najwyższy czas, aby nagrała pani własną płytę. Ma już pani na nią pomysł?

Nie mam - i nigdy nie miałam na to ciśnienia. Jeśli przyjdzie taki moment, że się na to zdecyduję, to stanie się to naturalnie. Chcę, żeby to było zrobione od serducha, ale też rzetelnie. Robię wiele różnych rzeczy, a proces twórczy, jakim jest nagranie płyty, wymaga czasu, którego mi niestety ciągle brakuje.

Niedawno obchodziła pani 25-lecie kariery artystycznej. Nie czuje już pani dzisiaj tremy, wychodząc na scenę czy na filmowy plan?

Oczywiście, że czuję! Każdego dnia od tych 25 lat. Trema może być paraliżująca, ale też niezwykle motywująca. Jest przede wszystkim znakiem, że ci zależy i że to, co robisz, jest dla ciebie ważne. Dzień, w którym to uczucie zniknie, będzie najprawdopodobniej ostatnim dniem mojej aktorskiej kariery.

Gra pani w filmach i serialach, koncertuje i nagrywa, projektuje modę i udziela się charytatywnie. Skąd bierze pani do tego wszystkiego energię?

Taki mój urok. (śmiech) Z natury jestem dość energicznym człowiekiem, od dziecka zawsze i wszędzie mnie było pełno. No i nie umiem się nudzić - zawsze znajdę sobie jakieś zajęcie, po prostu muszę ciągle coś robić. Tego, co przeżyję, nikt mi nie zabierze, więc stale staram się doświadczać nowych rzeczy i wychodzić poza własną strefę komfortu. Nie chcę spocząć na laurach - bo to bardzo niebezpieczne. Wtedy człowiek rozleniwia się, gnuśnieje, a finalnie faktycznie „zaczyna się cofać".

Proszę powiedzieć, jaki wpływ tak bogata aktywność zawodowa ma na pani życie prywatne?

Moi najbliżsi kibicują mi i bardzo mnie wspierają, są ze mną na dobre i na złe. Wiem, że zawsze mogę na nich liczyć. Życie z osobą uprawiającą mój zawód jest bardzo trudne - dużo trudniejsze, niż się wydaje. Zdaję sobie z tego sprawę. Tym bardziej doceniam to, co dla mnie robią. To, że są.

©℗

Materiał Informacyjny MSZ

019923246

Dostęp do wody – pilne wyzwanie państw rozwijających się

polska pomoc
www.polskapomoc.gov.pl

Według szacunków Organizacji Narodów Zjednoczonych w ciągu najbliższej dekady dostępność czystej i bezpiecznej wody pitnej może spaść aż o 40%. Do 2050 roku zapotrzebowanie na wodę wzrośnie dwukrotnie, a ponad połowa światowej populacji będzie zagrożona jej deficytem. Wody zaczyna brakować w miejscach, w których dotychczas było jej pod dostatkiem. Obecnie ponad 2 mld ludzi na świecie nie mają dostępu do czystej wody pitnej.

Postępujący kryzys wody to wynik zmian klimatycznych, w wyniku których dochodzi do pustynnienia wielu obszarów na świecie. Zasoby wody zdatnej do picia ubożeją, a koszt jej wydobycia staje się coraz większy. Kataklizmy naturalne, takie jak cyklony, huragany, sztormy grożą zanieczyszczeniem całych zasobów wodnych, zwiększając ryzyko chorób takich jak tyfus i cholera, na które najbardziej narażone są dzieci. Coraz wyższa temperatura powietrza, wywołana globalnym ociepleniem, ułatwia rozwój patogenów w źródłach wody pitnej, czyniąc ją niebezpieczną dla zdrowia ludzi.

Każdego dnia 700 dzieci poniżej 5. roku życia umiera z powodu biegunki i innych chorób wywołanych zanieczyszczoną wodą oraz brakiem odpowiednich warunków higienicznych. Zapewnienie infrastruktury sanitarnej mieszkańcom odległych i dotkniętych biedą miejsc to próba ocalenia życia tysięcy dzieci. Przykładem takiego działania były dofinansowane przez polskie MSZ projekty Stowarzyszenia Navegadores w Senegalu. W oddalonym o 150 km od Dakaru regionie Kebemer, w wioskach rzuconych na środek sawanny, Polacy budują toalety w szkołach. Dzięki takim inicjatywom dzieci mają szansę uniknąć wywołanych brudną wodą chorób układu pokarmowego, które każdego roku powodują więcej zgonów wśród dzieci niż odra, cholera i malaria razem wzięte.

Prognozy demograficzne sugerują, że problem z dostępem do czystej i bezpiecznej wody będzie narastał. Przewiduje się, że populacja Afryki Subsaharyjskiej z 1,02 mld w 2017 roku wzrośnie do 2,17 mld w 2050 roku. Jednak prawdziwym wyzwaniem jest nie tylko rosnąca liczba ludzi potrzebujących wody, ale sposób w jaki współczesny świat z wody korzysta. Tylko 8% wody przeznaczamy do picia i mycia. 70% wody pochłania rolnictwo, 22% przemysł. Dla przykładu, produkcja jednego bawełnianego t-shirtu pochłania 2,5 tysiąca litrów wody. Na produkcję jednego kilograma mięsa potrzeba aż 150 tysięcy litrów wody!

Ograniczony dostęp do wody to nie tylko wyzwanie rzucone ludzkości przez zmiany klimatyczne i rosnącą demografię, lecz także problem wynikający z nierówności, trawiących przede wszystkim najbiedniejsze zakątki świata. Za przykład może posłużyć Ameryka Łacińska, w której według szacunków Programu Narodów Zjednoczonych ds. Ochrony Środowiska znajduje się 65% światowych zasobów wody zdatnej do picia. Wenezuela jest jednym z 15 krajów zajmujących czołowe miejsce na świecie pod względem odnawialnej wody słodkiej. Mimo to 8 na 10 Wenezuelczyków nie ma stałego dostępu do czystej wody i podstawowej infrastruktury sanitarnej. Woda w Wenezueli jest towarem luksusowym – w większości kraju minimalna pensja wynosi 8 dolarów miesięcznie, butelka wody pitnej kosztuje zaś aż 3 dolary. W jednym z najbogatszych w zasoby wody pitnej regionów świata jest ona dobrem, na który stać tylko najbogatszych. Utrudniony dostęp do wody to wynik także złej polityki, rabunkowej gospodarki i nieuczciwie przeprowadzonej prywatyzacji wody. Ubóstwo wodne to niewątpliwie jeden z najjaskrawszych przejawów nierówności toczących współczesny świat.

Dlatego działania na rzecz ułatwienia dostępu do wody pitnej bywają motorem ważnych zmian społecznych. Tak jak w przypadku większości społeczności afrykańskich, w których kobiety odpowiadają za donoszenie wody do domu. Zmiany klimatu powodują pustynnienie wielu obszarów, co oznacza, że kobiety od najmłodszych lat muszą codziennie przemierzać kilka, kilkanaście kilometrów w poszukiwaniu wody. Dziewczynki nie chodzą do szkoły, kobiety nie mają możliwości podjęcia pracy. Polska Akcja Humanitarna dzięki wsparciu MSZ od lat buduje w Kenii tamy piaskowe, które gromadzą wodę pitną w studniach. Dla tamtejszych kobiet zwolnienie z codziennego obowiązku chodzenia po wodę oznacza perspektywę rozwoju. Zyskują bowiem wolny czas, który mogą zainwestować w edukację, a także założyć własny biznes, co jest szansą na przyszłą niezależność finansową.

Działania na rzecz łatwiejszego dostępu do czystej i bezpiecznej wody pitnej przyczyniają się więc nie tylko do spadku śmiertelności wśród dzieci, ale także mogą być katalizatorami zmian społecznych, eliminujących skrajną biedę i łagodzących nierówności. Jest to jedno z najważniejszych wyzwań cywilizacyjnych, a jednocześnie ogromne wyzwanie dla współczesnego świata, dotkniętego kryzysem klimatycznym.

Autor materiału: **Agata Kasprolewicz**

eprasa.pl d5fac6f1db

Robert Migdał
robert.migdal@polskapress.pl

Kościół

Upadek kardynała. Koniec legendy Księcia z Ostrowa Tumskiego

To nie jest rysa na życiorysie. To potężna wyrwa pod pomnikiem, który przez całe lata stawiał sobie wrocławski kardynał Henryk Gulbinowicz. Dziś hierarcha spadł z cokołu, a jego wizerunek legł w gruzach.

FOT. TOMASZ HOŁOD

Kardynał Henryk Gulbinowicz. Dowcipny, przyjazny, miły. Dawna legenda „Solidarności", przyjaciel dziennikarzy i polityków. Przez wiele lat skrywał też inne, mroczniejsze oblicze...

Był uwielbiany przez wiernych („nasz kochany Gulbi" - mówili o nim), hołubiony przez kolejne władze, przyjmowany z honorami, odznaczany (Honorowy Obywatel Wrocławia, „Order Uśmiechu", „Order Orła Białego"). Mówili o nim „Książę Kościoła z Ostrowa Tumskiego". Dowcipny, przyjazny, miły. Kochany przez dziennikarzy (za wiedzę i poczucie humoru), legenda „Solidarności" (przecież to on pomógł ukryć słynne 80 mln zł opozycji), przyjaciel prezydentów i polityków (ach, te kolejki wielbicieli, które ustawiały się z życzeniami na imieniny i urodziny). Człowiek-legenda, który miał ogromne wpływy (był blisko papieża Jana Pawła II), z którym liczyli się wszyscy najważniejsi w Polsce ludzie.

Rozpętała się burza

6 listopada 2020 r. jego świat się zawalił: Nuncjatura Apostolska w Polsce wydała komunikat dotyczący kard. Henryka Gulbinowicza, który wstrząsnął i Kościołem, i opinią publiczną. „W wyniku przeprowadzonego dochodzenia w sprawie oskarżeń wysuwanych pod adresem kardynała Henryka Gulbinowicza oraz po przeanalizowaniu innych zarzutów dotyczących przeszłości kardynała, Stolica Apostolska podjęła w stosunku do niego następujące decyzje dyscyplinarne"...

Oskarżeń nie sprecyzowano, ale nie jest trudno się ich domyślić. Publicznie oskarżano go o nadużycia seksualne (sprawa molestowania poety z Warszawy Karola Chuma), ręczył również za księdza pedofila (chodzi o sprawę ks. Pawła K., odsiadującego dziś wyrok za gwałt). A ostatnio zarzucono mu też kontakty z komunistyczną SB.

Kardynał Gulbinowicz otrzymał od Stolicy Apostolskiej szereg kar: zakaz uczestniczenia w jakiejkolwiek celebracji lub spotkaniu publicznym. Nie mo-że już używać insygniów biskupich. Został pozbawiony prawa do nabożeństwa pogrzebowego w katedrze i pochówku w niej. Dodatkowo musi wpłacić pieniądze na rzecz Fundacji św. Józefa powołanej przez Konferencję Episkopatu Polski (pomaga ofiarom nadużyć seksualnych).

„Wstrząśnięty i przyjął go z bólem"

- Surowość tych sankcji i surowość tego wyroku pozwala nam z dużą dozą prawdopodobieństwa powiedzieć, że potwierdziły się zarzuty stawiane kardynałowi dotyczące zarówno wykroczeń przeciwko szóstemu przykazaniu Dekalogu - czyli mówiąc kolokwialnie - chodzi o molestowanie seksualne, jak i współpracę ze Służbą Bezpieczeństwa - mówi ks. Rafał Kowalski, rzecznik prasowy Archidiecezji Wrocławskiej, która - choć przez dziesięciolecia była domem i miejscem posługi duszpasterskiej kardynała - to jednak nie była stroną w postępowaniu, które prowadziła Stolica Apostolska.

Obecny arcybiskup wrocławski, Józef Kupny, na wieść o komunikacie z Watykanu był „wstrząśnięty i przyjął go z bólem." - W przeszłości byli ludzie, którzy zostali skrzywdzeni tutaj, w Kościele wrocławskim - tłumaczy ks. Kowalski i dodaje: - Pierwszym krokiem jest powiedzenie „przepraszam" tym wszystkim, którzy mogą powiedzieć, że są ofiarami czynów, za które ksiądz kardynał został dzisiaj osądzony - mówi.

„Jesteś ładnym chłopcem"

Jedyną ofiarą kardynała Gulbinowicza, która publicznie opowiedziała o tym, co ją spotkało, był poeta Karol Chum z Warszawy. W styczniu 1998 roku Chum był uczniem Seminarium Duchownego w Legnicy, nocował na Ostrowie Tumskim. Wieczorem w jego pokoju zjawił się kardynał. W maju 2019 roku wyznał na łamach „Gazety Wrocławskiej": - „Gulbinowicz wsunął rękę pod kołdrę. Palec wsadził mi za majtki, a całą dłoń położył na moim penisie. W tym momencie byłem sparaliżowany totalnie. Nie wyciągnął tej ręki. Cały czas coś do mnie mówił, ale ja byłem w takim szoku, że nie rozumiałem go. Kardynał cały czas się uśmiechał i wykonywał pocierające ruchy ręką. Cały czas. To nie było pięć sekund, dziesięć. Byłem w kompletnie innym świecie. Cały czas byłem skupiony nie na tym, co on mówi do mnie, ale na tym, co on robi. Wydawało mi się, że to trwa wieczność, a to może były trzy, cztery minuty. Musiał się orientować, że jestem wystraszony, ale się nie krępował, robił to z pełnym przekonaniem, trzymając rękę w moich majtkach i na majtkach. Doskonale wiedział, co robi. Bez żadnych podchodów. W którymś momencie tę rękę wyciągnął. Poczułem ulgę, ale i strach: „co teraz zrobi?" Kardynał siedział przez chwilę na łóżku, podniósł się i powiedział do mnie: „Nie martw się, wszystko będzie dobrze. Jesteś ładnym chłopcem" - opowiadał.

W ubiegłym roku Chum złożył zawiadomienie do prokuratury w tej sprawie (postępowanie zostało umorzone - powód: przedawnienie czynu) oraz zeznania w kurii biskupiej.

„Byłem zapalnikiem..."

Nie podejrzewał, że burza, którą rozpętał, tak szybko przyniesie skutek. - Jestem bardzo zaskoczony tak szybką decyzją Watykanu w sprawie kardynała - mówi Karol Chum. - Myślałem, że ta sprawa będzie się ciągnęła latami, że skończy się na niczym, że nie będzie poważnych skutków ujawnienia przeze mnie prawdy o Gulbinowiczu. Dla mnie było satysfakcją samo to, że opowiedziałem publicznie, co mnie spotkało w młodości, że świat usłyszał prawdę. Nie sądziłem, że Kościół tak szybko go ukarze. Myślę, że byłem zapalnikiem, ale to nie tylko przeze mnie kardynał dostał karę. Pojawiły się też oskarżenia innych osób. Ten list to suma wszystkich przewinień kardynała - mówi teraz Karol Chum.

Kiedy rok temu opowiedział o molestowaniu, wiele osób brało go za wariata, za kogoś, kto chciał zrobić karierę kosztem Gulbinowicza, zaistnieć. - Mnóstwo ludzi nie dowierzało temu, co mówiłem. Przede mną nikt publicznie nie oskarżył Gulbinowicza, mówiono mi, że narażam się na śmieszność, ale dla mnie wyznanie prawdy było najważniejsze. Dziś wiem, że było warto - dodaje. Z pewnością nie tylko oskarżenia Chuma były powodem decyzji Watykanu. Mogło się też przyczynić do tego poręczenie, jakiego kardynał udzielił księdzu pedofilowi Pawłowi K. (prokuratura prowadziła wówczas śledztwo w sprawie dziecięcej pornografii, znalezionej w komputerze księdza K.). Dziś Paweł K. - były już duchowny - odsiaduje wyrok za seksualne wykorzystywanie nieletnich, w tym gwałt.

Kardynał i SB

A co z zarzutami o współpracę ze Służbą Bezpieczeństwa? W lipcu tego roku dr hab. Rafał Łatka z Biura Badań Historycznych IPN napisał (na łamach czasopisma naukowego „Glaukopis") o kontaktach SB z kard. Gulbinowiczem. - Decyzja Stolicy Apostolskiej w sprawie kardynała jest moim zdaniem przełomowa i pokazuje, że nie będzie akceptacji Watykanu dla nadużyć obyczajowych nawet najwyższych rangą duchownych. Wydaje mi się także, że jednym z powodów wydania właśnie teraz tego dokumentu jest fakt, że za dwa tygodnie ukaże się książka moja i Filipa Musiała: „Dialog należy kontynuować... Rozmowy operacyjne Służby Bezpieczeństwa z ks. Henrykiem Gulbinowiczem 1969-1985" - mówi dr Rafał Łatka. - To studium przypadku, w którym szczegółowo opisaliśmy relacje duchownego z SB. Henryk Gulbinowicz przez 16 lat prowadził tajne rozmowy z wysokimi rangą funkcjonariuszami, które możemy nazwać dialogiem operacyjnym. Były one utrzymywane w tajemnicy przed Episkopatem Polski i prymasem Stefanem Wyszyńskim. Obydwie strony liczyły, że uda im się uzyskać z nich korzyści. Biskup Gulbinowicz liczył, że uda mu się wypracować pozytywne kontakty z władzami wojewódzkimi oraz, że jego niemoralne zachowania (utrzymywanie kontaktów homoseksualnych) pozostaną w tajemnicy. SB miała zaś nadzieję, że hierarcha będzie dzięki nim prezentował lojalną wobec władz postawę, przekazywał informacje dotyczące Episkopatu Polski oraz, że być może z czasem uda się go zwerbować do współpracy agenturalnej. Największą korzyścią, jaką bp Gulbinowicz uzyskał z tych rozmów, była zgoda władz PRL na jego nominację na metropolitę wrocławskiego. Wynikała ona właśnie z tego, że hierarcha był uznawany za nie w pełni lojalnego wobec kard. Wyszyńskiego, prowadził rozmowy z SB i osobiście spotkał się z gen. Konradem Straszewskim, dyrektorem antykościelnego Departamentu IV MSW - dodaje dr Łatka.

W Polsce zawrzało

Rafał Dutkiewicz, były prezydent Wrocławia, napisał na Facebooku: „To legenda, niezwykle ważna postać dla tutejszej, wrocławskiej „Solidarności" (...) Ale wiem też, że ludzie Kościoła nie mogą być zwalniani od odpowiedzialności".

Jacek Sutryk, obecny prezydent Wrocławia, stwierdził m.in.: „Czuję złość i wściekłość, że przez lata wspólnota, której jestem od dnia chrztu członkiem oraz jej instytucjonalna struktura nie umiały skutecznie rozliczyć ludzi, którzy krzywdzili innych" (...) i stwierdził, że kardynał Gulbinowicz powinien stracić tytuł Civitate Wratislaviensi Donatus.

Odebrać ordery

Także Zarząd Międzynarodowej Kapituły Orderu Uśmiechu wszczął procedurę zmierzającą do podjęcia uchwały o pozbawieniu kard. Gulbinowicza nadanego mu w 2001 r. Orderu Uśmiechu. O krok dalej poszła posłanka lewicy, Joanna Scheuring-Wielgus, która na antenie Radia Zet stwierdziła: - Uważam, że kardynał powinien stanąć przed sądem za wszystkie swoje czyny...

A co się teraz dzieje z kardynałem? Ma 97 lat. Mieszka w domu księży emerytów. Wiadomość z Watykanu została mu przekazana. Jak zareagował? Tego nie wiadomo. Jego stan zdrowia jest zły, a kontakt z nim utrudniony. W poniedziałek trafił do szpitala w stanie ciężkim. ©℗

eprasa.pl d5fac6f1db

ARTYKUŁ REKLAMOWY

009941525

Preparat sprawdzony przez wielu na całym świecie

Kilka dawek może wspomagać udrażnianie tętnic i obniżać cholesterol!

Zmniejsz zatory żylne bez chemii!

Innowacyjny preparat na zły cholesterol może zmniejszać ryzyko zawału serca

Wykorzystaj szansę na zmniejszenie złogów w krótkim czasie!

SUPLEMENT DIETY

Groźna dla zdrowia miażdżyca zatyka żyły i pogarsza krążenie krwi, stwarzając ryzyko zawału serca, udaru mózgu, zatoru płuc czy niedokrwienia kończyn. Już dziesiątki tysięcy osób w każdym wieku w końcu mają szansę zmniejszyć grubość blaszki miażdżycowej już zaledwie po kilkunastu dniach stosowania preparatu Vein&Circulation, który wspomaga procesy udrażniania żył i tętnic, pomaga usunąć zalegające skrzepy i obniżyć cholesterol, czy nawet może przyśpieszać cofanie zmian miażdżycowych niezależnie od ich stadium.

Innowacyjna metoda amerykańskich naukowców zapowiada prawdziwą rewolucję w domowym, skutecznym i nieinwazyjnym „pojedynku" z nagromadzeniem złego cholesterolu. Przez lata podstępem atakował on niemal 75% społeczeństwa w każdym wieku, doprowadzając do poważnych chorób, zawałów, udarów i utraty kończyn. Dziś można wspomóc jej leczenie w kilkanaście dni w sposób całkowicie bezinwazyjny. *„9 na 10 osób po zastosowaniu preparatu odczuwa znaczącą poprawę stanu zdrowia już w ciągu kilkunastu dni* – informowali na konferencji amerykańscy naukowcy, twórcy autorskiej metody, która wprost ze Stanów Zjednoczonych dotarła właśnie do Polski.

Okiem eksperta
specjalista ds. chorób krążenia

Według mojej wiedzy i doświadczenia, schorzenia tkanek układu krwionośnego są najczęstszą przyczyną zgonów na całym świecie. Preparat Vein&Circulation wspiera ***rozpoczęcie procesu rozbijania blaszek miażdżycowych,*** *które zalegają w tętnicach, tworząc przy tym niebezpieczne złogi. Środek, poprzez rozszerzenie świateł naczyń krwionośnych, pomaga doprowadzić do stałej ochrony przed tworzeniem się w nich zatorów żylnych, znacząco zmniejszając ryzyko wystąpienia groźnych powikłań. Już 1. dawka preparatu pomaga obniżyć poziom złego cholesterolu, w związku z czym krążenie żylne może poprawiać się nawet po krótkim czasie.*

Serce jak dzwon w każdym wieku

Specjaliści przyznają, że rozwój problemów ze złym cholesterolem bywa niezauważalny. Warto mieć świadomość, że to podstępna choroba, która niepokojące sygnały wysyła dopiero wtedy, gdy żyły i tętnice są zatkane już w połowie! To sprawia, że zawał zazwyczaj pojawia się niespodziewanie, w stanie pozornego zdrowia. Nie warto lekceważyć nawet drobnych objawów. Preparat Vein&Circulation powstał po to, by wspierać zmniejszanie zagrożenia w domowym zaciszu, bezpiecznie i naturalnie.

Działaj szybciej niż schorzenie!
VEIN&CIRCULATION POMAGA W KRÓTKIM CZASIE ZMNIEJSZAĆ ZŁY CHOLESTEROL

Nie potrafiłam przejść nawet 300 metrów, musiałam co kawałek odpoczywać...

„Od blisko 25 lat zmagam się ze złym cholesterolem. Z wiekiem skutki były coraz bardziej odczuwalne. Kazano mi radykalnie zmienić tryb życia, by nie dopuścić do groźnych powikłań, a w konsekwencji - do nieprzyjemnych rozwiązań. Niestety nie dałam rady! Ból z roku na rok nasilał się, zwykły spacer czy droga do sklepu były coraz bardziej męczące. Stwierdzono u mnie tzw. „Chromanie przestankowe", co 50m musiałam przystanąć i odpocząć. Ból mięśni był nie do zniesienia. Niespełna dwa lata temu trafiłam na tę metodę. Dziś chodzenie nie sprawia mi takiego problemu, czuję ulgę w bólu, moje ogólne samopoczucie też ma się znacznie lepiej. Spacer czy stanie w kolejce na poczcie znów są przyjemnością. Jestem szczęśliwa!"

Władysława M. 80 lat, Błażkowo (fot. 2015)

Środek, który może pomóc Tobie i Twoim bliskim

Autorski preparat Vein&Circulation może rozszerzać światło tętnic poprzez wspomaganie usuwania z nich blaszki zbudowanej głównie z cholesterolu.

Grafika informacyjna przedstawiająca żyłę/tętnicę w stanie chorobowym i zdrową

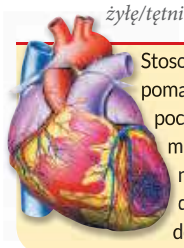

Stosowanie nowatorskiego preparatu pomaga udrażniać żyły i tętnice już na początku stosowania. Gdy blaszka miażdżycowa zostaje skruszona, naczynia krwionośne odzyskują drożność, a krew bez przeszkód dotlenia wszystkie narządy.

Już w pierwszych dniach od zażycia preparatu, przepływ krwi w naczyniach krwionośnych może ulec poprawie – zgromadzone w ścianach tętnic złogi mogą zostać zmniejszone, a następnie usunięte z organizmu, dzięki czemu ryzyko niedotlenienia narządów spada, a serce staje się odciążone i nie musi już pracować na podwyższonych obrotach.

Tak imponujące rezultaty mogą być zasługą 3-fazowego działania preparatu:

1. **Zmniejszanie monocytów** (komórek wypełniających się złym cholesterolem)
2. **Rozbicie i zmniejszenie grubości blaszki miażdżycowej**
3. **Regeneracja, wzmocnienie i uelastycznienie ścian żył oraz tętnic**

To dlatego ogromna większość osób po zastosowaniu Vein&Circulation deklaruje znaczącą poprawę stanu zdrowia i samopoczucia, a ich wyniki polepszają się. Preparat wykazuje niezwykle wysoką skuteczność wspomagającą procesy lecznicze niemal w każdym stadium schorzeń związanych z cholesterolem. **Pomaga ograniczyć ryzyko niebezpiecznych konsekwencji, a nawet drastycznego pogorszenia komfortu życia.**

5 EKSTRA KORZYŚCI
Formuła VEIN&CIRCULATION:

- BŁYSKAWICZNIE WSPOMAGA ODTYKANIE ŻYŁ I TĘTNIC
- POMAGA ROZSZERZAĆ ŚWIATŁO NACZYŃ KRWIONOŚNYCH
- MOŻE OBNIŻAĆ POZIOM ZŁEGO CHOLESTEROLU I ROZBIJAĆ BLASZKĘ MIAŻDŻYCOWĄ
- POMAGA WZMACNIAĆ SERCE I REGENEROWAĆ UKŁAD KRWIONOŚNY
- MOŻE KILKUKROTNIE ZMNIEJSZAĆ RYZYKO NIEBEZPIECZNYCH POWIKŁAŃ

Skorzystaj z REWOLUCYJNEJ metody

Z programu refundującego preparat skorzystało już kilkadziesiąt tysięcy osób, które dzięki tej metodzie miały szansę zmniejszyć zatory żylne, poprawić czucie w kończynach, zmniejszyć uczucie ciągłego zmęczenia oraz duszności, a przede wszystkim skutecznie, w domowym zaciszu mogły zmniejszyć dolegliwości, z którymi się zmagały. **Jeśli masz skończone 40 lat i posiadasz obywatelstwo polskie, przysługuje Ci nawet do 72% refundacji na preparat. Nie zwlekaj – to ostatnia szansa na zakup!**

DOFINANSOWANIE DLA PIERWSZYCH 100 OSÓB!

Pierwszym 100 osobom, które zadzwonią do **16 LISTOPADA 2020 r.**, przysługuje **specjalna zniżka 72%!** Otrzymasz wówczas bio-stymulujące tabletki prof. Nilssona za ~~317zł~~ **87zł** (przesyłka GRATIS)!

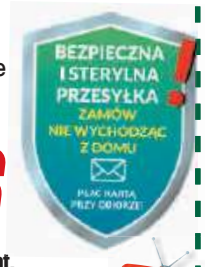

☎ 56 300 31 86

Od poniedziałku do niedzieli: 8:00–20:00 Zwykłe połączenia lokalne bez dodatkowych opłat.

Liczba promocyjnych opakowań jest ograniczona!

REKLAMOWANE W TV

*Szczegóły oraz informacje dotyczące procedury zwrotów i reklamacji dostępne są pod adresem: www.grouptcm.com

eprasa.pl d5fac6f1db

Większość z nas wyzdrowieje. Ale co pozostanie po infekcji w naszym ciele?

Maria Mazurek
maria.mazurek@polskapress.pl

Pandemia

Rozmowa z dr nauk medycznych Anną Prokop-Staszecką, pulmonologiem i mikrobiologiem, która w krakowskim szpitalu Jana Pawła II kieruje oddziałem covidowym.

W ostatnich miesiącach, po ponad 40 latach praktyki lekarskiej, była Pani zmuszona zostać specjalistką od covida.

Nie. Jeśli usłyszy pani od kogokolwiek na świecie, że zna się na covidzie, to znaczy, że grzeszy pychą. Nie ma specjalistów od tej choroby. Z prostej przyczyny: my o niej wciąż wiemy niewiele.

Ale działa pani na pierwszej linii frontu.

Tak. Miesiąc temu oddział, którym kieruję - chorób płuc i onkologii - został przekształcony w covidowy. Na początku byliśmy przerażeni.

Czym najbardziej?

Wyzwaniem. Bo my wciąż szukamy możliwości leczenia. Jeszcze nikt na świecie nie opracował skutecznej metody leczenia rozwiniętego zespołu covidowego.

A przeciwciała z osocza ozdrowieńców? Tę terapię się stosuje, ponoć z sukcesami.

Tylko że na osocze pacjenta muszę czekać aktualnie cztery dni. A pacjent potrzebuje tego osocza teraz - nie za tydzień czy pół. Bo już teraz jest w ciężkim stanie; proszę pamiętać, że do mnie trafiają pacjenci z rozwiniętą chorobą. Musimy się spieszyć, żeby nie było za późno.

Kiedy jest za późno?

Kiedy cytokiny - to takie związki pojawiające się przy zapaleniu - niszczą już cały organizm. Mam w tej chwili czterech pacjentów zakwalifikowanych do terapii osoczem. I czekamy, walcząc z czasem. Kolejna rzecz: to wciąż jest terapia eksperymentalna. Teoretycznie powinna działać, tak wynika z naszej wiedzy o immunologii, ale my nie mamy na to badań klinicznych.

Słyszę w głosie zmęczenie...

Jestem koszmarnie zmęczona. Z jednej strony cieszę się, że spełniam się jako lekarz, że podjęłam wyzwanie, że mam okazję być w centrum wydarzeń. Każdy sukces - a mamy już jako oddział swoje sukcesy, mamy oczywiście też porażki - jest niesamowitą motywacją. Z drugiej strony, czasem myślę: po co mi to? Pracujemy bardzo ciężko, mój zespół i ja. Kosztem rodziny, odpoczynku, własnego zdrowia. Mamy nadzieję, że za trzy-cztery miesiące to się skończy. Bo ta pandemia jest już tak nakręcona, że teraz zatrzymać się jej nie da.

Nie zatrzymamy jej, czyli wszyscy przechorujemy?

Nie wszyscy. Większość. Dlatego przestrzegam przed rozumowaniem: skoro i tak mnie to spotka, to już nie muszę uważać, mogę darować sobie maseczki, dystans, dezynfekcję. Nie. Naszym obowiązkiem jest konsekwentnie przerywać łańcuch epidemiologiczny w środowisku - w szkole, w przedszkolu, rodzinie, miejscu pracy. Powinniśmy „wychwytywać" zakażonych, testować, izolować. No ale z testami mamy problem od początku. Kupujemy testy nie zawsze dobre, za to zawsze drogie - a jak drogie, to musimy oszczędzać. Za mało testujemy.

Jedno to systemowy brak testów. A drugie to niechęć społeczeństwa do testowania się. Absurdalne przygody z sanepidem, dziwne zwyczaje kwarantanny mogły obrzydzić tę ideę.

Ale to nie chodzi o to, co nam się podoba, a co nie. Mamy objawy albo mieliśmy kontakt z zakażonym - to powinniśmy się zbadać.

Ja powiem szczerze: jak będę podejrzewała u siebie covid, to zamknę się na dwa tygodnie w domu - pracuję zdalnie, mieszkam sama - a nie będę czekać godzinami w kolejce, żeby się wymazać, a potem mieć na głowie sanepid i policję. Uważam, że racjonalny człowiek ma w sobie wystarczająco dużo odpowiedzialności za innych, by sam się kontrolować.

Pani jest uczciwa, to pani zakłada, że wszyscy wokół są. Ja mam to samo, dlatego najczęściej jestem oszukiwana. Każdy sądzi według siebie. Tylko że niestety - obserwuję to nawet u osób światłych - nie każdy z objawami zamknie się w domu. Wiele osób z gorączką i utratą węchu będzie chodzić do pracy albo słać dziecko do przedszkola. Na ogół negują swoje objawy - a jeśli je negują, to w ich opinii nie zakażają. Mechanizm zaprzeczenia, klasyka psychologii.

FOT. ANNA KACZMARZ

Dr n.med. Anna Prokop-Staszecka

Wszyscy wiemy, jak chronić się przed zakażeniem. A co możemy zrobić już teraz, jak jeszcze jesteśmy zdrowi, żeby przebieg ewentualnej infekcji był łagodniejszy? Mówi się na przykład o suplementacji witaminy D.

Jedni mówią: kluczowa w odporności jest witamina D3, inni mówią: hola, hola, całe pokolenia jej nie przyjmowały i zachowywały odporność. Suplementacja niewysokich dawek - 1000, maksymalnie 2000 jednostek - na pewno nie zaszkodzi, choć osobiście witaminę D3 polecam przyjmować w formie tranu, sama od wielu lat to robię. Inni zaś mówią o czosnku, cebuli, cytrynie, imbirze, kurkumie. A może o pietruszce? Ile w tym jest prawdy? Powiem tak: od czasów, kiedy zaczęła się pandemia, przeżyliśmy już zieloną herbatę, sodę oczyszczoną...

Nawet w pewnym momencie pojawiły się doniesienia, że przed ostrym przebiegiem infekcji chroni palenie papierosów.

No właśnie. Oczywiście było to bzdurą. W dobie Internetu ktoś przeczyta jakieś głupstwo i przekazuje dalej. Powracając do pani pytania: nie ma złotej recepty na koronawirusa, ale na pewno podstawową sprawą dla układu immunologicznego jest wyspać się, regularnie zjeść, nie żyć w stresie. Jak będziemy się wzajemnie straszyć wirusem, to wokół będzie depresja. A przy depresji układ odpornościowy jest bardzo osłabiony. Ja nie widziałam człowieka z depresją, który by żył 100 lat. Pani widziała? I tu jest cała sztuka, żeby mówić o zagrożeniach, ale nie straszyć. A przecież ja sama również się martwię.

Czym najbardziej?

Po pierwsze: że - jak podają źródła - można zakazić się drugi raz. Czyli zachorowanie nie strzeże nas przed nawrotem choroby. Po drugie, o czym mówi się mało: istnieje zespół pocovidowy. On dotyka mniej więcej co dziesiątego pacjenta. My zajmujemy się teraz pandemią, ale jest też pytanie, co pozostanie po niej?

Co pozostanie?

My dzisiaj tego nie wiemy. Obawiamy się, że covid może zostawiać po sobie ślady w wielu narządach. Przede wszystkim w płucach. Do tego może dojść niewydolność oddechowa na skutek zwłóknienia. My nie wiemy, jak to będzie przebiegać dalej, bo trzy miesiące obserwacji to za mało. Tak czy inaczej u tych ozdrowieńców, którzy kilka tygodni po infekcji wciąż kaszlą, mają duszność, odczuwają zmęczenie - zalecamy kontrolę radiologiczną.

Pani powiedziała, że zespół pocovidowy najczęściej dotyka płuc, ale nie tylko. Czego jeszcze?

Obserwujemy bóle głowy, bóle mięśniowe, zaburzenia sercowe, elektrolitowe, wielkie zmęczenie. Chorzy mówią, że nie mają siły palcem ruszyć, mimo że nazywa się ich „ozdrowieńcami". Literatura mówi nawet o zmianach psychiatrycznych. Ja widziałam tylko pacjentów z paniką oddechową. Mamy takich, którzy mówią, że gorzej słyszą - więc nie wiadomo, czy to kwestia psychiatryczna, czy neurologiczna. Albo ktoś narzeka: Boże, ja chyba niedowidzę. Ale potem mówi, że mu przeszło. Nikt tak naprawdę nie wie, co dzieje się w organizmie po infekcji i czy to odwracalne.

Czy zespół pocovidowy dotyczy tylko tych, którzy przeszli infekcję ciężko?

Nie tylko. Ale ciężki przebieg infekcji zwiększa ryzyko wystąpienia tych powikłań.

A czy wśród pani pacjentów o ciężkim przebiegu są też młodzi ludzie bez chorób współwystępujących?

Tak. Również młodzi ludzie mogą ciężko przechodzić tę chorobę. Ale z tego, co obserwujemy, dotyczy to przede wszystkim przepracowanych, zestresowanych albo bagatelizujących zagrożenie osób. Trafiają do nas już w fazie, kiedy z zakażonych komórek po całym ciele rozlewają się substancje toksyczne. I może dojść do sepsy. Najgorsze jest, że w Polsce nie przygotowaliśmy się merytorycznie na to, co się teraz dzieje. Apelowałam na przykład, żeby wzorem Anglii powstała u nas platforma z wszystkimi doniesieniami na temat covid. To jest kilkaset prac dziennie! Ale nic takiego się nie wydarzyło. Druga sprawa: lekarze rodzinni za długo byli niejako chronieni przed pandemią i nie nauczyli się tego covida. U pacjenta z początkiem choroby, zupełnie niepotrzebnie, włączają na przykład antybiotyki.

Właśnie dlatego nie do końca ufam lekarzom rodzinnym. Tego że antybiotyki działają na bakterie, a nie na wirusy, uczy się w szkole średniej.

Nie lubię krytykować innych, wolę zacząć od siebie. Ale to prawda: są wspaniali lekarze rodzinni i są tacy, którzy mają gdzieś zdobywanie wiedzy, a nawet troskę o pacjenta. Ale i nie każdy lekarz specjalista to geniusz. W tym zawodzie jest jak wszędzie - jak u księży, dziennikarzy i sędziów - są różni ludzie. Na usprawiedliwienie niewiedzy części lekarzy rodzinnych mam to, że ich czujność mogła zostać uśpiona po tym, jak parę miesięcy temu politycy obwieścili: pandemia się skończyła. Teraz z kolei słyszymy od polityków: wszystko jest pod kontrolą. Wydaje się miliardy, żeby budować szpitale polowe. Niech mi pani powie: chciałaby pani leżeć w Tauron Arenie? Poza tym łóżka to mogę sobie kupić, ale czy na to jest przygotowana kadra medyczna: lekarze, pielęgniarki, ratownicy? Kto będzie leczył tych pacjentów? Straż miejska? Pożarna? Wojsko? Dlaczego - póki był na to czas - nie zaangażowano i nie przeszkolono studentów? Ja mogłam ich szkolić całe lato, ale nikt tego nie proponował, choć przecież było wiadomo, że będzie druga fala. Zaprzepaściliśmy kilka miesięcy.

Służba zdrowia jest nad przepaścią?

Tak. Ja w tym momencie na swoim oddziale, gdzie jest dziewięciu lekarzy i 20 pielęgniarek, mam trzy osoby zakażone. Wystarczy, że jeszcze jeden lekarz mi zachoruje i ja staję się niewydolna. Ale to nie jest tylko mój problem - i nie tylko problem leczenia pacjentów covidowych. Dzisiaj strach chorować na cokolwiek innego. Diagnostyka, onkologia, kardiologa - wszystko teraz leży.

To się kiedyś skończy?

Musi się skończyć. I musimy wyjść z tego mądrzejsi i pokorniejsi. Akurat ta pandemia, jak nic, uczy pokory. Jakby ten wirus przypominał nam: pamiętajcie, jak niewiele jeszcze wiecie. ©℗

eprasa.pl d5fac6f1db

Jolanta Zielazna
jolanta.zielazna@polskapress.pl

Samo życie

Gdy nie ma do kogo otworzyć ust, zostaje telefon. Telefon Pogadania

Po drugiej stronie słuchawki jest ktoś, kto czeka na twój telefon. Jeśli nie masz z kim porozmawiać - zadzwoń do TelefonPogadania.

Wiosną, podczas pierwszej fali pandemii 82-letnia pani Krysia sobie radziła. Od propozycji sąsiadów, którzy chcieli robić jej zakupy oganiała się, jak od uporczywej muchy. - Gorsze rzeczy w życiu przeszliśmy - kwitowała sprawę krótko, brała wózeczek na kółkach i szła do sklepu albo na rynek. Lato spędziła na balkonie, w parku.

Teraz powietrze z niej uszło. Boi się. W przychodni znowu tylko teleporady, wyjścia ograniczyła, już nie mówi, że zahartowało ją dzieciństwo i młodość spędzone w trudnych warunkach. - Nie mam do kogo otworzyć ust! Jeszcze trochę i z telewizorem zacznę gadać - złości się pani Krystyna.

- Obecną sytuację seniorzy znoszą gorzej niż wiosną - potwierdza psycholog dr Aleksandra Pauszek, wiceprezes Bydgoskiego Stowarzyszenia Alzheimerowskiego. Widzi różnice i w zachowaniu osób z otępieniami, i ich opiekunów, często także starszych osób.

W ramach różnych projektów odwiedza w domach podopiecznych. Teraz wizyty siłą rzeczy są ograniczone, więcej jest kontaktów przez komunikatory, internet, telefon. Ale rozmowy trwają dłużej.

- Jest gorzej, bo drugi raz trzeba się zmierzyć z ograniczeniami. Obawy budzi przewlekająca się sytuacja, źle działa na psychikę rosnąca liczba zachorowań i zgonów - wylicza psycholog. - Wiosną te liczby były nieporównywalnie niższe, choć i wtedy wydawały nam się duże. Znowu mamy więcej obostrzeń, mniej kontaktów, wyjść. Jest obawa przed samotnością, starsi nie mają z kim porozmawiać.

FOT. PIXABAY

Telefon serdeczności i empatii

Jak cenna jest chwila rozmowy z kimś, dobrze wie Stefania Myszkier. Kilkadziesiąt lat przepracowała w pomocy społecznej, teraz od czterech lat prowadzi grupę wsparcia 60+ w ramach Bydgoskiej Karty Seniora. Nie przestała, mimo że przeszła już na emeryturę. To cykl spotkań „Piątek jest dla nas" w świetlicy przy Rejonowym Ośrodku Pomocy Społecznej przy ul. Toruńskiej w Bydgoszczy. Potem dołączyła „Chwila dla ciebie" - starsi sami zaproponowali gry i zabawy wymagające umysłowego wysiłku. Żeby „gimnastykować" szare komórki. Za dużo się nie nagrali, koronawirus uciął spotkania.

Latem, a nawet jeszcze na początku października, spotykali się w małych grupach w ramach „Piątek jest dla nas". W Myślęcinku, gdzieś na otwartej przestrzeni, w kawiarnianym ogródku świętowali 93. urodziny jednej z koleżanek. Wszystko się urwało!

Pani Stenia zna swoich „klubowiczów", wie kto jaką ma rodzinną sytuację. Telefonuje, pyta, jak się czują, co robią, czy czegoś nie potrzebują.

- Nazwałam to „Telefonem serdeczności i empatii", bo empatia jest bardzo potrzebna - mówi Stefania Myszkier. Gdy jest taka potrzeba - organizuje wzajemną pomoc osób, które blisko siebie mieszkają. Zresztą, podczas spotkań nawiązały się kontakty między seniorami i teraz to też procentuje. - Oni też wiedzą, że mogą do mnie dzwonić „na okrągło" - mówi.

Do przymusowo zatrzymanych w domach uczestników domów dziennego pobytu, środowiskowych domów samopomocy telefonuje personel tych placówek. Żeby seniorzy nie czuli się osamotnieni, opuszczeni.

Wolontariusze do rozmawiania

Pomysł TelefonPogadania.pl zrodził się w głowie Gabrieli Kunert (na co dzień zajmuje się marketingiem w dużych firmach, ale społecznie działa też w projektach dla seniorów) wiosną, gdy przyszedł pierwszy lockdown, pierwsza kwarantanna, która zamknęła nas w domach.

- Z grupą przyjaciół stwierdziliśmy wtedy, że najbardziej wrażliwą grupą są seniorzy, którzy cierpią na samotność - Gabriela Kunert sięga pamięcią do początków inicjatywy. - Wyglądało na to, że właśnie im będzie jeszcze trudniej niż nam. Przecież wcześniej część osób wychodziła z byle powodu: do sklepu po drobiazgi, do apteki, do lekarza - tak naprawdę był to tylko pretekst, by z kimś porozmawiać.

To zresztą widać i dziś - mimo apeli o zostanie w domu są tacy starsi ludzie, którzy do sklepu idą kilka razy dziennie. Potrzeba kupienia po południu kilku plasterków kiełbasy, sera czy dwóch jabłek, które można było nabyć na przedpołudniowych zakupach lub odłożyć na inny dzień, jest tylko wymówką. Tak naprawdę szukają kontaktów z innymi ludźmi.

Tej potrzeby nie rozwiązywały zakupy dostarczane przez wolontariuszy pod drzwi.

- Pomyśleliśmy, że fajnie byłoby uruchomić taki telefon, na który można zadzwonić i po prostu porozmawiać, gdzie ktoś wysłucha - wspomina Kunert. - Nie chodziło nam o telefon zaufania, pod który dzwoni się w kryzysowych sytuacjach, tylko o zwykłą przyjazną rozmowę, pogawędkę.

O swoim pomyśle napisali na FB. Reakcja była szybka. Zgłosiła się firma informatyczna, która udostępniła technologię. W nocy odpowiedziało też ponad 500 osób z całej Polski, którzy deklarowali chęć zostania wolontariuszami w tele fonpogadania.pl. Inicjatorzy poszukali psychologów i terapeutów, którzy wspomagali wolontariuszy, a także zareagowaliby w kryzysowych sytuacjach. Trzeba było opracować procedury, zasady działania, bo można było spodziewać się telefonów od osób w różnym stanie psychicznym.

TelefonPogadania jest inicjatywą, która w swoim założeniu ma łączyć ludzi starszych, często samotnych i cyfrowo wykluczonych, którzy nie korzystają z internetu, z wolontariuszami, którzy chcą z nimi porozmawiać. Pod ten numer może zadzwonić każdy, kto potrzebuje wsparcia, życzliwej rozmowy czy po prostu kogoś, kto wysłucha. Nie udziela się tu jednak porad zdrowotnych, prawnych, czy innych specjalistycznych. To nie jest ośrodek interwencji kryzysowej.

Aktywnych wolontariuszy ostatecznie zostało około 60, pomysł pod swoje skrzydła przygarnęła fundacja Otwarte Idee z Gdańska, z którą Gabriela wcześniej robiła inne rzeczy dla seniorów. Po szkoleniach telefonpogadnia.pl ruszył. Na początku nie było wielu chętnych, ale potem wieści się rozeszły. Informacje o Telefonpogadania.pl wolontariusze zostawiali w klatkach schodowych, przy kościołach, dołączali ulotki do dostarczanych zakupów. No i działała poczta pantoflowa.

Wyznaczone początkowo godziny 15-21 okazały się niewystarczające, bo ludzie chcieli rozmawiać już od rana.

Druga fala w telefonie

Przyszło lato, obostrzenia znoszono, pandemię zaczęliśmy ignorować. Zaczęły się wyjazdy na działki, spotkania towarzyskie choćby w mniejszym gronie. Było z kim porozmawiać. Wraz z drugą, jesienną falą wzrostu zakażeń, z ograniczeniami w spotkaniach - samotność wróciła.

Liczba telefonów rośnie.

- Nastroje są bardziej lękowe, wizja lockdownu i doświadczenia z wiosny nie nastrajają optymistycznie osób starszych, samotnych - zauważa Gabriela Kunert. Wolontariusze obserwują, że są już stali rozmówcy, którzy telefonują codziennie albo kilka razy w tygodniu.

- Nie zdawałam sobie na początku sprawy, jakiego zaangażowania i ile pracy wymaga ta inicjatywa - nie ukrywa pomysłodawczyni telefonpogadania.pl - Każdy potrzebuje czasem, żeby ktoś go po prostu wysłuchał, żeby zmniejszyć poczucie samotności. Potrzeba dużo wyrozumiałości i ciepła.

Ludzie dzwonią z różnymi problemami. Są miłe rozmowy, wspomnienia, cudowne opowieści, ale i są dramaty. - Początkowo naiwnie myślałam, że to będą wyłącznie miłe pogawędki, a tak nie jest.

Niektórzy muszą przed kimś wylać swoje pretensje do całego świata, do rodziny, polityków i chcą, żeby ktoś tego wysłuchał. Telefonują ludzie samotni, mieszkańcy domów pomocy społecznej. Jedni potrafią wyłącznie narzekać, inni chcą jakoś wypełnić czas.

- Nie żałuję tego pomysłu, ale przed nami ciągle dużo pracy - konstatuje Kunert.

Może się zdarzyć, że wszystkie linie TelefonPogadania.pl będą akurat zajęte i nie można się dodzwonić. - Staramy się wtedy oddzwaniać - wyjaśnia Gabriela Kunert. - Mamy taką możliwość, gdy osoba wybierze opcję, że prosi o oddzwonienie

Telefon chętnie przyjmie kolejnych wolontariuszy, którzy po przeszkoleniu będą rozmawiać z seniorami. Potrzebuje też psychologów i terapeutów, obecnych podczas każdego dyżuru. Wspierają wolontariuszy, reagują w kryzysowych sytuacjach.

Nie tylko dla samotnych i starszych: telefonpogadania.pl ma nr 800-012-005 lub 22 255 22 50. Czynny jest w godzinach 12-21

- To bardzo ciekawy pomysł - mówi o telefonpogadania.pl psycholog, dr Aleksandra Pauszek. - Podczas wiosennego zamknięcia mieliśmy inną perspektywę. Teraz jest szary listopad, idą święta i wiele osób zaczyna przebąkiwać, jak one będą wyglądały? Czy znowu zostaną samotni, zamknięci w domu?

Obawa przed samotnością najbardziej ciąży. Trudna jest też sytuacja opiekunów, często także seniorów, którzy zostali sami ze swoim chorym czy niesamodzielnym bliskim. - Rodzina, owszem, zadzwoni, ale odwiedziny ogranicza - obserwuje Aleksandra Pauszek. - Są tacy, którzy potrzebują regularnej rozmowy o tym, co dzieje się z epidemią, żeby skanalizować swoje lęki.

Dyżurują codziennie

Mamy potrzebę porozmawiania z kimś, wygadania się, dania upustu emocjom, żalom. Czasami wystarczy świadomość, że po drugiej stronie słuchawki jest ktoś, kto nas słucha. Tak niewiele, a zarazem tak dużo.

©℗

eprasa.pl d5fac6f1db

Jest szczepionka przeciw koronawirusowi.
Powiało optymizmem na świecie

Kazimierz Sikorski
k.sikorski@polskatimes.pl

Pandemia

Informacje o skutecznej szczepionce przeciw koronawirusowi ożywiły giełdy, powiało optymizmem na świecie, który od początku roku nęka zabójcza pandemia. Polska otrzyma w pierwszej fazie ok. 20 mln szczepionek – zapewnił premier Mateusz Morawiecki.

FOT. ZELJKO LUKUNIC/PXSELL/PRESSSSOCIATION/EAST NEWS

Eksperymentalną szczepionkę podano ponad 43 tysiącom ochotników, z czego mniej niż 10 procent zachorowało na covid-19

Albert Bourla, prezes Pfizera, nie krył zadowolenia ze szczepionki opracowanej przez jego firmę, która współpracowała z niemiecką BioNTech. - To wielki dzień dla nauki i ludzkości. Pierwsze wyniki badań nad szczepionką w trzeciej fazie dostarczyły dowody na to, że nasza szczepionka jest w stanie zapobiec COVID-19 - mówił. Tego samego dnia, gdy Bourla informował o 90-procentowej skuteczności szczepionki, media podały, że sprzedał on ponad 130 tys. akcji firmy i zarobił na tym 5,6 mln dol.

Viagra i szczepionka przeciw COVID-19

To wielkie dni amerykańskiego giganta, Pfizer założony w 1849 roku przez Amerykanów niemieckiego pochodzenia zatrudnia dziś ponad 100 tysięcy osób. Dwie dekady temu firma dała ludzkości inny lek, o którym było głośno. To słynna niebieska pastylka - Viagra.

Szczepionka przeciw koronawirusowi jest nadzieją na powrót świata do normalności. Bo pandemia pochłonęła już na świecie ponad 1,2 mln ofiar. Zakażonych zostało ponad 50 mln ludzi i nie pomagają kolejne obostrzenia, zaraza nie słabnie, słabnie za to gospodarka w światowym wymiarze.

Teraz świat liczy, że szybko stanie na nogi. Dr Anthony Fauci, główny doradca amerykańskiego prezydenta do walki z pandemią, sądzi, że pierwsze dawki w USA zostaną podane ludziom już pod koniec listopada albo na początku grudnia.

Komisja Europejska z kolei ma umowę na dostawy do 300 mln dawek szczepionki Pfizera i BioNTech. Jako członek wspólnoty europejskiej skorzystamy z tego dobrodziejstwa, możemy otrzymać 20 milionów szczepionek. Nie wiadomo, na jakich zasadach szczepionka będzie rozprowadzana w poszczególnych krajach: czy obywatele będą musieli za nią płacić, czy będzie refundowana przez państwo.

Szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen zapewniała, że Unia postawiła nie tylko na szczepionkę Pfizera BioNTech. Podpisano już umowy z trzema innymi producentami, którzy są na finiszu prac nad szczepionką. Chodzi o firmy Johnson & Johnson, AstraZeneca i Sanofi-GSK. Z kolei premier Mateusz Morawiecki poinformował, że rozmawiał z prezeską Pfizer Polska Dorotą Hryniewiecką-Firlej. Dodał, że uzgodniliśmy zasady dystrybucji szczepionki z przewodniczącą KE. Premier napisał też: Zależy nam, żeby szczepionka jak najszybciej do nas trafiła. To szansa na powrót do NORMALNOŚCI. A tymczasem: DDM - Dystans, Dezynfekcja, Maseczki...

Niepotrzebny hurraoptymizm

Nie brakuje jednak głosów tonujących hurraoptymizm. Prace nad szczepionką nadal przecież trwają – mówią specjaliści

Nie brakuje jednak głosów tonujących hurraoptymizm. Prace nad szczepionką nadal przecież trwają, mówią specjaliści i dodają, że Pfizer obiecuje 50 mln dawek szczepionki w tym roku i do 1,3 mld w roku 2021, co oznacza, że niecały świat skorzysta szybko z tego dobrodziejstwa. Mówi się o problemach, jakie stoją przed krajami, które będą chciały szybko rozdysponować specyfik wśród obywateli. Wymaga to odpowiednich pojemników, chłodni oraz transportu, bo szczepionka po rozmrożeniu musi być szybko podana.

Ale przełom jest i powiało nadzieją. Pfizer i jego niemiecki partner są na razie pierwszymi producentami, którzy przedstawili pozytywne dane z szerokich badań klinicznych szczepionki przeciwko koronawirusowi. Pfizer chce jeszcze pod koniec listopada złożyć wniosek do organów regulacyjnych w USA o możliwość użycia szczepionki w sytuacjach awaryjnych. FDA, amerykańska Agencja Żywności i Leków, która dopuszcza leki na rynek, wymaga od szczepionek co najmniej 50-procentowej skuteczności w badaniach, które poprzedzają wprowadzenie specyfiku na rynek. 90-procentowa skuteczność znacznie ten próg przewyższa.

Nie ma skutków ubocznych

Ważne jest to, że nie stwierdzono nic, co wskazywałoby na poważne skutki uboczne zastosowania szczepionki Pfizera i niemieckiej firmy. Eksperymentalną szczepionkę podano ponad 43 tysiącom ochotników, z czego mniej niż 10 procent zachorowało na koronawirusa. Szczepionka daje ochronę siedem dni po drugiej dawce i 28 dni po pierwszej dawce.

Był to prawdziwy sprint po szczepionkę, bo sytuacja z powodu pandemii jest dramatyczna. Nie kilka lat, jak zazwyczaj zajmuje opracowanie nowej szczepionki, tylko dziesięć miesięcy. O ile środki na badania najbardziej pożądanej szczepionki sfinansował Pfizer, to jej technologia powstała w niemieckiej BioNTech. A „rodzicami" szczepionki, o których niektórzy mówią, że są zbawcami ludzkości, jest małżeństwo o tureckich korzeniach, profesor Ugur Sahin i jego żona Özlem Türeci.

Ojciec Sahina był gastarbeiterem, który przybył dawno temu do Niemiec i pracował w zakładach Forda w Kolonii. Robił wszystko, by syn spełnił swoje wielkie marzenie, studia medyczne. Żona Sahina miała łatwiejszą drogę, jej ojciec był lekarzem.

Poznali się na studiach w niewielkim Homburgu i do dziś pracują w zawodzie, który pozostał ich pasją. 55-letni dyrektor generalny BioNTech Ugur Sahin należy teraz z żoną, która jest również członkiem zarządu ich firmy, do 100 najbogatszych Niemców.

Wartość rynkowa BioNTech, która współtworzyła ta para, wzrosła do 21 miliardów dolarów. Rok temu jej wartość oceniano na 4,6 miliarda dolarów.

Miliarder w dżinsach i kasku

Matthias Kromayer, członek zarządu firmy Venture Capital MIG AG, która finansowo wspiera BioNTech od momentu jej powstania w 2008 roku, mówi, że ta para mimo osiągnięć nigdy się nie zmieniła, są tak skromnymi ludźmi, jakimi byli od zawsze. Kromayer wspomina, że Sahin przychodził zwykle na spotkania biznesowe w dżinsach i miał ze sobą kask rowerowy i plecak.

Sahin wytrwale realizował swoje marzenia o studiowaniu medycyny i zostaniu lekarzem. Pracował w szpitalach w Kolonii i południowo-zachodnim mieście Homburg, gdzie poznał Türeci. Badania medyczne i onkologia stały się ich wspólną pasją. Türeci powiedziała w wywiadzie dla mediów, że nawet w dniu ślubu oboje mieli czas na pracę w laboratorium.

Wspólnie zajęli się układem odpornościowym jako potencjalnym sprzymierzeńcem w walce z rakiem, w szczególności badali wyjątkowe składy genetyczne każdego guza.

Ich życie jako przedsiębiorców rozpoczęło się w 2001 roku, gdy założyli firmę Ganymed Pharmaceuticals, która zajęła się opracowaniem przeciwciał zwalczających raka. Ale Sahin - wówczas już profesor na uniwersytecie w Moguncji - nie porzucił badań naukowych i nauczania. W ich pionierskich pracach bardzo pomogły środki od MIG AG. Wspomagali ich także Thomas i Andreas Struengmann, którzy w 2005 roku sprzedali firmie Novartis swoją firmę Hexal zajmującą się lekami generycznymi. To przedsięwzięcie z kolei zostało sprzedane japońskiej firmie Astellas w 2016 roku za 1,4 miliarda dolarów. W tym czasie zespół stojący za firmą Ganymed stworzył w roku 2008 BioNTech. Jako cel postawili sobie opracowanie szerokiego zakresu narzędzi do immunoterapii nowotworów.

Dream team od szczepionki

Dla Kromayera Türeci i Sahin są „zespołem marzeń", bo potrafili pogodzić swoje wizje z ograniczeniami rzeczywistości. Historia BioNTech zmieniła się, gdy Sahin w styczniu tego roku natknął się na artykuł naukowy na temat nowej epidemii koronawirusa w chińskim mieście Wuhan. Postanowił się nim zająć i BioNTech szybko wyznaczył pół tysiąca pracowników, którzy mieli w jak najszybszym tempie opracować szczepionkę przeciwko zarazie.

Firma była już znana i ceniona na świecie, dlatego pozyskała jako partnerów giganta farmaceutycznego Pfizer i chińskiego producenta leków Fosun.

Matthias Theobald, profesor onkologii na uniwersytecie w Moguncji, który współpracował z Sahinem od 20 lat, mówi o nim w samych superlatywach. Przede wszystkim ceni go za ambicje oraz upór w dążeniu do celu. Jest osobą skromną i pokorną. Pozory niewiele dla niego znaczą. Chce tworzyć struktury, które pozwolą mu urzeczywistniać jego wizje i dlatego jego aspiracje są dalekie od skromnych, mówił Theobald.

Sahin z kolei powiedział Reuterowi zaraz po tym, jak szef firmy Pfizer ogłosił światu radosną nowinę, że wyniki badań dały „nadzwyczajny wskaźnik sukcesu", ale nie wiedział na początku roku, jak trudne będzie to zadanie.

Dodał, że od początku wiedział, iż jest to możliwe.

©℗

eprasa.pl d5fac6f1db

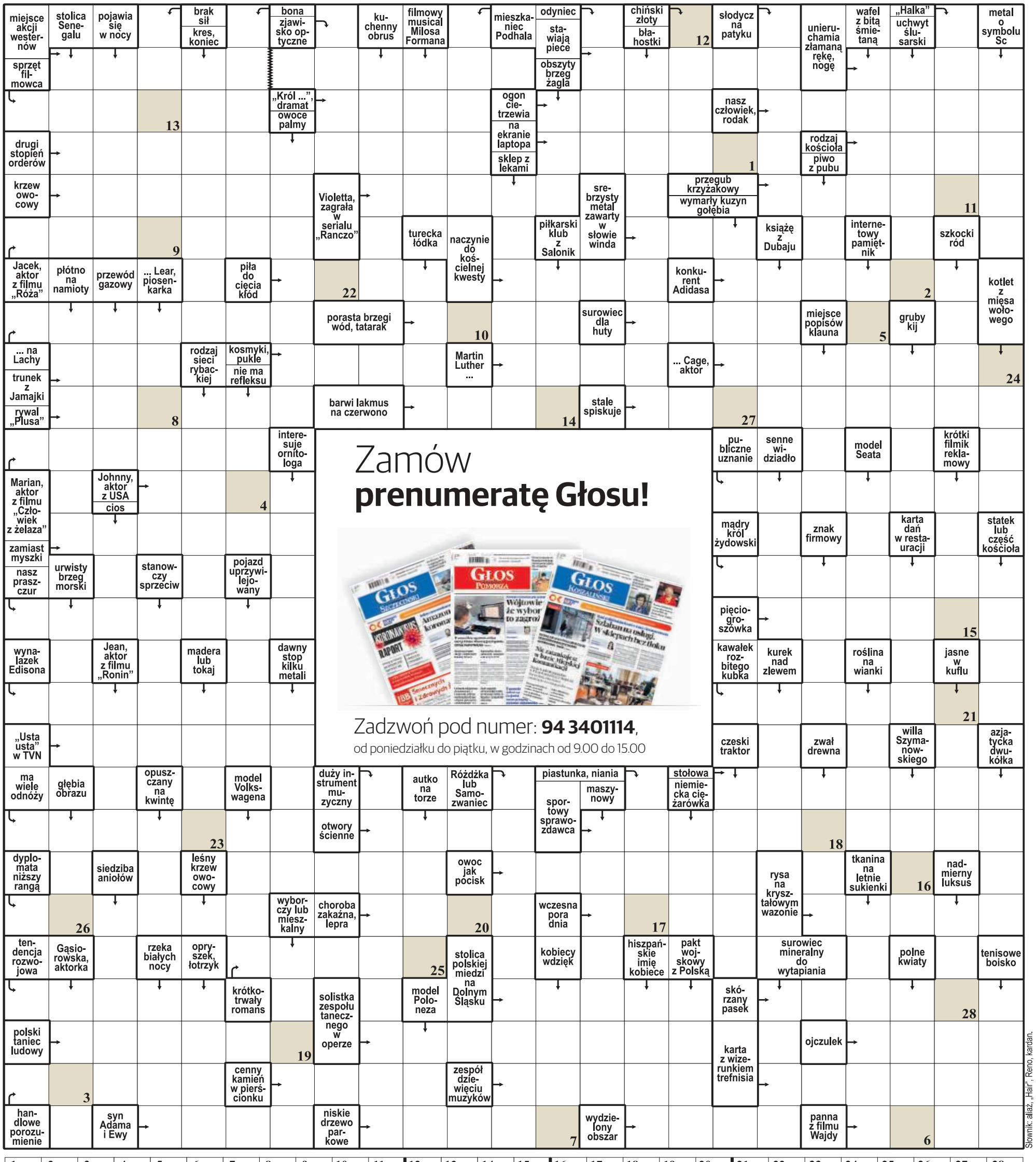

Zamów
prenumeratę Głosu!

Zadzwoń pod numer: **94 3401114**,
od poniedziałku do piątku, w godzinach od 9.00 do 15.00

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 28 utworzą rozwiązanie – myśl Kazimierza Koźniewskiego.

ROZWIĄZANIE: KOMPLIKACJA JEST MATKĄ PROSTOTY.

eprasa.pl d5fac6f1db

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 16
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 16, 347 35 11, 347 35 12, fax 94 347 35 13
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03, fax 59 848 81 56
Oddział Szczecin: ul. Nowy Rynek 3, 71-875 Szczecin, tel. 91 481 33 61, 481 33 67, fax 91 433 48 60

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

- NIERUCHOMOŚCI
- HANDLOWE
- MOTORYZACJA
- FINANSE/BIZNES
- NAUKA
- PRACA
- ZDROWIE
- USŁUGI
- TURYSTYKA
- BANK KWATER
- ZWIERZĘTA
- ROŚLINY, OGRODY
- MATRYMONIALNE
- RÓŻNE
- KOMUNIKATY
- ŻYCZENIA /PODZIĘKOWANIA
- GASTRONOMIA
- ROLNICZE
- TOWARZYSKIE

Nieruchomości

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

PIASEK, żwir, 827 tys.ton, teren udokumentowany geologicznie pod żwirownię 7ha, blisko trasy S11, Bobolice,tel. 662-936-382.

GARAŻE

GARAŻE blaszane nowoczesne - drewnopodobne, 798-710-329

009929062

POŚREDNICTWO

"OMEGA" - wyceny, obrót. Słupsk, ul. Starzyńskiego 11, tel. 598414420, 601654572 www. nieruchomosci.slupsk.pl

219634223

NIERUCHOMOŚCI
577 410 005
ul. Zwycięstwa 10, Koszalin, w godz. 9-17
OKAZJA
działki budowlane w Niekłonicach tylko 65 zł/m² brutto!
KUP NA FIRMĘ - ZYSKAJ VAT!

009925679

SUPEROKAZJA!
DOM WOLNOSTOJĄCY
na narożnej działce na osiedlu Unii Europejskiej w Koszalinie.
Jedyna taka lokalizacja!
Dół pod usługi, góra mieszkalna.
Duży parking przed domem.
Tylko 720 tys. zł.
Zapraszamy do kontaktu: 577 410 005. Więcej naszych ofert znajdziesz na: www.prodaheim.pl

Handlowe

MATERIAŁY BUDOWLANE

! NAJTANIEJ Używane konstrukcje stalowe, blachy dachowe, profile i rury stalowe tel.889009001 NIEMICA

REKLAMA 089930246

ABAKUS
najchętniej wybierane biuro nieruchomości
kupimy 1 lub 2 pok. mieszkanie
Klienci wrócili z zagranicy,
płacą **GOTÓWKĄ**
ZADZWOŃ 661-841-555
(obok Związkowca)
tel. 661-841-555
www.abakus-nieruchomosci.pl

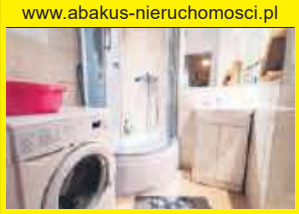

3 pok., I piętro, LOGGIA, 265 000,- do negocjacji
klucze w biurze, blisko Politechniki

2 pok., parter, rozkładowe, 223 000,- os. Nasz Dom

3 pok., balkon, szybkie wydanie, do negocjacji

INNE

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę i odbiorę, tel. 607703135.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

ABASKUS -Auto skup tel. 533-299-577

Absolutny skup aut, 728773160.

AUTO skup wszystkie 695-640-611

KUPIĘ mercedesy do 1999r produkcji oraz toyoty do 2005r, 518-254-974

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

KREDYT 50 tys. rata 545 zł RRSO 8,3%. Tel. 730 809 809

KREDYTY tanio Słupsk, 609300225.

Praca

ZATRUDNIĘ

BUDOWLAŃCÓW 503-135-643

ELEKTRYK - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774270543 Cert. 9875

KIEROWCĘ kat. C w transporcie międzynarodowym zatrudnię. Wysokie zarobki. 91-489-44-54, 505-116-518, 505-116-519

MALOWANIE, tapetowanie, docieplenia - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774270543. Cert. 9875

MALOWANIE/OCIEPLENIA - Niemcy. 9-13 Euro / godzine netto. Darmowa kwatera + auto. Tel: 539 343 726 lub 602 262 365

PANIE do sprzątania z orzeczeniem w Szczecinie. TEL 664032479

PORTIERA zatrudni Fasada Słupsk, ul. Bałtycka 10.

PRACA w OPIECE NIEMCY. Legalne zatrudnienie, stawki do 1600 euro. Tylko sprawdzone oferty, elastyczne terminy wyjazdów, bezpłatny transport. Bonus świąteczny do 300 euro na rękę. ZADZWOŃ TERAZ: 505 440 214

PRACOWNIKA biurowego do internetowej obsługi klientów niemiecko- i anglojęzycznych. Wymagana znajomość zarówno języka niemieckiego i angielskiego. Gwarantujemy wysokie zarobki (od 5000-8000 zł netto), elastyczne godziny pracy, kartę Fitprofit, prywatną opiekę medyczną oraz dodatkowe bonusy pieniężne dla najlepszych., 609-647-437

STOLARZ - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774270543 Cert. 9875

ŚLUSARZ/ spawacz - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774270543 Cert. 9875

ZATRUDNIĘ budowlańców do pracy w Niemczech. Kontakt pod nr tel. 0049 15152371796.

ZATRUDNIĘ KIEROWCĘ KAT C+E, TRANSPORT KRAJOWY ORAZ MIĘDZYNARODOWY ŻYWYCH ZWIERZĄT, TEL. 606-267-225

Zdrowie

INNE SPECJALIZACJE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

59/8430465 Serwis RTV, LCD, plazma

PRALKI Naprawa w domu. 603775878

BUDOWLANO-REMONTOWE

REMONTY mieszkań, 513-770-408.

STUDNIE wiercone, pompy ciepła, Tel. 508-609-152

INSTALACYJNE

HYDRAULICZNE, tel. 607703135.

PORZĄDKOWE

SPRZĄTANIE strychów, garaży, piwnic, wywóz starych mebli oraz gruzu w big bagach, 607-703-135.

Turystyka

PRZEWOZY

ANGLIA, osoby + paczki, z adresu na adres, w każdy piątek, tel. 503 198 450

NIEMCY, HOLANDIA, BELGIA, codziennie z domu pod dom, Trans Glass Okonek, tel. 503 198 446, 67 266 94 91

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

PŁODY ROLNE

KUPIĘ grykę, łubin, peluszkę, 604-250-237

ZWIERZĘTA HODOWLANE

SPRZEDAŻ kur rocznych oraz kurek odhodowanych tel. 785-188-999

AUTOPROMOCJA

GŁOS DZIENNIK POMORZA
Nie przegap piątku.
Kup gazetę z dodatkiem Tele Program

gp24.pl

GŁOS DZIENNIK POMORZA

www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.p

Prezes oddziału Polska Press
Piotr Grabowski, piotr.grabowski@polskapress.pl

Redaktor naczelny
Marcin Stefanowski, tel. 697 770 227
marcin.stefanowski@polskapress.pl

Zastępcy redaktora naczelnego
Ynona Husaim-Sobecka, Szczecin, tel. 697 770 218
ynona.sobecka@polskapress.pl
Wojciech Frelichowski, Słupsk, tel. 519 503 638
wojciech.frelichowski@polskapress.pl
Dyrektor działu reklamy
Ewa Żelazko, tel. 500 324 240
ewa.zalazko@polskapress.pl
Dyrektor drukarni
Stanisław Sikora, tel. 602740087
s.sikora@pprint.pl
Dyrektor działu marketingu
Robert Gromowski, tel. 502 339 113
robert.gromowski@polskapress.pl

Prenumerata, tel. 94 340 11 14
Głos Koszaliński - www.gk24.pl
ul. Mickiewicza 24,
75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 00, fax 94 347 35 13
tel. reklama: 94 347 35 72,
redakcja.gk24@polskapress.pl,
reklama.gk24@polskapress.pl
Głos Pomorza - www.gp24.pl
ul. Henryka Pobożnego 19,
76-200 Słupsk,
tel. 59 848 81 00, fax 59 848 81 04,
tel. reklama: 59 848 81 11,
redakcja.gp24@polskapress.pl,
reklama.gp24@polskapress.pl

Głos Szczeciński - www.gs24.pl
ul. Nowy Rynek 3,
70-533 Szczecin,
tel. 91 481 33 00, fax 91 481 33 60,
tel. reklama: 91 481 33 92,
redakcja.gs24@polskapress.pl
reklama.gs24@polskapress.pl

ODDZIAŁY
Szczecinek ul. Plac Wolności 6, 78-400 Szczecinek,
tel. 94 374 88 18, fax 94 374 23 89

Stargard ul. Wojska Polskiego 42, 73-110 Stargard,
tel. 91 578 47 28, fax 91 578 17 97,
reklama tel. 91 578 47 28

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronach www.gk24.pl/tresci, www.gp24.pl/tresci, www.gs24.pl/tresci, i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Polskie Badania Czytelnictwa
Nakład Kontrolowany ZKDP

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes zarządu Dorota Stanek
Wiceprezes zarządu Dariusz Świąder
Członek zarządu Paweł Fąfara
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bocheński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kossowski
maciej.kossowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Joanna Pazio tel. 22 201 44 38, joanna.pazio@polskapress.pl

eprasa.pl d5fac6f1db

Trzy dni rywalizacji

Pływanie

Przez trzy dni, od piątku do niedzieli, w basenie Floating Arena odbywać się będą mistrzostwa Polski w pływaniu osób niepełnosprawnych - Winter Polish Open.

W tym roku, ze względu na pandemię, w zawodach nie wezmą udziału ekipy zza granicy, więc rywalizacja toczyć się będzie w wyłącznie krajowym składzie. Oczywiście zabraknie także kibiców na trybunach Floating Areny. Oficjalne otwarcie zawodów w piątek o godz. 14.45. Pierwsza seria zawodów startuje w piątek o godz. 16. Planowany koniec rywalizacji tego dnia to godz. 19. Organizatorem zawodów jest Klub Sportowy Inwalidów Start Szczecin.
(MC)

Piłka nożna kobiet

W ekstralidze trwa odrabiane zaległości

Piłkarki z ekstraligi miały w ten weekend rozegrać awansem pierwszą wiosenną kolejkę, ale została ona przełożona. Z uwagi na pandemię koronawirusa, kwarantanny, w lidze narobiło się tyle zaległych spotkań, że najbliższe 10 dni przeznaczone będzie na ich odrabianie. Olimpia Szczecin w środę 18 listopada zagra u siebie z Rolnikiem Biedrzychowice (mecz planowany na obiekcie przy ul. Witkiewicza), z kolei w niedzielę 22 listopada zagra z Górnikiem w Łęcznej.
(MC)

Szczęśliwe zwycięstwo

Piłka nożna

Michał Perzanowski
sport@gs24.pl

Mecz Polska - Ukraina w Święto Niepodległości zakończyło się zwycięstwem naszego zespołu 2:0. Choć w pierwszym składzie drużyny Jerzego Brzęczka zabrakło dużych nazwisk, zmiennicy pokazali się z dobrej strony i wykorzystali błędy swoich rywali.

Mecz z Ukrainą miał nam wyjaśnić kilka wątpliwych kwestii. Przede wszystkim, czy poza Fabiańskim i Szczęsnym mamy obiecującego bramkarza, czy bez Glika nasza obrona może grać na wysokim poziomie i czy w ataku jest życie bez Lewandowskiego. Na te i kilka innych pytań poznaliśmy odpowiedź. W wyjściowej jedenastce parę stoperów tworzyli Bochniewicz i Walukiewicz, w bramce selekcjoner desygnował Skorupskiego. Na skrzydle zagrał Piotr Zieliński i - po raz pierwszy od dawna - Polacy zagrali na dwóch napastników, z Milikiem i Piątkiem.

W 11. minucie niefortunna interwencja Pawła Bochniewicza mogła zakończyć się dla nas tragedią. Po stracie piłki Polaków na własnej połowie z szybką akcją wyszli goście, Andrij Jarmolenko wpadł w pole karne gdzie został sfaulowany przez zawodnika SC Heerenveen i arbiter zdecydował się podyktować rzut karny. Faulowany zawodnik podszedł do piłki i trafił w słupek.

FOT. ARKADIUSZ GOLA

Były obrońca Pogoni Szczecin, Sebastian Walukiewicz, rozegrał kolejny dobry mecz. Defensywa nie straciła gola

W 41. minucie bramkarz Ukrainy zabawił się w Manuela Neuera, ale skończył o wiele gorzej niż niemiecki golkiper. Krzysztof Piątek wyszedł do prostopadłego podania, jednak uprzedził go Łunin. Bramkarz Ukrainy fatalnie jednak interweniował oddając piłką Piątkowi, który z dalekiej odległości wpakował piłkę do pustej bramki. W momencie, gdy nasi rywale rozkręcali się, my znów skarciliśmy ich za braki w defensywie. Po dośrodkowaniu piłki z rzutu wolnego w pole karne gości najlepiej odnalazł się Jakub Moder, rezerwowy reprezentacji Polski na raty, ale ostatecznie pokonał Łunina i mieliśmy już 2:0. Dla pomocnika Lecha były to pierwsze kontakty z piłką w tym meczu. Dosłownie kilkanaście sekund wcześniej pojawił się na boisku za Arkadiusza Milika i ustawił się w polu karnym do stałego fragmentu gry.

Cieszymy się ze zwycięstwa nad Ukrainą, ale mamy świadomość, że było ono szczęśliwe.
trener Jerzy Brzęczek

Nasza obrona zdała egzamin, Skorupski świetnie zaprezentował się między słupkami. Mogła się podobać ofensywna gra Płachety, środek pola nawet bez Krychowiaka daje radę. No i Krzysztof Piątek odblokował się, a do tego zmiennicy również utrzymali poziom. Dla drużyny Jerzego Brzęczka to cenne zwycięstwo przed kluczowymi meczami w Lidze Narodów.

- Cieszymy się ze zwycięstwa, ale mamy świadomość, że było ono szczęśliwe - powiedział po meczu selekcjoner Jerzy Brzęczek. - Zwłaszcza w drugiej połowie, gdy prowadziliśmy 2:0, mieliśmy dużo strat i nie kontrolowaliśmy gry. Mieliśmy młodych piłkarzy, dwóch debiutantów i ich debiuty były bardzo pozytywne. Chwała chłopakom za skuteczność. Zabrakło nam jednak spokoju w rozegraniu. Mamy dużo materiałów do analizy, ale jest sporo do poprawy. Z drugiej strony nie możemy przesadzać i być tylko niezadowolonymi. Mamy świadomość, że dużo pracy przed nami. Jeżeli chodzi o ustawienie z Milikiem i Piątkiem, były takie mecze, gdzie tak graliśmy i na pewno takie będą. Gra jest potrzebna i Arkowi, i Krzyśkowi. Ważne, by oni poczuli się częścią tej ekipy. Wystawiamy zawsze jedenastu. Ci, którzy nie są na boisku, zawsze są niezadowoleni. Siłą tej grupy jest to, że pokazują to niezadowolenie potem na boisku.

W niedzielę Włochy - Polska w Lidze Narodów (20.45). ©℗

POLSKA - UKRAINA 2:0 (1:0)
Bramki: Piątek (41), Moder (63).
Polska: Skorupski - Gumny (78 Bereszyński), Walukiewicz, Bochniewicz, Rybus (79 Reca), Płacheta (84 Szymański), Góralski (62 Linetty), Klich, Zieliński (46 Jóźwiak), Milik (62 Moder), Piątek.

W SKRÓCIE

Imprezy

Świt gra z Cracovią, Futsal Szczecin z Piłą

Piątek, godz. 16 - basen Floating Arena przy ul. Wąskiej w Szczecinie: mistrzostwa Polski w pływaniu osób niepełnosprawnych **(w sobotę od g. 10, w niedzielę od 9)**. **godz. 18 -** hala przy ul. Siedleckiej w Policach, ekstraklasa siatkarek: Grupa Azoty Chemik Police - #VolleyWrocław.
Niedziela, godz. 18 - hala przy ul. Twardowskiego w Szczecinie, I liga futsalu: Futsal Szczecin - BestDrive Piła.
PIŁKA NOŻNA
Fortuna Puchar Polski
Sobota, godz. 12.30: Świt Szczecin - Cracovia.
III liga, sobota, godz. 11: Pogoń II Szczecin - Gwardia Koszalin; **godz. 13:** Flota Świnoujście - Bałtyk Koszalin.
IV liga, sobota, godz. 11: Leśnik Manowo - Gryf Kamień Pomorski; **godz. 12:** Darłovia Darłowo - Orzeł Wałcz, Hutnik Szczecin - Biali Sądów, Intermarche-Rega Trzebiatów - Sokół Karlino; **godz. 13:** Lech Czaplinek - Mechanik Bobolice, Sparta Węgorzyno - Rasel Dygowo, Ina Goleniów - Polski Cukier Kluczevia Stargard; **g. 14:** Olimp Gościno - Błękitni II Stargard, MKP Szczecinek - Vineta Wolin.
Klasa okręgowa, gr. północna
Sobota, godz. 11: Arkonia - Pomorzanin; **godz. 12:** Mewa - Stal; **godz. 13:** Piast - Iskra, Dąb - Orzeł, Jantar - Mierzynianka, Jeziorak - Tanowa; **godz. 13.30:** Sarmata - Prawobrzeże; **godz. 14**: Fala - Sparta, Wybrzeże - Wicher.
Klasa okręgowa, gr. południowa
Sobota, godz. 11: Orzeł - Ogniwo; **godz. 13:** Stal - Orkan, Energetyk - Dąb, Unia - Zorza, SCRS - Morzycko; **godz. 13.30:** Sokół - AP Gavia. **Niedziela, godz. 11:** Orzeł G. - Osadnik. **(MC)**

Drugi wyjazd w małym maratonie

Koszykówka

PGE Spójnia Stargard pod wodzą nowego trenera zaliczyła bardzo dobry start - wygrała dwa spotkanie. Dziś wyjazdowy mecz w Gdyni.

Dwa tygodnie temu pierwszego szkoleniowca PGE Spójni Stargard, Jacka Winnickiego, zmienił na tym stanowisku jego dotychczasowy asystent - Maciej Raczyński. Nowy szkoleniowiec notuje perfekcyjny start z drużyną - zwycięstwo z HydroTruck Radom i wygrana na trudnym terenie we Włocławku. Ten ostatni mecz rozpoczął mały maraton meczów przed obcymi publikami. Po Włocławku dziś przychodzi czas na Gdynię, a 18 listopada Toruń.

Po 10 rozegranych spotkaniach PGE Spójnia zajmuje 13. miejsce (14 punktów). Jej piątkowy rywal, Asseco Arka Gdynia, po 11 pojedynkach jest na 11. lokacie (16 punktów). Gospodarze wygrali u siebie cztery spotkania i jak bardzo są groźni na własnym parkiecie, przekonał się King Szczecin, dotkliwie przegrywając. Początek meczu Asseco Arka - PGE Spójnia o godz. 17.30. Transmisja w Polsat Sport News.

FOT. TADEUSZ SURMA

„Nowa miotła" na razie w zespole PGE Spójni działa bez zarzutu. Nasza drużyna wygrała dwa ostatnie spotkania

Bohaterem spotkania z Anwilem był Raymond Cowels III, który oddał aż osiem celnych trójek w tym meczu. Najlepiej punktującym zawodnikiem Spójni jest jednak Ricky Tarrant (średnia 15,4 pkt na spotkanie). To daje mu 27. pozycję w całej lidze. ©℗ **(MC)**

Chemik szuka meczowego rytmu

Siatkówka

Grupa Azoty Chemik Police rozpocznie 9. kolejkę Tauron Ligi. Podejmie drużynę #VolleyWrocław. Start o godz. 18.

Każda liga w kraju poszatkowana jest przez koronawirusa. W niemal każdej serii gier są przełożone spotkania i nie ma tygodnia bez przypadków zakażeń i przymusowych zsyłkach na kwarantanny którejś z ekip. Najbardziej w Tauron Lidze pokrzywdzony jest chyba właśnie Grupa Azoty Chemik. Policzanki w ośmiu kolejkach grały tylko pięć razy, najmniej spośród wszystkich drużyn. Na biegunie przeciwnym są Grot Budowlani Łódź, którzy rozegrali komplet ośmiu spotkań i są na trzecim miejscu w tabeli.

Gorzej, że w pewnym momencie sezonu Chemikowi nadmiar spotkań, do których dojdzie także gra w europejskich pucharach, może zacząć przeszkadzać. Chyba, że zespół trenera Ferhata Akbasa nabierze rozpędu, a jak pamiętamy sprzed roku, wówczas zatrzymać go jest bardzo trudno.

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Piątkowym rywalem Chemika w Policach będzie #VolleyWrocław. Przyjezdne są przedostatnie w tabeli

Chemik w pięciu meczach tego sezonu zaliczył trzy porażki, stąd niska pozycja w tabeli. Rywali do odbicia się ma odpowiednich. Tydzień temu była to ostatnia w ligowym zestawieniu Enea PTPS Piła (zwycięstwo Chemika 3:0), a teraz przedostatnia ekipa #VolleyWrocław.
©℗ **(MC)**

eprasa.pl d5fac6f1db

REKLAMA 009899307

„Stworzyliśmy tysiące miejsc pracy i nowoczesną, polską przetwórnię ryb”

GRAAL
GRAAL
GRUPA
KAPITAŁOWA
&
Biedronka
Codziennie niskie ceny

Razem możemy zrobić
więcej dla polskiej gospodarki

KUPUJ CO POLSKIE
co tworzy wartość
dla polskiej gospodarki

biedronka.pl/kupujcopolskie

eprasa.pl d5fac6f1db